

WIEŚCI *Lesmiańskie*



Czas nowoczesnych
inwestycji w Gminie
Leśna Podlaska

str. 13



30 *-lecie*

SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

GMINY LEŚNA PODLASKA



Szanowni mieszkańcy oraz sympatycy Gminy Leśna Podlaska

Oddajemy w Państwa ręce kolejny, trzeci już numer „Wieści Leśniańskich”, tym razem w szerszym rozmiarze i objętości, którą i tak musieliśmy skrócić i przenosić do kolejnych wydań. Ilość wydarzeń, planów i realizacji projektów, opowieści ludzi i opisu rzeczywistości Gminy Leśna Podlaska przerasta nasze możliwości wydawnicze „Wieści Leśniańskich”, stąd też zaproponowałem projekt wydania książki historycznej o osadnictwie na terenie Gminy Leśna Podlaska od czasów kultury wielbarskiej do czasów współczesnych. W opracowaniu posiadamy album krzyży i kapliczek przydrożnych ustawionych na terenie Gminy.

W tym roku obchodzimy 30-lecie powstania samorządu terytorialnego w Polsce. Jednej z najlepszych reform lat 90. Oddającej władzę samorządową na najniższy szczebel rządzenia, gdzie wszyscy się znamy, codziennie spotykamy i najlepiej wiemy, jakie lokalne inwestycje powinniśmy realizować. Gdzie decydujemy sami o sobie, bez wskazywania nam poleceń central politycznych i rządowych. Jako samorządowcy stale jednak musimy walczyć o sprawliwą redystrybucję środków, tak abyśmy mogli skutecznie realizować nakładane na nas zadania i projekty inwestycyjne. A te kolejne przed nami. Już w lipcu rozpoczniemy spotkania dotyczące montażu Odnawialnych Źródeł Energii – paneli fotowoltaicznych, pomp ciepła, kotłów na biomasę czy systemów solarnych. Pozyskaliśmy kolejne fundusze na remont oczyszczalni ścieków i rozbudowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Do końca roku chciałbym ogłosić przetarg na wymianę i rozbudowę oświetlenia ulicznego na terenie Gminy w technologii Led z pełnym systemem sterowania. Staramy się o projekt przebudowy drogi powiatowej przez Rezerwat Chmielinne, dodatkowo jesteśmy w trakcie realizacji jeszcze szeregu mniejszych projektów i wykonujemy codzienne zadania samorządu.

Wszyscy jesteśmy dotknięci obecną sytuacją pandemiczną, przystosowujemy się do wykonywania naszej pracy w sposób odmienny od dotychczasowego. Kontakt z ludźmi jest podstawą naszej codziennej aktywności, lecz ze względów zdrowotnych i bezpieczeństwa przestawiamy się na kontakt elektroniczny. Uważajmy na siebie, zachowujemy odległości i środki ochrony, to ważne, bo z wirusem musimy nauczyć się żyć i go pokonać. Bądźmy zdrowi, czego sobie i Państwu życzę.

Z wyrazami szacunku
Paweł Kazimierski

W numerze:

JUBILEUSZ SAMORZĄDU

- 30 lat leśniańskiego samorządu – 3
- Sylwetki wyróżnionych z okazji jubileuszu samorządu – 5
- Wykaz wójtów, przewodniczących rady oraz radnych w poszczególnych kadencjach – 8
- Przewodniczący Rady Gminy oceniają 30 lat samorządu Gminy Leśna Podlaska – 9
- Dzień Pracownika Samorządowego – 12

INWESTYCJE

- Czas nowoczesnych inwestycji w Gminie Leśna Podlaska – rozmowa z Pawłem Kazimierskim, wójtem Gminy Leśna Podlaska – 13

INICJATYWY

- Leśna Podlaska z rekordem WOŚP! – 16
- Mieszkańcy gminy szyli maseczki i fartuchy – 17
- Setna rocznica urodzin Jana Pawła II – 18

KOŚCIÓŁ

- Na Podlasie zawsze idzie się z radością – rozmowa z o. Justynem Duszczykiem, nowym przeorem i proboszczem Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej – 19

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

- Mam bardzo zgraną, solidarną załogę – rozmowa z Wojciechem Jeruzalskim, prezesem Spółdzielni Leśnianka w Leśnej Podlaskiej – 21
- Historia Spółdzielni Leśnianka – 22
- Czujemy się potrzebni naszym klientom – rozmowa z Bożeną Horbowicz, dyrektorką Banku Spółdzielczego w Leśnej Podlaskiej – 23
- Historia Banku Spółdzielczego w Leśnej Podlaskiej – 25

BEZPIECZEŃSTWO

- Ćwiczenia „Klukówka” w centrum Leśnej – 26

OŚWIATA

- Szkoła na miarę XXI wieku – 27
- Stypendia dla najzdolniejszych – 28
- Dzieje Szkoły Podstawowej im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej – 29

Z ŻYCIA GMINY

- Chwałę sobie dobrą atmosferę pracy – rozmowa z Krystyną Niedzielską, skarbnik Gminy Leśna Podlaska – 33
- GOK zawsze tętnił życiem – rozmowa z Aleksandrą Melaniuk, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej – 35
- Inspektor do spraw rolnych, który udzielił 23 słuźbów – rozmowa z Jerzym Hawrylukiem, inspektorem ds. rolnych i gospodarki gruntami – 36
- Emerytura nie oznacza izolacji – rozmowa z Marianną Biczak, starszym inspektorem ds. zamówień publicznych – 38

KULTURA

- Ferie pełne atrakcji – 39
- Święto babć i dziadków – 41
- Bal karnawałowy dla dzieci – 43
- Babska biesiada w Leśnej – 44
- Leśna też czyta dzieciom – 45
- Rękodzieło artystyczne w Worgulach – 45
- Sportretowali swoje mamy, wygrali nagrody – 45

SPORT

- Młode piłkarskie wilczki – 46
- Agrosport szykuje się do nowego sezonu – 47
- Wirus pokrzyżował plany taekwondokom – 47

Biuletyn Informacyjny Gminy Leśna Podlaska „Wieści Leśniańskie”

„Wieści Leśniańskie” Biuletyn Informacyjny Gminy Leśna Podlaska jest czasopiśmie, które ukazuje się co pół roku na terenie Gminy Leśna Podlaska.

Wydawca: Media Korwin Jacek, Usługi dziennikarskie i wydawnicze.

Redaktor naczelny: Jacek Korwin (tel. 531 111 366, e-mail: jacek.korwin@wp.pl)

Współpraca: Urząd Gminy Leśna Podlaska, ul. Bialska 30, 21-542 Leśna Podlaska; tel. 83 345 07 20, e-mail: ug@lesnapodlaska.pl; www.lesnapodlaska.pl.

Opracowanie graficzne, skład i druk: GRUPA MEDIALNA PODLASIE Sp. z o.o., tel. 504 295 795, mar_graf@o2.pl

Redakcja zaprasza do współpracy przy redagowaniu czasopisma osoby i instytucje z terenu gminy Leśna Podlaska.

Treści zawarte w czasopiśmie „Wieści Leśniańskie” chronione są prawem autorskim. Wszelkie przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe są wyłącznie za zgodą wydawcy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca.

Nakład: 1000 egz.



30 lat leśniańskiego samorządu

27 maja obchodziliśmy 30-lecie odrodzenia samorządu terytorialnego – rocznicę odzyskania przez Polaków wpływu na losy ich małych ojczyzn. 27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze wolne wybory do samorządu terytorialnego, a właściwie pierwsze w pełni wolne i demokratyczne wybory w powojennej historii Polski. Były więc nie tylko ważnym wydarzeniem w historii polskich samorządów, ale też kluczowym z perspektywy demokratycznej transformacji po roku 1989 i upadku komunizmu.

W rocznicę tamtych wydarzeń, które symbolicznie rozpoczęły najnowszą historię polskiej samorządności, obchodzimy Dzień Samorządu Terytorialnego. Święto to było z bardzo uroczystą i podniosłą oprawą obchodzone także w Gminie Leśna Podlaska. Tego dnia zwołano uroczystą sesję Rady Gminy, by wszystkim osobom z terenu gminy związanym z samorządnością móc wyrazić uznanie i wyrazy wdzięczności za wysiłek na rzecz dobra wspólnego.

– Z okazji dzisiejszej rocznicy składam podziękowania wszystkim tym, którzy współuczestniczyli w budowie samorządności oraz codziennej pracy na rzecz lokalnej społeczności Gminy Leśna Podlaska. Jednocześnie składam życzenia dalszych sukcesów i rozwo-

ju osobistego i zawodowego wszystkim pracownikom samorządowym – powiedział wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski.

A przewodnicząca Rady Gminy Ewa Kulińska dodała: – Wiele osób spośród nas jest w samorządzie od początku, od 1990 roku. Wiele też osób, które pracowały na rzecz samorządu, naszej społeczności lokalnej, czy to radnych, czy pracowników samorządowych – już od nas odeszło. W związku z tym proponuję, byśmy minutą ciszy uczcili ich pamięć.

Następnie złożyła radnym i pracownikom samorządowym życzenia, by ich działania społeczne rozwijały się, by ciągle mieli wiele pomysłów, które będą realizowane i dobrze odbierane przez społeczeństwo, a także wytrwałości w działaniu na rzecz swojej małej ojczyzny.

Reforma samorządu gminnego z 1990 r. to jedna z najbardziej udanych zmian po 1989 r. Rozpoczęła ona proces decentralizacji państwa i wprowadziła zasadę pomocniczości. Wspólnoty lokalne uzyskały wtedy podmiotowość prawną, polityczną i ekonomiczną. Monopol państwowej własności i system centralnej władzy zostały złamane.

– Od 1990 roku funkcjonujemy już w zupełnie innych realiach niż wcześniej, gdy były Gminne Rady Narodowe, naczelnicy, którzy byli tak naprawdę namiestnikami wojewo-

dy. Wojewoda, jak wiadomo, reprezentował premiera, a ten z kolei – jedyną słuszną linię partii PZPR – mówił wójt Paweł Kazimierski.

– Wiązało się to z tym, że gminy przed 1990 rokiem posłusznie wykonywały nałożone na nie centralnie zadania. Znaczącą rolę ogrywał wtedy pierwszy sekretarz partii. W zasadzie nie było wiadomo, czy ważniejszy jest naczelnik gminy, czy pierwszy sekretarz – i niestety nie raz bywało, że to partia znaczyła więcej... Wszystko zmieniło się po 1990 roku, po wprowadzeniu ustawy o samorządzie gminnym i po pierwszych wyborach. Samorządy wreszcie się usamodzielnili, odcięto pewowinę łączącą je i z rządem i z partią. Od tego czasu sami decydujemy o tym, co powinniśmy robić w gminach, jakie przeprowadzać inwestycje itd.

W pierwszych wyborach samorządowych mieszkańcy po raz pierwszy wybrali swoich radnych. Wójtą mogli wybrać sami, bezpośrednio, nieco później, bo dopiero 27 października 2002 roku, i od tamtego czasu jest to normalna praktyka.

Konstytucja RP podzieliła zadania gmin na zadania własne i zadania zlecone przez organy administracji rządowej. Samorządy zajmują się m.in. szkołami, wodociągami, kanalizacją, drogami, infrastrukturą, wieloma jeszcze innymi sprawami. Poza tym istnieje rodzaj domniemania podziału kompetencji,

Pamiątkowe zdjęcie władz Gminy Leśna Podlaska, radnych i kierowników jednostek samorządowych z okazji jubileuszu 30-lecia samorządu terytorialnego w Polsce





czyli jeżeli nie jest pewne, kto ma się czymś zająć, to wiadomo, że jest to gmina i wójt. – Chociaż przykład budowy dróg powiatowych, gdzie gminy muszą dokładać do nie swojej własności, bo należącej do powiatu, każe się zastanowić, czy pieniądze z budżetu państwa dla samorządów są właściwie dystrybuowane – tłumaczył wójt. – Czy na przykład nie powinniśmy mieć większego udziału w podatku PIT, nie powinniśmy mieć innych środków, byśmy mogli samodzielnie wykonywać nałożone na nas zadania. W takich małych samorządach jak nasz wydatki na oświatę stanowią około 50 procent wartości całego budżetu, a są i takie gminy, gdzie jest to nawet 60 procent.

Samorząd to nie tylko urząd i wójt, ale przede wszystkim radni i sołtysi. To oni wstuchują się w głos ludzi, ich problemy, uwagi, propozycje, postulaty. To oni są przedstawicielami mieszkańców, i na sesji Rady Gminy, i w Urzędzie Gminy. – Chciałbym złożyć państwu ogromne podziękowanie za waszą pracę, bo to nie jest łatwa praca. Jej się nie zapomi-

na zaraz po wykonaniu czy zaraz po wyjściu z biura, ją się nosi w głowie przez 24 godziny na dobę, żyje się nią. Radny na budowie drogi czy remoncie świetlicy jest jak gospodarz, bo czuje się odpowiedzialny za każde działanie w swoim środowisku – dodał wójt. Samorząd to jest nasza wspólna odpowiedzialność i za gminę, i za nas samych. To jest nasze wspólne podwórko, o które musimy razem dbać jak o swoje. Życzę wam samych sukcesów, żebyście doznali od mieszkańców szczerych wyrazów wdzięczności za waszą pracę.

Jako przedstawiciel najmłodszych radnych głos zabrał Krzysztof Wiącek z Bukowic: – Praca radnego jest dużym, nowym doświadczeniem w moim życiu. Mogłem się przekonać, że nasz wpływ na gminę jest realny i że posiadane kompetencje świetnie na tym poziomie samorządności wykorzystujemy. Jedni walczą o drogę, inni o remizę, jeszcze inni o kapliczkę, ale to wszystko wchodzi w skład naszej jednej gminy, i to, co wywalczymy, będzie naszym wspólnym dobrem. Jeśli decydujemy sami o sobie, to wiadomo, że zrobimy to najlepiej. Wola mieszkańców powinna dominować. Chciałbym przy okazji tego święta podziękować za zdobyte doświadczenie, za zaangażowanie. Jestem pod wrażeniem pracy takiej gminy jak nasza, tego, jak tu wszystko funkcjonuje.

* * *

Z okazji 30-lecia samorządu terytorialnego radnym oraz kierownikom jednostek samorządowych, którzy pracują na rzecz samorządu co najmniej 15 lat, wręczono pamiątkowe grawerony, zaś pozostałym – podziękowania na piśmie. Obok przedstawiamy wszystkich docenionych radnych i kierowników jednostek samorządu terytorialnego z Gminy Leśna Podlaska.

Jacek Korwin
zdjęcia Małgorzata Michaluk

Paweł Kazimierski



Od 2014 r., a więc już drugą kadencję, wójt Gminy Leśna Podlaska.

Z Gminą Leśna Podlaska związany jest od stycznia 2004 roku, kiedy to objął funkcję sekretarza gminy. Praca zawodowa, zapewniająca stały i bezpośredni kontakt z ludźmi, bardzo szybko wpłynęła na budowę solidnych i trwałych relacji społecznych. Już do roku 2005, jako prezes, współtworzyłem klub sportowy Agrosport oraz zaangażowałem się wiele inicjatyw społecznych i zawodowych, współrealizując zadania zlecone i własne Gminy Leśna Podlaska, w tym projekty unijne i społeczne. Kiedy w roku 2014 po raz pierwszy zostałem wybrany na stanowisko wójta gminy, byłem już prywatnie i zawodowo wrośnięty w przestrzeń społeczną i terytorialną Gminy Leśna Podlaska. Dziś, kiedy codziennie spotykam się i rozmawiam z ludźmi, znam mieszkańców nie tylko z imienia i nazwiska, nie tylko z miejsca zamieszkania, ale bardzo często z radości i trosk, które mają i którymi dzielą się ze mną w przyjaznej rozmowie. Przed nami jeszcze wiele wyzwań prywatnych i zawodowych, ale otoczony zrozumieniem i współpracą jestem przekonany o sukcesie naszych zamierzeń – mówi Paweł Kazimierski.

Ewa Kulińska



Przewodnicząca Rady Gminy Leśna Podlaska. 55 lat, żona i matka dwóch dorosłych synów. Od 1998 r. radna wsi Stara Bordziłówka. Od razu zaczęła pełnić funkcję wiceprzewodniczącej



Statuetki dla Gminy

Przy okazji okrągłego jubileuszu samorządu warto przypomnieć dwie ważne nagrody, które Gmina Leśna Podlaska w tym czasie otrzymała.

Pierwsza to Wawrzyn Podlasia w kategorii „Gmina gospodarna”, przyznany 14 czerwca 2002 roku przez Białkopodlaską Izbę Gospodarczą.

Druga zaś to Nagroda Starosty Białskiego „Gmina Lider Samorządności 2017”, wręczona 5 stycznia 2018 roku przez starostę białskiego Mariusza Filipiuka.





RG, w kolejnej kadencji – członka komisji ds. oświaty i ochrony zdrowia, a od 2006 roku do dziś jest przewodniczącą RG. Ponadto od 2001 r. jest prezesem Stowarzyszenia Otwarta Wieś w Starej Bordziłówce oraz od 2006 r. – wiceprezesem Białkopodlaskiej Lokalnej Grupy Działania w Białej Podlaskiej. – Praca w samorządzie daje mi wiele satysfakcji, co wynika z charakteru mojej pracy zawodowej, polegającej na pomocy innym ludziom, bowiem od 1987 r. pracuję jako pielęgniarka w WSzS w Białej Podlaskiej, obecnie w Hospicjum Domowym. W ciągu 23 lat pracy w samorządzie, wspólnie z mieszkańcami Starej Bordziłówki, członkami OSP, Stowarzyszeniem Otwarta Wieś, sołtysami, radami sołectkimi, pracownikami UG, wójtami Marianem Tomkowiczem i obecnym Pawłem Kazimierskim oraz radnymi poszczególnych kadencji, udało się zrealizować wiele inwestycji wymaganych przez społeczeństwo. Chociaż mam świadomość, że jeszcze dużo jest do zrobienia – mówi Ewa Kulińska.

Marian Tomkowicz



Przez 20 lat bezpośrednio związany z Gminą Leśna Podlaska (4 lata jako przewodniczący Rady Gminy i 16 lat jako wójt), a od 6 lat jest przedstawicielem gminy jako radny Powiatu Białskiego. Pierwszy wójt Gminy Leśna wybrany w wyborach bezpośrednich.

– Reforma samorządowa, jaka dokonała się 30 lat temu, była najważniejszą reformą w tysiącletnich dziejach Polski. Nie boję się tych wielkich słów. Jeszcze nigdy polscy obywatele nie mieli tak realnego wpływu na lokalną władzę, a władza gminna nigdy nie liczyła się w takim stopniu ze zdaniem obywateli, prostych mieszkańców sołectw i gmin. Reforma ta może służyć za model krajom, które pragną wydostać się z autokratycznych systemów. Jestem zaszczycony, że od 26 lat mogę wnieść swój skromny wkład w rozwój samorządności, reprezentując mieszkańców Gminy Leśna Podlaska na różnych szczeblach władzy lokalnej. Najpiękniejszy w pracy samorządowej jest kontakt z ludźmi i szukanie kompromisu. Kluczem do sukcesu jest dobra współpraca z radnymi i sołtysami. Szczególnie dobrze wspominam współpracę z przewodniczącą Rady Gminy Leśna Podlaska Ewą Kulińską, z którą nadal współpracuję jako radny powiatowy. Wójt czy radny, potrzebuje ze-

społu oddanych ludzi. Takimi byli i są pracownicy Urzędu Gminy w Leśnej Podlaskiej. Jest mi niezmiernie miło, że obecny wójt Gminy Paweł Kazimierski, mój były współpracownik, nie szczędzi sił dla rozwoju naszej Gminy, odnosząc wiele sukcesów. Niniejszym składam mu serdecznie podziękowanie za dobre słowo, jakie skierował pod moim adresem w czasie jubileuszowej sesji Rady Gminy. Dziękując za pamiątkowy grawerton, życzę panu wójtowi wraz z jego współpracownikami, pani przewodniczącej, wszystkim radnym, sołtysom i mieszkańcom naszej Gminy wielu sukcesów, zdrowia i zgody – mówi Marian Tomkowicz.

Krystyna Niedzielska



Skarbnik Gminy Leśna Podlaska. Do Urzędu Gminy, na stanowisko księgowej, przysłała w 1996 r., a od 16 lat jest skarbnikiem, dbając o finanse Urzędu i wszystkich jednostek podległych samorządowi. Ma troje dorosłych dzieci i czworo wnuków. Chwali sobie bardzo dobrą atmosferę pracy w Urzędzie Gminy, jak i wsparcie ze strony przełożonych, a pracowała za czasów trzech wójtów Gminy Leśna. – Pracy jest bardzo dużo i jest to dosyć trudna praca. Nie mówię, że wszystko robię sama, bo mam do pomocy pracowników, ale główna odpowiedzialność spoczywa na mnie – mówi Krystyna Niedzielska. Po 37 latach pracy zawodowej w tym roku odchodzi na emeryturę.

Aleksandra Melaniuk



Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. – Przejście na emeryturę jest dobrym momentem na podsumowanie życia zawodowego. W moim przypadku są to 43 lata pracy zawodowej, w tym 30 lat na stanowisku dyrektora GOK. Z perspektywy czasu mogę śmiało stwierdzić, że w tej pracy mogłam się spełniać i realizować. Praca w kulturze to przede wszystkim praca z ludźmi i dla ludzi, i to jest jej największą wartością. To ludzie dają nam siłę do działania i podejmowania wyzwań, to z nimi nawet te najtrudniejsze decyzje były łatwiejsze do realizacji. Chciałabym serdecznie podziękować za

współpracę pracownikom GOK w Leśnej Podlaskiej, pracownikom Urzędu Gminy na czele z panem wójtem, placówkom oświatowym z terenu gminy, organizacjom pozarządowym, Klasztorowi o. Paulinów w Leśnej Podlaskiej, jednostkom OSP, a przede wszystkim mieszkańcom Gminy Leśna Podlaska, którzy nigdy nie zawiedli, zawsze byli z nami. To dzięki Wam i dla Was można było realizować działania. Dziękuję wszystkim, których spotkałam na swojej drodze zawodowej – mówi Aleksandra Melaniuk.

Anna Bąkowska



W Urzędzie Gminy pracuje od 16 lat. Zajmowała się wnioskowaniem o fundusze unijne, współpracą z organizacjami pozarządowymi i gminami partnerskimi. Od 2011 r. sprawuje

funkcję sekretarza gminy i jej głównym zadaniem jest zapewnienie sprawnego działania urzędu, zarówno jeśli chodzi o ludzi, jak i nadzór nad poprawnością formalno-prawną dokumentów. – Po drodze jest szereg innych zadań, jak chociażby zorganizowanie wyborów czy powszechnego spisu rolnego. Sekretarz jest kierownikiem urzędu, apolitycznym, skupiającym się na pracy administracyjnej urzędu. Tak rozumiem tę funkcję i tym kieruję się wykonując powierzone mi obowiązki. Na marginesie dodam, że pojęcie „sekretarz” pochodzi z łacińskiego „sekretarius”, co oznacza osobę, której powierza się tajemnice. I coś w tym jest. Przez ten czas poznałam mnóstwo ludzkich historii, spraw radosnych i bardzo smutnych, z którymi trzeba się mierzyć. Na co dzień wspieram lokalne inicjatywy gospodarcze, społeczne, podejmowane przez jednostki i grupy osób. Staram się żyć w zgodzie z naturą, nie obok niej. Kibicuję też pewnej drużynie – ludziom otwartym na wiedzę i empatię – mówi Anna Bąkowska.



Bożena Romaniuk

Wiceprzewodnicząca Rady Gminy. Od 1983 r. mieszka w Bukowicach Kolonii, gdzie przez około 25 lat prowadziła gospodarstwo rolne. Od 1998 r. jest



sołtysiem wsi Bukowice Kolonia, a od 2002 r. także radnym Gminy Leśna Podlaska. W 2010 r. otrzymał puchar starosty białskiego za zajęcie drugiego miejsca w powiecie białskim w konkursie Sołtys Roku. Stara się być sprawnym organizatorem, który potrafi rozbudzić aktywność lokalnej społeczności i motywować mieszkańców do włączania się w sprawy własne i sołectwa. Wiele podjętych przez nią inicjatyw w dużej mierze przyczyniło się do rozwoju i modernizacji wsi Bukowice Kolonia.

Ryszard Nogaczewski



Radny miejscowości Leśna Podlaska czterech kadencji, począwszy od 2002 r. Przez dwie kadencje przewodniczący komisji oświaty, a w obecnej – przewodniczący komisji budżetu, rolnictwa

i oświaty. 62 lata. Nauczyciel Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej od 1990 r. Hobby: sport (piłka nożna). Był inicjatorem reaktywowania Klubu Agrosport i przez 14 lat trenerem sekcji piłki nożnej. – Bycie radnym jest dla mnie wielkim honorem i szczytem. Gdy w 1990 r. przybyłem do Leśnej, miejscowość, jak i cała gmina były bardzo zaniedbane. Ale wtedy nastąpił intensywny rozwój infrastruktury samej Leśnej, jak i okolicznych miejscowości. Z każdym rokiem oblicze tej pięknej gminy zaczęło się zmieniać. Cieszę się, że jako radny miałem swój udział w tej przemianie. Nigdy nie opuściłem posiedzenia Rady. Mam poczucie satysfakcji i spełnienia się jako radny – mówi Ryszard Nogaczewski.

Jadwiga Zabłocka-Juszczuk



Dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych (od 2007 r.). Nauczyciel z 38-letnim stażem pracy pedagogicznej. Od kilku lat bierze udział w pracach Gminnego Zespołu Interdyscyplinarnego.

Za swoją pracę i współpracę z organizacjami, instytucjami i stowarzyszeniami została odznaczona Medalem Komisji Edukacji i Brawozowym Krzyżem Zasługi, a także nagradzana wielokrotnie Nagrodą Wójta Gminy Leśna

Podlaska. W szkole realizowanych jest wiele projektów, mających na celu rozwijanie inteligencji wielorakich, zainteresowań uczniów, wyrównywanie deficytów wiedzy, integracji społecznej, wymiany międzynarodowej oraz rozwój bazy i doposażanie szkoły. ZPO współdziała ze szkołami wyższymi oraz zakładami kształcenia nauczycieli przy organizacji praktyk pedagogicznych dla studentów, oraz z instytucjami na terenie gminy i powiatu. Baza szkoły, a głównie hala sportowa, boiska i plac zabaw, służą również mieszkańcom Gminy Leśna Podlaska.

Marcin Ignaciuk



Reprezentant Drobliń w Radzie Gminy Leśna Podlaska – od 2006 r., czyli już czwartą kadencję. Doprowadził do realizacji wielu ważnych przedsięwzięć w tej wsi (m.in. odzyskanie grun-

tów pod świetlicą wiejską, rozbudowa węzła sanitarnego oraz remont budynku świetlicy i remizy strażackiej). Z jego inicjatywy powstało Samodzielne Koło Gospodyń Wiejskich. Od ponad 25 lat członek OSP, a także naczelnik tej jednostki, która stale pozyskuje nowych, młodych członków, a ostatnio także wóz strażacki. Dzięki bardzo dobrej jego współpracy z ówczesną sołtys, prezesem i druhami OSP Drobliń, ogrodzono i wymieniono dach w świetlicy, powstał też plac zabaw. Uważa, że funkcja radnego poszerza możliwości działania, ale nie jest to łatwa funkcja, wymaga pokładów cierpliwości, wytrwałości i poświęcenia prywatnego czasu.

Bożena Abramowicz



Kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Leśnej Podlaskiej, tętniącej życiem instytucji kultury naszej gminy. W trosce o rozwój i kulturalne potrzeby swoich mieszkańców gmina od

lat zapewnia fundusze na funkcjonowanie i rozwój biblioteki, dlatego od 30 lat wciąż się ona rozwija i rozszerza swoją działalność. – W bibliotece nie tylko wypożyczamy książki, udostępniamy czasopisma, filmy, audiobooki i gry planszowe. To też miejsce spotkań, kon-

kursów, wystaw oraz imprez czytelniczych dla najmłodszych, a dzięki usłudze Mobilna Biblioteka docieramy z książką do czytelników, którym trudno do nas przyjść. Pracę w bibliotece traktuję jako misję. Rozpoczęłam ją w 1985 r., a w 1999 r. zostałam obdarzona zaufaniem samorządu i powołana na kierownika biblioteki. Praca na rzecz Gminy Leśna Podlaska przynosi mi dużą satysfakcję, szczególnie że zawsze mogę liczyć na pomoc i wsparcie naszych działaczy.

Anna Laszuk



Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Pracę w samorządzie zaczęła w Gminnym Ośrodku Kultury – od 2004 r. pracowała na stanowisku instruktora. W czerwcu 2006 r.

została zatrudniona w GOPS, jako pracownik socjalny. Od 2015 r. jest kierownikiem GOPS. – Praca w pomocy społecznej jest bardzo trudna i odpowiedzialna. Na pomoc społeczną nakładane są coraz to nowe zadania i obowiązki, które musimy realizować. Na co dzień spotykamy się z problemami rodzin i osób samotnych, którzy oczekują wsparcia. Oprócz pomocy finansowej, jakiej udziela GOPS, podopieczni uzyskują również pomoc w formie rzeczowej, poradnictwa, usług opiekuńczych i pracy socjalnej. Staramy się, aby udzielane wsparcie pomogło w przezwyciężeniu codziennych problemów osób potrzebujących – mówi Anna Laszuk.

Paweł Warsz



Kierownik Gminnego Zakładu Usług Komunalnych w Leśnej Podlaskiej. 36 lat, w Gminie pracuje od 2015 r. Odpowiada za dostarczanie wody uzdatnionej odbiorcom na terenie całej

gminy oraz za odprowadzanie i oczyszczanie ścieków. – W pracy w samorządzie niezwykle istotna jest współpraca z mieszkańcami, instytucjami i przedsiębiorstwami funkcjonującymi na terenie gminy. A także sprawnym zespołem pracowników. W imieniu swoim oraz pracowników GZUK dziękujemy za dobrą współpracę i zaufanie, szczególnie włada-



rzom gminy, jak również wszystkim jej mieszkańcom. Praca na rzecz dobra wspólnego niesie za sobą ogromną osobistą satysfakcję, a wspólne sukcesy dopingują do podejmowania kolejnych zadań – mówi Paweł Warsz.

Kazimierz Jaszczuk



Radny gminy (drugą kadencję) i sołtys wsi Ossówka. – Przy dobrej współpracy i pomocy Gminy oraz wielkiej i nieocenionej pracy społecznej moich wyborców udało się odbudować świetlicę wiejską i stworzyć miejsce spotkań mieszkańców Ossówki, poza tym ocieplić sklep przy świetlicy. W tym czasie powstał też przystanek autobusowy dla dzieci, rozpoczęte zostały prace przy budowie boiska dla młodzieży przy starej szkole. Na bieżąco, w miarę możliwości, dbam o stan dróg lokalnych – mówi Kazimierz Jaszczuk. Prywatnie emerytowany górnik, mąż i miłośnik motocykli.

Radny gminy (drugą kadencję) i sołtys wsi Ossówka. – Przy dobrej współpracy i pomocy Gminy oraz wielkiej i nieocenionej pracy społecznej moich wyborców udało się odbudować świetlicę wiejską i stworzyć miejsce spotkań mieszkańców Ossówki, poza tym ocieplić sklep przy świetlicy. W tym czasie powstał też przystanek autobusowy dla dzieci, rozpoczęte zostały prace przy budowie boiska dla młodzieży przy starej szkole. Na bieżąco, w miarę możliwości, dbam o stan dróg lokalnych – mówi Kazimierz Jaszczuk. Prywatnie emerytowany górnik, mąż i miłośnik motocykli.

Anna Filipiuk



Radna wsi Witulin Kolonia od 2018 roku (wytypowana jako jedyny kandydat na to stanowisko). 39 lat, mężatka, czworo dzieci. Obecnie wraz z mężem prowadzi małe gospodarstwo rolne i studiuje na kierunku nauczanie matematyki.

Radna wsi Witulin Kolonia od 2018 roku (wytypowana jako jedyny kandydat na to stanowisko). 39 lat, mężatka, czworo dzieci. Obecnie wraz z mężem prowadzi małe gospodarstwo rolne i studiuje na kierunku nauczanie matematyki.

Krzysztof Błażej



Radny z Nosowa. 43 lata, żona Doro i syn w wieku szkolnym. Prowadzi gospodarstwo rolne. To jego pierwsza kadencja w Radzie Gminy. – Bardzo dziękuję moim wyborcom za zaufanie, mam nadzieję, że godnie będę reprezentował wieś Nosów. Do tej pory udało mi się wspólnie z gminą wykonać ocieplenie świetlicy wiejskiej (siedziby SKGW w Nosowie), odrestaurowana została zabytkowa, osiemnastowieczna kapliczka, a obecnie wspólnie z parafią prawosławną prowadzona jest budowa domu komunalnego. Potrzeby wsi są ogromne, chociażby zła nawierzchnia dróg, brak komunikacji publicznej, problemy młodzieży i seniorów. Lubię wieś i ludzi, staram się rozpoznawać potrzeby mieszkańców i w miarę możliwości na nie reagować – mówi Krzysztof Błażej.

Radny z Nosowa. 43 lata, żona Doro i syn w wieku szkolnym. Prowadzi gospodarstwo rolne. To jego pierwsza kadencja w Radzie Gminy. – Bardzo dziękuję moim wyborcom za zaufanie, mam nadzieję, że godnie będę reprezentował wieś Nosów. Do tej pory udało mi się wspólnie z gminą wykonać ocieplenie świetlicy wiejskiej (siedziby SKGW w Nosowie), odrestaurowana została zabytkowa, osiemnastowieczna kapliczka, a obecnie wspólnie z parafią prawosławną prowadzona jest budowa domu komunalnego. Potrzeby wsi są ogromne, chociażby zła nawierzchnia dróg, brak komunikacji publicznej, problemy młodzieży i seniorów. Lubię wieś i ludzi, staram się rozpoznawać potrzeby mieszkańców i w miarę możliwości na nie reagować – mówi Krzysztof Błażej.

Radna drugą kadencję z miejscowości Leśna Podlaska. Od 1988 r. nauczyciel w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa (historia, wiedza o społeczeństwie). Ma swój udział przy: projektach OZE, modernizacji gospodarki wodnej, termomodernizacji budynków użyteczności publicznej, Otwartej Strefie Aktywności, projekcie „Wyrównać szanse” i budowie chodnika i zjazdów przy ul. Jana Pawła II.

Marek Husiński



Radny gminy ze wsi Witulin. 55 lat. Najważniejsze inwestycje, które przeprowadzono podczas tej kadencji na terenie wsi i sołectwa Witulin, to: przebudowa części drogi powiatowej we wsi, termomodernizacja budynku świetlicy, budowa odcinka drogi Witulin-Witulin Kolonia, wytyczenie drogi w Haczkach.

Radny gminy ze wsi Witulin. 55 lat. Najważniejsze inwestycje, które przeprowadzono podczas tej kadencji na terenie wsi i sołectwa Witulin, to: przebudowa części drogi powiatowej we wsi, termomodernizacja budynku świetlicy, budowa odcinka drogi Witulin-Witulin Kolonia, wytyczenie drogi w Haczkach.

Danuta Kacik



Radna pierwszej kadencji z miejscowości Leśna Podlaska. Z zawodu leśnik. Jak mówi, został radnym, aby w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy standardu życia mieszkańców naszej gminy.

Radna pierwszej kadencji z miejscowości Leśna Podlaska. Z zawodu leśnik. Jak mówi, został radnym, aby w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy standardu życia mieszkańców naszej gminy.

Mateusz Kobryński



Radny gminy drugą kadencję z miejscowości Leśna Podlaska. Z zawodu leśnik. Jak mówi, został radnym, aby w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy standardu życia mieszkańców naszej gminy.

Radny gminy drugą kadencję z miejscowości Leśna Podlaska. Z zawodu leśnik. Jak mówi, został radnym, aby w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy standardu życia mieszkańców naszej gminy.

Podlaskiej. Na co dzień pracuje jako starszy specjalista analityk danych oraz prowadzi gospodarstwo rolne. Przygodę z samorządem rozpoczął w 2014 r. jako sołtys wsi Ludwinów, a od 2018 r. jako radny gminy. – Głównym zadaniem, które realizujemy wspólnie ze społecznością, to remont świetlicy wiejskiej, która po wielu latach znowu zaczyna służyć ludziom – mówi Mateusz Kobryński.

Krzysztof Koroluk



Radny Gminy Leśna Podlaska trzecią kadencję z Ossówki Kolonia. Żonaty, troje dzieci. Jego osiągnięcia jako radnego to: integracja mieszkańców Ossówki i Ossówki Kolonia z Gminą Leśna Podlaska, remont świetlicy w Ossówce, naprawy dróg, oczyszczenie rowu Witulin-Ossówka, powstanie przedszkola w Ossówce, zakup stołów do świetlicy i rozpoczęcie budowy boiska w Ossówce.

Radny Gminy Leśna Podlaska trzecią kadencję z Ossówki Kolonia. Żonaty, troje dzieci. Jego osiągnięcia jako radnego to: integracja mieszkańców Ossówki i Ossówki Kolonia z Gminą Leśna Podlaska, remont świetlicy w Ossówce, naprawy dróg, oczyszczenie rowu Witulin-Ossówka, powstanie przedszkola w Ossówce, zakup stołów do świetlicy i rozpoczęcie budowy boiska w Ossówce.

Edyta Paszkowska



Radna pierwszej kadencji (od 2018 r.) ze wsi Zaberbecze i Jagodnica. Gospodyni domowa oraz żona i matka trzech synów. Od 2011 roku sprawuje funkcję sołtysa wsi Zaberbecze. – Praca w samorządzie sprawia mi wiele satysfakcji. Chciałabym, aby moim wyborcom żyło się coraz lepiej, a miejscowości Zaberbecze i Jagodnica były dobrym miejscem do inwestycji – mówi Edyta Paszkowska.

Radna pierwszej kadencji (od 2018 r.) ze wsi Zaberbecze i Jagodnica. Gospodyni domowa oraz żona i matka trzech synów. Od 2011 roku sprawuje funkcję sołtysa wsi Zaberbecze. – Praca w samorządzie sprawia mi wiele satysfakcji. Chciałabym, aby moim wyborcom żyło się coraz lepiej, a miejscowości Zaberbecze i Jagodnica były dobrym miejscem do inwestycji – mówi Edyta Paszkowska.

Krzysztof Senczyk



Radny gminy drugą kadencję z miejscowości Leśna Podlaska. Z zawodu leśnik. Jak mówi, został radnym, aby w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy standardu życia mieszkańców naszej gminy.

Radny gminy drugą kadencję z miejscowości Leśna Podlaska. Z zawodu leśnik. Jak mówi, został radnym, aby w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy standardu życia mieszkańców naszej gminy.



Agnieszka Nazaruk



Radna gminy pierwszej kadencji z miejscowości Worgule. 28 lat, studentka IV roku studiów na kierunku pedagogika w Państwowej w Szkole Wyższej w Białej Podlaskiej.

W tej chwili zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa rolnego wraz z mężem i dwoma synami. – Chętnie pracuję społecznie na rzecz wioski, przy organizacji placu zabaw czy różnych imprez dla mieszkańców. Jestem otwarta na nowe przedsięwzięcia kulturalne i edukacyjne oraz pracę na rzecz mojej miejscowości i gminy – mówi Agnieszka Nazaruk.

Krzysztof Wiącek



Od 2018 r. radny z obrębu Bukowice i Klukowszczyzna. Rolnik, pracuje też zawodowo w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Urodził się w Lublinie, ale jego mama pochodzi z

Bukowice i od pokoleń jej rodzina zamieszkiwała Gminę Leśna Podlaska. – Jako radny staram się dbać, aby nasze otoczenie oraz lokalne drogi były w jak najlepszym stanie, a także by jak najlepiej ukończyć rozpoczęty remont świetlicy. Lokalnie również dbamy o nasz najcenniejszy zabytek, jakim jest kaplica. Jednak najwięcej czasu i energii pochłonęła walka o zachowanie naszego dziedzictwa, charakteru miejscowości i gminy przed wybudowaniem gigantycznego kompleksu przemysłowej fermy drobiu. Nasze działania przyniosły skutek i sprawie tej coraz wnikliwiej przyglądają się instytucje opiniujące oraz władze gminy. Wydarzenia te uświadomiły mi, jak ważna jest praca samorządowców, i cieszę się, że mogę być małym trybem w naszej lokalnej maszyni.

Wójtowie sprawujący funkcję od 1990 roku

Józef Jasak – od 1990 do 1998 r.
Marian Tomkowicz – od 1998 do 2014 r.
Paweł Kazimierski – od 2014 r.

Przewodniczący Rady Gminy od 1990 roku

Marian Tomkowicz – 1990-1994
Romuald Stańczuk – 1994-1998
Waldemar Gdula – 1998-2002
Marek Laszuk – 2002-2006
Ewa Kulińska – od 2006 r. do dziś

Wykaz radnych w poszczególnych kadencjach

Wykaz radnych I kadencji – lata 1990-1994

1. Jan Domański – Bukowice
2. Tadeusz Filipiuk – Droblin
3. Stanisław Chwedoruk – Ossówka
4. Józef Konkol – Ludwinów
5. Edward Komarowski – Witulin Kolonia
6. Krzysztof Koroluk – Ossówka
7. Robert Kotyra – Witulin
8. Henryk Mikulski – Nosów
9. Roman Nazaruk – Stara Bordziłówka
10. Zygmunt Paszkowski – Leśna Podlaska
11. Bronisław Piwniczuk – Jagodnica
12. Antoni Połynko – Witulin
13. Tadeusz Prokopiuk – Worgule
14. Marek Puzia – Nosów Kolonia
15. Antoni Pykacz – Leśna Podlaska
16. Mirosława Sawtyruk – Worgule
17. Marian Tomkowicz – Leśna Podlaska
18. Jerzy Wasilewski – Bukowice Kolonia
19. Jerzy Zarzycki-Stańczuk – Droblin

Wykaz radnych II kadencji – lata 1994-1998

1. Jerzy Caruk – Ossówka
2. Feliks Chomiuk – Ossówka
3. Zbigniew Chwedczuk – Bukowice
4. Stanisław Chwedczuk – Nosów
5. Stefan Fąfara – Zaberbecze
6. Waldemar Gdula – Droblin
7. Adam Horbowiec – Bukowice Kolonia
8. Marek Husiński – Witulin
9. Edward Komarowski – Witulin Kolonia
10. Józef Konkol – Ludwinów
11. Wojciech Miechowicz – Leśna Podlaska
12. Roman Nazaruk – Stara Bordziłówka
13. Tadeusz Prokopiuk – Worgule
14. Mirosława Sawtyruk – Worgule
15. Helena Sęk – Witulin
16. Romuald Stańczuk – Leśna Podlaska
17. Czesław Szydłowski – Droblin
18. Jerzy Zarzycki-Stańczuk – Droblin

Wykaz radnych III kadencji – lata 1998-2002

1. Marian Chwedoruk – Ossówka
2. Wiesław Dacewicz – Bukowice
3. Marian Filipiuk – Leśna Podlaska
4. Waldemar Gdula – Droblin
5. Alicja Hoduń – Bukowice Kolonia
6. Ryszard Kąkol – Leśna Podlaska
7. Józef Konkol – Ludwinów
8. Anna Koszołko – Witulin Kolonia
9. Ewa Kulińska – Stara Bordziłówka
10. Zofia Matysiak – Witulin
11. Henryk Mikulski – Nosów
12. Stanisława Nazaruk – Worgule
13. Waldemar Panasiuk – Leśna Podlaska
14. Tadeusz Prokopiuk – Worgule
15. Adam Sęk – Witulin
16. Krzysztof Rabajczyk – Ossówka
17. Marian Szpura – Mariampol
18. Jadwiga Zabłocka-Juszczuk – Droblin

Wykaz radnych IV kadencji – lata 2002-2006

1. Stanisław Chwedczuk – Nosów
2. Marian Chwedoruk – Ossówka
3. Wiesław Dacewicz – Bukowice
4. Tadeusz Filipiuk – Droblin
5. Danuta Huczko – Nowa Bordziłówka
6. Adam Juszcuk – Leśna Podlaska
7. Ewa Kulińska – Stara Bordziłówka
8. Marek Laszuk – Leśna Podlaska
9. Eugeniusz Nitychoruk – Witulin
10. Ryszard Nogaczewski – Leśna Podlaska
11. Tadeusz Prokopiuk – Worgule
12. Bożena Romaniuk – Bukowice Kolonia
13. Mirosław Szarubka – Witulin Kolonia
14. Waldemar Szołucha – Jagodnica
15. Jerzy Zbucki – Nosów Kolonia



**Wykaz radnych V kadencji
– lata 2006-2010**

1. Marek Bartoszek – Ludwinów
2. Zbigniew Bobko – Klukowszczyzna
3. Stanisław Chwedczuk – Nosów
4. Marian Chwedoruk – Ossówka
5. Marek Iczkowski – Witulin Kolonia
6. Marcin Ignaciuk – Droblin
7. Ewa Kulińska – Stara Bordziłówka
8. Marek Laszuk – Leśna Podlaska
9. Bogdan Łaszkiwicz – Zaberbecze
10. Eugeniusz Nitychoruk – Witulin
11. Ryszard Nogaczewski – Leśna Podlaska
12. Tadeusz Prokopiuk – Worgule
13. Bożena Romaniuk – Bukowice Kolonia
14. Marian Szpura – Mariampol
15. Janusz Wyrzykowski – Leśna Podlaska

**Wykaz radnych VI kadencji
– lata 2010-2014**

1. Stanisław Chwedczuk – Nosów
2. Marek Dacewicz – Bukowice
3. Danuta Huczko – Nowa Bordziłówka, Ludwinów
4. Marcin Ignaciuk – Droblin
5. Marek Laszuk – Leśna Podlaska
6. Łukasz Lubański – Leśna Podlaska
7. Ewa Kulińska – Stara Bordziłówka
8. Bogdan Łaszkiwicz – Zaberbecze

9. Cecylia Mielnicka-Biegajło – Worgule
10. Leszek Mironczuk – Ossówka
11. Eugeniusz Nitychoruk – Witulin
12. Bożena Romaniuk – Bukowice Kolonia
13. Grzegorz Spychel – Kolonia Witulin
14. Marian Szpura – Mariampol
15. Janusz Wyrzykowski – Leśna Podlaska

**Wykaz radnych VII kadencji
– lata 2014-2018**

1. Stanisław Chwedczuk – Nosów
2. Włodzimierz Dunajko – Zaberbecze
3. Joanna Gregorowicz – Witulin
4. Danuta Huczko – Nowa Bordziłówka, Ludwinów
5. Marcin Ignaciuk – Droblin
6. Kazimierz Jaszczuk – Ossówka
7. Mirosław Juszczyk – Bukowice
8. Danuta Kacik – Leśna Podlaska
9. Krzysztof Koroluk – Ossówka Kolonia
10. Ewa Kulińska – Stara Bordziłówka
11. Cecylia Mielnicka-Biegajło – Worgule
12. Ryszard Nogaczewski – Leśna Podlaska
13. Bożena Romaniuk – Bukowice Kolonia
14. Krzysztof Senczyk – Leśna Podlaska
15. Grzegorz Spychel – Witulin Kolonia

**Wykaz radnych VIII kadencji
– lata 2018-2023**

1. Krzysztof Błażej – Nosów
2. Anna Filipiuk – Witulin Kolonia
3. Marek Husiński – Witulin
4. Marcin Ignaciuk – Droblin
5. Kazimierz Jaszczuk – Ossówka
6. Danuta Kacik – Leśna Podlaska
7. Mateusz Kobryński – Ludwinów, Nowa Bordziłówka
8. Krzysztof Koroluk – Ossówka Kolonia
9. Ewa Kulińska – Stara Bordziłówka
10. Agnieszka Nazaruk – Worgule
11. Ryszard Nogaczewski – Leśna Podlaska
12. Edyta Paszkowska – Zaberbecze
13. Bożena Romaniuk – Bukowice Kolonia
14. Krzysztof Senczyk – Leśna Podlaska
15. Krzysztof Wiącek – Bukowice

**Osoby będące radnymi przez 3
i więcej kadencji**

Marian Chwedoruk – 1998-2010 (3 kadencje)
 Józef Konkol – 1990-2002 (3 kadencje)
 Marcin Ignaciuk – 2006-2023 (4 kadencje)
 Ryszard Nogaczewski – 2002-2023 (4 kad.)
 Tadeusz Prokopiuk – 1990-2010 (5 kadencji)
 Stanisław Chwedczuk – 1994-2018 (5 kad.)
 Bożena Romaniuk – 2002-2023 (5 kadencji)
 Ewa Kulińska – 1998-2023 (6 kadencji)

Przewodniczący Rady Gminy oceniają 30 lat samorządu Gminy Leśna Podlaska



Marian Tomkowicz (przewodniczący RG w latach 1990-1994)

W maju obchodziliśmy 30 rocznicę wprowadzenia w życie reformy samorządowej na poziomie gmin i miast. Reforma w następnych latach została rozszerzona, w 1999 r. zlikwidowano 49 województw, wprowadzając na ich miejsce 16 województw rządowo-samorządowych i 308 samorządowych powiatów, a w 2002 r. wprowadzono bezpośrednie wybory wójta gminy. W 1990 r. wybieraliśmy nowe rady miast i gmin. Oczywiście urzędy gminne, kierowane przez naczelników, istniały wcześniej, jednak władza gminna podlegała władzy wojewódzkiej, ta zaś władzy państwowej. Władza gminna nie była autonomiczna, tzn. samodzielna.

Z euforią postanowiłem wystartować do pierwszych wyborów na radnego Gminy Leśna Podlaska, nie wiedząc jeszcze dokładnie, jak wolny samorząd będzie funkcjonował. W ulotkach, które sporządziłem odręcznie, podkreślałem, że leży mi na sercu rozwój gminy i że nigdy nie należałem do partii (PZPR). W wyborach tych uzyskałem mandat

radnego, co uważałem za wielki zaszczyt. Następnie zostałem przez Radę wybrany na przewodniczącego Rady Gminy. Byliśmy pełni ideałów, wręcz natchnieni, i rzeczą oczywistą dla nas, radnych, było, że nie szliśmy do wyborów, żeby się dorobić. Jedną z pierwszych była uchwała o zrezygnowaniu z diet radnych i diety przewodniczącego.

Rada Gminy funkcjonowała w przybliżeniu tak jak dzisiaj, z tym, że organem wykonawczym gminy był zarząd, złożony z wójta i czterech radnych wybranych przez Radę. Wójtem był Józef Jasak. Nie była to jego pierwsza kadencja. Wójt wyróżniał się dużą kulturą osobistą, był człowiekiem spokojnym, z zarządkiem współpracowało mu się dobrze. Gmina stanęła przed ważnym problemem likwidacji PGR-u i zagospodarowania majątku. W zasadzie gmina nie decydowała, ale była obecna przy ważnych sprawach, które dotyczyły jej mieszkańców. Taką sprawą były mieszkania pracowników PGR, które ostatecznie trafiły do ich lokatorów. W kraju były to lata wielkich prywatyzacji, przekształceń gospodarczych, a także bankructw. W tym kontekście należy zauważyć mądre działania prezesa spółdzielni Leśnianka Jana Stasiuka, który tak gospodarował, że spółdzielnia, jako jedna z nielicznych, przetrwała trudne czasy i do dzisiaj prowadzi sieć sklepów, dając pracę mieszkańcom gminy. W pierwszej kadencji najważniejszą inwestycją w gminie była budowa szkoły podstawowej.



W latach 1994-1998 miałem przerwę samorządową. Na początku lat 90. rząd francuski, chcąc wspomóc budowę samorządów w Polsce, wyłożył duże środki, organizując fundację „Skrzydła dla demokracji”. Postanowiono wdrożyć współpracę na szczeblu wszystkich województw (49) z francuskimi departamentami. Ktoś wpadł na pomysł, aby województwu białkopodlaskiemu zaproponować departament Deux-Sèvres, jako regiony bliskie sobie, bo o charakterze rolniczym. Lata 1994-1998 były dla mnie prawdziwym uniwersytem samorządowym. Wszystkie gminy naszego województwa podpisywały umowy o współpracy z gminami francuskimi departamentu Deux-Sèvres. Z ramienia wojewody białkopodlaskiego Tadeusza Korszenia akcją koordynował wicewojewoda Jerzy Zalewski, który zwrócił się do mnie o wykonywanie tłumaczeń tychże umów. Następnie organizowane były wizyty studyjne we Francji, gdzie prezentowano w praktyce funkcjonowanie samorządów. Uczestniczyłem w licznych wyjazdach jako tłumacz. Wiele tych partnerstw wygasło, ale niektóre trwają do dzisiaj, jest ich kilka w powiecie białskim. Między innymi Gmina Leśna Podlaska kontynuuje współpracę z gminą Mazières-en-Gâtine z departamentu Deux-Sèvres. Na wyjazdach studyjnych radni, wójtowie zapoznawali się z kompetencjami gmin francuskich, poznawali praktyczne aspekty funkcjonowania gmin francuskich, chociażby w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, organizacji wysypisk śmieci czy segregacji odpadów (były to lata 90.). Już wtedy dowiadywaliśmy się o celowych związkach gmin. Po wymianach samorządowych następowały wymiany rolników, uczniów, wyjazdy na targi, imprezy kulturalne. Był to dla mnie czas nauki. Może zapamiętałem najwięcej, ponieważ tłumaczyłem wszystkie prowadzone rozmowy.

W 1998 r. Rada Gminy Leśna Podlaska odwołała wójta Józefa Jasaka. Po kilku dniach otrzymałem propozycję od radnych z PSL oraz od radnych niezależnych z Ossówki, aby przyjąć kandydaturę na funkcję wójta gminy. Byłem wtedy nauczycielem języka francuskiego w I LO im. J.I. Kraszewskiego oraz doradcą językowym. Pracowałem także w oświatowej grupie krajowej, byłem przewodniczącym sekcji francuskiej zespołu, który przygotowywał tzw. nowe matury z języków obcych. Miałem swoje pasje językowe, ale także dużą wiedzę o samorządach z praktyki i z licznych wyjazdów do Francji. Nie było mi łatwo podjąć decyzję, która oznaczała dla mnie wielką zmianę.

Ostatecznie w 1998 r. Rada Gminy wybrała mnie na wójta. Następnie w latach 2002, 2006 i 2010 byłem wybierany wójtem w wyborach bezpośrednich. W 2014 oraz 2018 r. zostałem wybrany do Rady Powiatu, gdzie nadal sprawuję funkcję radnego.

Często wracam do wspomnień z 1998 r., gdy podejmowałem decyzję, która radykalnie zmieniła moje życie... Nie żałuję, to była dobra decyzja. Niezależne samorządy zmieniły oblicze naszych gmin i wiosek. Nie mam na myśli tylko projektów inwestycyjnych, ale myślę o wspólnotach. Do miejscowości gminnych powróciło życie. Radni, sołtysi nalegali na remonty świetlic. Działały prężne organizacje pozarządowe, koła gospodyń, OSP, sportowe... Dysponując odnowionymi świetlicami ludzie wyszli z domów, zaczęli organizować imprezy kulturalne, sportowe. Uważam, że reforma samorządowa była najważniejszą i najbardziej udaną reformą w tysiącletnich dziejach Polski. Władza szanuje obywateli, ponieważ przez nich jest wybierana w wolnych wyborach. Nie jest łatwo być wójtem, a to, co jest najpiękniejsze w sprawowaniu tej funkcji, która de facto jest służbą, to fakt, że zna się wielu ludzi, ich problemy, radości i smutki. Przemierzając gminę na co dzień wzdłuż i wszerz poznałem wszystkie ścieżki i zagajniki, wiem, gdzie stoją kałuże wodne po ulewie i które łąki są zalewane najpierw.

Gdy patrzę wstecz na minione 30 lat, przychodzą na pamięć osoby, z którymi pracowałem, u których znajdowałem oparcie i zrozumienie. Tą drogą pragnę serdecznie podziękować, najpierw przewodniczącej Rady Gminy Ewie Kulińskiej, za współpracę, zrozumienie. Pani Ewa była i jest osobą, która inspirowała i cieszy się dużym szacunkiem mieszkańców

naszej gminy i nie tylko. Dziękuję wszystkim sołtysom, którzy pełnili tę funkcję, gdy byłem wójtem. Zawsze podkreślałem, że sołtysi są solą ziemi. Spotykaliśmy się regularnie. Dziękuję Pawłowi Kazimierskiemu za współpracę, gdy był moim zastępcą, paniom skarbniczkom Jadwidze Klimiuk i Krystynie Niedzielskiej, sekretarzom gminy Wandzie Tywoniuk i Annie Bąkowskiej, inspektor Elżbiecie Duda. Dziękuję wszystkim pracownikom UG, jednostek organizacyjnych. W serdecznej pamięci mam już nieżyjących inspektorów: Andrzeja Pegzę i Stanisława Burdę.

Wspólnie budowaliśmy wolny samorząd Polski. Nasi następcy kontynuują to dzieło. Nie sposób nie zauważyć, że w ostatnich latach rodzinom żyje się po prostu lepiej. Programy społeczne polskiego rządu dotarły do wszystkich. Gmina ma swój udział w tym dziele, ponieważ to pracownicy UG pracują i wdrażają te programy w ścisłej współpracy z państwem polskim. Dzięki wspólnotom lokalnym, takim jak Gmina Leśna Podlaska, nasza Ojczyzna staje się pięknym domem do życia. Zauważają to cudzoziemcy, którzy przyjeżdżają do nas, także nasi przyjaciele z francuskiej gminy Mazières-en-Gâtine.



Waldemar Gdula (przewodniczący RG w latach 1998-2002)

Radnym gminy byłem przez osiem lat i około pięciu lat przewodniczącym rady (od końcówki mojej pierwszej kadencji w Radzie do 2002 r.). Byłem przewodniczącym, kiedy zmieniali się wójtowie, najpierw był Józef Jasak, a w kolejnej kadencji Marian Tomkowicz.

Jak widzę tamte czasy? Na pewno były trudniejsze niż teraz. Wymagały więcej pracy od wójta, od radnych, więcej zaangażowania całej społeczności. Dzisiaj nie widać takich czynów społecznych jak kiedyś. Kiedyś coś robiono tylko w tych miejscowościach, gdzie społeczność się organizowała i pomagała. Dzisiaj robi się za pieniądze, które pozyskał Urząd Gminy. Choć patrząc z dzisiejszej perspektywy, nie zawsze były to pomysły do końca przez społeczność trafione. Np. w większości w czynnie społecznym budowaliśmy linie telefoniczne. Dzisiaj te linie nikomu do niczego nie są potrzebne, bo każdy ma komórkę, a w niej wideo, internet, aparat. Często więc ta cała społeczna aktywność z czasem szła na marne.

Na pewno radni w tamtym czasie byli mniej upolitycznieni. Było mniej pieniędzy, musieli iść na kompromisy, dogadywać się, co w jakiej wiosce zrobić. Robiło się tam, gdzie była społeczność bardziej aktywna, a nie robiło się tam, gdzie społeczność nie chciała pomagać. Nie było podstawowej infrastruktury, robiło się drogi, telefony, wybudowaliśmy urząd gminy, ośrodek zdrowia, szkołę. Dzisiaj nie trzeba się już o to martwić, wójt może się zająć innymi rzeczami. Dużo dróg zostało zrobionych w tamtym czasie, w czynnie społecznym. Sam osobiście musiałem przejść wcześniej przez wieś, żeby zorganizować ludzi do pracy, do koparki – tak odbywała się wtedy aktywność społeczna. Ale na pewno było mniej polityki. Dzisiaj to upolitycznienie zeszło nawet do Rady Gminy i przez to trudniej jest działać.

Dzisiaj na przykład nie do pomyslenia jest, żeby przeprowadzić restrukturyzację oświaty. Politycy by się miesiącami kłócili, czy to jest dobre, czy nie. A wtedy nie było innego wyjścia. Gdybyśmy wtedy tego nie zrobili, dzisiaj nie byłoby pieniędzy w budżecie. Przecież w co drugiej wiosce była szkoła, w której uczyło się w sumie 15-20 uczniów w ośmiu klasach. Likwidacja tych małych szkół była koniecznością. Trudne decyzje, ale konieczne, nie było innego wyjścia. Inaczej wszystkie pieniądze gminy szłyby na oświatę.

Podsumowując, według mnie był to z jednej strony czas strategicznych dla gminy inwestycji, a z drugiej strony czas, kiedy społeczność łatwiej dawała się namówić do aktywności. Dzisiaj każdy gdzieś pracuje,



nie ma czasu, albo po prostu chęci do tego, żeby się udzielać aktywnie na rzecz innych. Wtedy było inaczej.



Marek Laszuk (przewodniczący RG w latach 2002-2006)

Przewodniczącym byłem przez cztery lata, potem przez kolejne cztery – wiceprzewodniczącym, a w ogóle przez 12 lat – radnym Gminy Leśna Podlaska. Ważniejsze wydarzenia, które zapamiętałem z tamtego okresu, to m.in. przyjęcie Statutu Gminy Leśna Podlaska i sołectw (2003 r.), przyjęcie Statutu GOPS w Leśnej Podlaskiej (2004 r.), podjęcie Planu Rozwoju Lokalnego Gminy Leśna Podlaska na lata 2004-2006, uchwalenie pierwszego Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (2004 r.), utworzenie Gminnego Zakładu Usług Komunalnych w Leśnej Podlaskiej (2005 r.), reaktywacja, po 25 latach od założenia, Gminnego Ludowego Klubu Sportowo-Turystycznego Agrosport z sekcją piłki nożnej (2005 r.), modernizacja świetlic wiejskich w Drobinie, Bordziłówce Starej, Nosowie i Leśnej Podlaskiej (2006 r.), powstanie nowych organizacji pozarządowych: Samodzielnego Koła Gospodyń Wiejskich w Nosowie, Samodzielnego Koła Gospodyń Wiejskich w Drobinie, Stowarzyszenia Mieszkańców Wsi Witulin Razem Lepiej.

Do bardzo ważnych wydarzeń, które przypadały na lata mojej pracy w samorządzie Gminy, należy zaliczyć również: budowę i remonty dróg gminnych w Drobinie, Bordziłówce Nowej, Bukowicach, Nosowie oraz budowę ulic i chodników w Leśnej Podlaskiej; budowę sieci wodociągowej w miejscowościach: Leśna Podlaska, Klukowszczyzna, Bukowice, Nosów, Nowa Bordziłówka, Ludwinów, Worgule, Zaberbecze, Jagodnica, Witulin, Drobin; budowa kanalizacji w Leśnej Podlaskiej; modernizacja hydroforni; przebudowa oczyszczalni ścieków; budowa budynku PKS; remont pomieszczeń w Przedszkolu Samorządowym w Leśnej Podlaskiej; modernizacja oświetlenia ulicznego w sołectwach. Najważniejszym jednak wydarzeniem, które zapamiętałem, pracując jako przewodniczący RG, było nadanie Zespołowi Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej imienia Żołnierza majora „Zenona”, gdzie obecny był m.in. prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski (9 czerwca 2005 r.).



Ewa Kulińska (przewodnicząca RG od 2006 r. do dzisiaj)

Funkcję przewodniczącej objęłam po dwóch kadencjach pracy w Radzie Gminy jako radna z miejscowości Stara Bordziłówka. Gmina Leśna Podlaska miała

w tamtym czasie wiele potrzeb, przy bardzo małym, bo około 9-milionowym budżecie. Priorytetem było zaopatrzenie mieszkańców w wodę, kanalizację

i budowa przejezdnych, utwardzonych dróg. Był to czas stopniowego, z czasem coraz bardziej dynamicznego rozwoju gminy. Wójt Marian Tomkowicz wraz z pracownikami dołożyli wielu starań, aby planowane inwestycje otrzymały dotacje na realizację. Było to możliwe dzięki realizacji polityki Unii Europejskiej w zakresie rozwoju obszarów wiejskich w Polsce oraz powstałemu Programowi Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, z którego gmina skutecznie korzystała. Wykonano wtedy m.in. wiele kilometrów sieci wodociągowej, ulice w Leśnej Podlaskiej, drogi gminne w Nowej Bordziłówce, Witulinie (do cmentarza) i Bukowicach Kolonii czy parking przy budynku PKS.

W tej kadencji ruszył PPWOW Program Integracji Społecznej, co spowodowało odrodzenie się aktywności społecznej. W tamtym czasie powstały w gminie nowe organizacje pozarządowe: SKGW w Nosowie i Drobinie oraz Stowarzyszenie Razem Lepiej w Witulinie. Powstało Centrum Kształcenia na Odległość w Witulinie, nawiązano współpracę w zakresie kultury z Gminą Znamienka na Białorusi. Gmina Leśna Podlaska przystąpiła do Stowarzyszenia Białkopodlaska Lokalna Grupa Działania, gdzie cyklicznie wnioskowano o pieniądze w ramach PROW Oś 4. LIDER.

Kadencję 2010-2014 zapamiętałam m.in. z budowy pełnowymiarowej hali sportowej przy ZPO, budowy przydomowych oczyszczalni ścieków, kolejnych dróg, chodników, sieci szerokopasmowej, oświetlenia oraz rewitalizacji centrum Leśnej, wraz z odsłonięciem pomnika Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie do dzisiaj, co roku, 11 listopada mieszkańcy gminy i parafii świętują Dzień Niepodległości. Powstały nowe SKGW w Worgulach i Zaberbeczu oraz Klub Młodego Odkrywcy w Witulinie, a także Kopiec Marszałka J. Piłsudskiego w Mariampolu, gdzie został odnaleziony list z 1936 r. z przesłaniem dla potomnych.

W kolejnej kadencji, już z nowym wójtem Pawłem Kazimierskim, kontynuowaliśmy szereg inwestycji. W 2017 r. zostaliśmy docenieni przez powiat biały za działania inwestycyjne na rzecz gminy, otrzymując statuetkę Dobre bo Białskie i tytuł Lidera Samorządności.

Priorytetem radnych Gminy Leśna Podlaska jest troska o bezpieczeństwo publiczne mieszkańców. W gminie działa 5 jednostek OSP: w Starej Bordziłówce, Drobinie, Witulinie oraz Leśnej Podlaskiej i Worgulach (2 jednostki zarejestrowane w KSRG). W czasie pełnienia przeze mnie funkcji przewodniczącej przeprowadzono szereg remontów strażnic oraz udzielano wsparcia finansowego przy zakupach samochodów strażackich i wyposażenia. Obecnie przygotowana jest dokumentacja techniczna budowy garażu przy budynku remizo-świetlicy w Starej Bordziłówce, inwestycja jest w trakcie realizacji.

Niezmiernie ważnym wydarzeniem dla społeczności Gminy Leśna Podlaska było przywrócenie dwóch ważnych instytucji publicznych: punktu przyjęć interesantów Policji oraz placówki Poczty Polskiej.

Myszę, że przez 14 lat pełnienia funkcji przewodniczącej – wspólnie z radnymi, wójtami i pracownikami JST – udało nam się poprawić jakość życia mieszkańców Gminy Leśna Podlaska. Jednocześnie wiem, że wiele jest jeszcze do zrobienia. Na realizację czeka wiele projektów dróg gminnych, lecz mimo że od 2006 roku budżet gminy zwiększył się kilkakrotnie, z 9 do około 24 mln zł obecnie, to wykonanie tych inwestycji bez wsparcia ze strony państwa jest bardzo trudne, a czasami wręcz niemożliwe.

Praca w samorządzie daje mi wiele satysfakcji, chociaż nie zawsze jest łatwa. Funkcja przewodniczącej sprowadza się do organizowania pracy Rady Gminy, współpracy z wójtem w zakresie realizacji inwestycji, reprezentowania Rady na zewnątrz, współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego na terenie gminy, jak również poza nią. Życzyłabym sobie, aby subwencje dla samorządu przyznawane były w takich kwotach, jakie są potrzeby, i żeby było nas stać na wszystkie konieczne inwestycje, nie tylko drogowe.



Przewodniczącym Rady Gminy w miniołym 30-leciu była także **Romuald Stańczuk**, w kadencji 1994-1998. Niestety, nie mogliśmy go poprosić o wspomnienie swojej pracy w samorządzie, ponieważ zmarł w 1997 roku, nie dokończywszy kadencji radnego i przewodniczącego RG.



Dzień Pracownika Samorządowego

27 maja obchodzony był nie tylko Dzień Samorządu Terytorialnego, ale także, ustanowiony w 2000 roku, Dzień Pracownika Samorządowego. Z tej okazji wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski oraz przewodnicząca Rady Gminy Ewa Kulińska zaprosili wszystkich pracowników Urzędu Gminy i jednostek podległych do sali GOK-u na małą uroczystość, by podziękować im za to, że współtworzą samorząd i pracują dla dobra lokalnej społeczności.

Wszyscy otrzymali pamiątkowe podziękowania za pracę. Później była też symboliczna lampka szampana i efektowny tort. – Razem z panią przewodniczącą Rady Gminy złożyliśmy pracownikom życzenia, mówiliśmy o ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, która w gruncie rzeczy jest służbą dla dobra mieszkańców – mówi wójt Paweł Kazimierski. – Życzę

wszystkim koleżankom i kolegom pomyślności, wytrwałości i satysfakcji w codziennej pracy, aby wasze wysiłki były zawsze zauważone i doceniane przez mieszkańców. (JK)

ZDJĘCIA MAŁGORZATA MICHALUK





Czas nowoczesnych inwestycji w Gminie Leśna Podlaska

Rozmowa z wójtem Gminy Leśna Podlaska Pawłem Kazimierskim.

W ostatnich dniach otrzymał pan dwie ważne informacje, dotyczące potencjalnych inwestycji, które znacząco wpływają na dalsze działania oraz budżet Gminy.

– To prawda. Zarząd Województwa Lubelskiego zatwierdził do dofinansowania dwa złożone przez Gminę projekty, na łączną kwotę ponad 4,5 miliona złotych. Projekty złożone zostały w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego oraz Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Pierwszy z nich, pn. „Energoozczędne oświetlenie w Gminie Leśna Podlaska”, dotyczy budowy, modernizacji oraz wdrożenia inteligentnego oświetlenia w technologii LED. W ramach projektu wymienione zostaną stare oprawy uliczne oraz rozbudowany system oświetlenia.

Drugi z projektów, pn. „Gospodarka wodno-ściekowa w Gminie Leśna Podlaska”, związany jest z rozbudową sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, modernizacją oczyszczalni ścieków i zakupem zestawu asenizacyjnego.

Nieco wcześniej, 19 maja, w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego podpisał pan, wraz ze skarbnik gminy Krystyną Niedzielską, umowę na dofinansowanie projektu „OZE w Gminie Leśna Podlaska”. Ile będzie tych instalacji?

– To już kolejny projekt montażu w gminie instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii, a więc jest to inwestycja w nasze środowisko, żeby go bardziej nie zanieczyszczać. W ramach projektu zostanie wykonanych 217 instalacji: panele fotowoltaiczne, kolektory słoneczne, kotły na biomasę oraz pompy aerotermalne. Koszt całkowity projektu to 3 043 744,20 zł, z czego dofinansowanie wynosi 1 821 456 zł. Od lipca ruszymy ze spotkaniami z mieszkańcami w sprawie tego projektu. Zobaczymy jeszcze, jak się rozłożą koszty. Nawet jeżeli ktoś się wycofa, to nie ma problemu, bo jest pokazana lista rezerwowa. Na realizację projektu mamy dwa lata. W tym roku chcemy przygotować dokumentację, ogłosić przetargi i

rozpocząć montaż, a wszystko zakończyć w przyszłym roku.

Trwa termomodernizacja trzech ważnych obiektów w gminie Leśna Podlaska: Zespołu Placówek Oświatowych i Urzędu Gminy w Leśnej Podlaskiej oraz świetlicy wiejskiej w Witulinie. Na jakim etapie są prace?

– Tak, to duży projekt, opiewający na 4 864 258,07 zł, z czego dofinansowanie wynosi aż 3 388 924,13 zł. Projekt współfinansowany jest z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (85 proc.) oraz – dzięki temu, że został opracowany projekt rewitalizacji Leśnej – z budżetu państwa (10 proc.). Oznacza to, że gmina zapłaci jedynie 5 proc. kosztów kwalifikowanych tej inwestycji.

Jeżeli chodzi o świetlicę w Witulinie, prace zakończono w lutym tego roku. To ostatnia w gminie świetlica wiejska w dużej miejscowości, która nie była w ogóle termoizolowana i docieplona. Wymieniliśmy tam część okien, ociepliliśmy ściany oraz pomalowaliśmy w interesujących barwach. Poza tym wybudowaliśmy zupełnie nową kotłownię na pellet i rozprowadziliśmy ogrzewanie. Wcześniej budynek, a w zasadzie tylko jego parter, wykorzystywany przez strażaków z OSP, dogrzewany

był kominkiem. Oprócz tego, już z funduszy gminnych, będzie malowany dach. Budynek będzie też pełnił rolę lokalu wyborczego. Do tej pory mieszkańcy korzystali z budynku starej szkoły, w parku. Gmina chce jednak sprzedać dawny zespół dworsko-parkowy w Witulinie. Jest zainteresowanie nabywców tą posiadłością. Dlatego mieszkańcy będą mogli się teraz przenieść do odremontowanej świetlicy. Na piętrze są pomieszczenia na kuchnię, toalety, no i sala widowiskowa. Jest to ciekawy, funkcjonalny budynek, gdzie mieszkańcy będą mogli organizować różne spotkania, zebrań, imprezy kulturalne.

Budynek Urzędu Gminy, od kiedy został wybudowany, a były to lata 90., ani razu nie był remontowany. Drewniane okna były już tak spróchniałe, że hulał przez nie wiatr. Inwestycja obejmuje wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, docieplenie ścian i stropu, pomalowanie elewacji. Wykonane będą jeszcze nowe zadaszzenia, nowe schody do budynku, podjazd dla osób niepełnosprawnych, a na frontowej ścianie zostanie zawieszony podświetlany herb gminy. Nowością będzie dodatkowa furtka i chodnik prowadzące do Urzędu Gminy bezpośrednio z ulicy Białskiej. Do tej pory bowiem do UG można było dotrzeć tylko od strony parkingu. Zamiast starych, 20-letnich pieców na olej, zamontowano dwa kotły

Budynek Urzędu Gminy prezentuje się coraz efektywniej





Na szkole zamontowane zostaną panele fotowoltaiczne, a 40-metrowy komin – rozebrany

na biomasę. Na oszczędności na ogrzewaniu składać się będzie nie tylko niższa cena opału, ale też mniejsze straty ciepła po dociepleniu ścian i wymianie okien. Już po pierwszym sezonie grzewczym, bo kotły na pellet w urzędzie rozpaliliśmy po raz pierwszy na początku listopada, widzimy, że są to duże oszczędności. Na pewno kilkadziesiąt tysięcy złotych. No i w budynku zimą jest zdecydowanie cieplej. Urząd czeka jeszcze wymiana sieci instalacji elektrycznej w całym budynku oraz wymiana oświetlenia na ledowe, energooszczędne. To samo jest teraz wykonywane w szkole. Już z własnego budżetu gminy pomalowany zostanie dach. Na koniec trzeba będzie zadbać o trawnik wokół budynku, posadzić krzewy i kwiaty.

No i szkoła. Około 30-letni budynek ZPO też nigdy nie był ocieplany. Projekt zakłada

wymianę stolarki drzwiowej i okiennej, tam gdzie nie była jeszcze nigdy wymieniona, docieplenie, pomalowanie elewacji, wymianę czterech kotłów węglowych na dwa pelletowe, o łącznej mocy 400 kW. Poza tym zamontowane zostaną na dachu budynku panele fotowoltaiczne o mocy 20 kW, które będą obsługiwały i wentylatory na hali, i oświetlenie w całym kompleksie szkolnym. Wiadomo, że w wakacje, kiedy jest największa emisja promieni słonecznych, szkoła jest zamknięta, i wtedy prąd będziemy oddawali do zakładu energetycznego, a korzystali w pozostałych miesiącach. Początkowo planowaliśmy pozostawić jeden piec węglowy, jako rezerwową. Ale po analizie stwierdziliśmy, że pozostawienie go nieużywanego doprowadzi w szybkim czasie do korozji i pieca, i komina. Poza tym komin brudzi elewację szkoły, bo deszcz tworzy brzydkie zacie-

ki na ścianie. Dlatego wystąpiłem o rozbiórkę tego dużego, 40-metrowego komina. Szacuję, że koszt roboty pokryty zostanie ze sprzedaży stali na skupie złomu.

Dodatkowo – częściowo z własnych pieniędzy, a częściowo z PFRON-u – we wszystkich trzech obiektach powstaną podjazdy dla osób niepełnosprawnych. A w szkole wykonane zostanie, też poza projektem termomodernizacji, zadanie nad schodami wejściowymi. Dzięki temu będzie bezpieczniej – do tej pory po opadach deszczu czy śniegu schody bywały śliskie. Dodam, że wszystkie prace w ZPO i UG przebiegają zgodnie z harmonogramem. Ich zakończenie planowane jest na marzec 2021 r., ale staramy się, żeby to było wcześniej.

Kto opracował koncepcję rewitalizacji terenów należących do Zakonu Ojców Paulinów, po drugiej stronie ulicy Biskupa Moszyńskiego?

– Na terenie naprzeciwko stawów jeszcze do lat 60-70 parkowały furmanki mieszkańców okolicznych wsi, którzy przyjeżdżali nimi na nabożeństwa w bazylicę. I w tym właśnie miejscu chcieliśmy zaplanować utwardzony parking. Niestety, po analizie gruntu okazało się, że to niemożliwe. Grunt jest torfowy i na tyle niestabilny, że po każdej zimie parking byłby pofalowany. Oczywiście można by wymienić grunt, ale są to bardzo duże koszty.

Przygotowaliśmy więc inną koncepcję. Wykonała ją Koła Naukowe studentów UMCS, pod kierunkiem dr Dagmary Kociuby. Pani doktor przyjechała tutaj z grupą studentów, obezłiśmy całą okolicę i wspólnie wymyśli-

Koła Naukowe studentów UMCS przygotowało ciekawą koncepcję rewitalizacji terenów wokół klasztoru





Pierwszy, kilometrowy odcinek drogi Witulin-Witulin Kolonia jest już po odbiorze technicznym

liśmy pewną koncepcję zagospodarowania terenu, począwszy od budynku ośrodka zdrowia, aż do mostu na Klukówce. Koncepcja została wykonana bezpłatnie, w ramach praktyk studenckich i działalności Koła Naukowego.

Proszę wymienić główne założenia koncepcji.

– Dojeżdżając od strony Bordziłówki do wjazdu w lewo do klasztoru, po drugiej stronie ulicy powstałaby zupełnie nowa droga, prowadząca przez łąki aż do piekarni. Chodzi o to, żeby odblokować centrum Leśnej podczas uroczystości. Ta droga pełniłaby funkcję objazdu, mającego rozluźnić ruch pojazdów przy sanktuarium. Naprzeciwko ośrodka zdrowia powstałby dodatkowy, większy od istniejącego, parking dla samochodów osobowych i autobusów. Korzystaliby z niego też handlujący na rynku czy wystawcy podczas odpustów.

Natomiast po drugiej stronie stawów, w trójkącie pomiędzy rzeką a rowem (przypomnijmy, że ten rów jest starą fosą XI-XII-wiecznego zamku, który stał na miejscu bazyliki), chcielibyśmy stworzyć miejsce rekreacji i odpoczynku, i dla przyjeżdżających do nas pielgrzymów, i dla nas, mieszkańców gminy. Zlokalizowalibyśmy tam oczko wodne, doprowadzając do niego wodę z rowu i z rzeki – chodzi o to, żeby był stały przepływ wody. W części bliżej ulicy byłby ogród sensoryczny, z ławeczkami, z miejscem do odpoczynku. Natomiast w bardziej oddalonej części, w samym rogu połączenia rowu z rzeką, powstałby albo miniplac zabaw dla dzieci, albo małe podwyższenie ze sceną na kameralne wydarzenia kulturalne i artystyczne. Jak na razie bardziej skłaniamy się ku tej drugiej opcji, czyli takiego miniamfiteatru. Moim zdaniem jest to takie perspektywiczne, energetyczne miejsce, z dużą przestrzenią, horyzontem łąk, które mają orok Podlasia.

Koncepcja jeszcze nie jest w pełni gotowa, ponieważ wnieśliśmy do niej uwagi. Gdy już ją

uzgodnimy i pojawią się pieniądze, będziemy realizować. Oczywiście mam świadomość, że choć jest to dość ważna inwestycja, to jednak drugorzędna z punktu widzenia strategii rozwoju gminy. Na pierwszym miejscu zawsze są drogi czy rozpoczęte projekty unijne. Ale jeden element tej całej koncepcji chcielibyśmy wykonać w pierwszej kolejności. Mam na myśli parking naprzeciwko ośrodka zdrowia. Rozładowanie ruchu w czasie uroczystości kościelnych, świąt, a nawet zwykłych niedziel, jest naprawdę bardzo ważne. Trudno w tym czasie przejechać w stronę Bordziłówki, tyle jest zaparkowanych samochodów wokół bazyliki. Dlatego parking jest priorytetowy.

Dodam tylko, że w tej koncepcji zagospodarowania terenów wokół bazyliki jest też plan rozkopania i poszerzenia stawów, rewitalizacji parku, wykonania cieków wodnych w parku, rewitalizacji budynków w parku, rozbudowy domu pielgrzyma. Ale jest to plan na dalszą przyszłość.

Wspomniał pan, że na pierwszym miejscu zawsze są drogi. Właśnie oddano do użytku odcinek jezdni Witulin-Witulin Kolonia. Jakie planowane są kolejne inwestycje drogowe?

– To prawda, skończyliśmy i zapłaciliśmy za pierwszy z trzech kilometrów drogi gminnej Witulin-Witulin Kolonia. Pod koniec czerwca był odbiór techniczny. Odcinek ten kosztował 1,5 mln zł, z czego 50 proc. to udział Funduszu Dróg Samorządowych. W ogóle Witulin bardzo mocno nam się zmienił w ostatnich latach. Najpierw wybudowaliśmy rondo, potem drogę powiatową, a teraz odnowiliśmy świetlicę większą z remizą.

Jeśli chodzi o nowe inwestycje, kończymy opracowywanie – na swój koszt, za około 80 tys. zł, jako pomoc rzeczowa dla powiatu – dokumentacji na remont drogi powiatowej Witulin-Leśna Podlaska przez Rezerwat Chmielin-

ne. Jest to odcinek około dwóch kilometrów. Inwestycja obejmuje wymianę nawierzchni i utwardzenie poboczy. Droga będzie miała zatem szerokość sześciu metrów. Ale i tak komfort jazdy po remoncie byłby nieporównanie lepszy. Widzimy, z jaką przyjemnością się teraz jedzie z Białej Podlaskiej do Witulina i przez Witulin. Chcielibyśmy, żeby powiat biały jeszcze w tym roku złożył wniosek do programu Funduszu Dróg Samorządowych, żebyśmy w przyszłym roku mogli inwestycję zrealizować. Będziemy partycypowali w kosztach tego remontu. To dla nas bardzo ważna inwestycja drogowa.

W dramatycznym stanie mamy drogę Leśna Podlaska-Mariampol-Ossówka-Kolonia Witulin, w podobnie złym stanie jest inna, Worgule-Bordziłówka Stara-Leśna. I takich dróg jest więcej. Czeka ją one na swoją kolej. Będziemy zaczynać od tych, gdzie jest największe natężenie ruchu.



Zarząd Województwa Lubelskiego zatwierdził do dofinansowania projekt budowy, modernizacji oraz wdrożenia inteligentnego oświetlenia w technologii LED w Gminie Leśna

Nie mogę zrozumieć, dlaczego na terenie naszej gminy nie ma drogi wojewódzkiej, tylko powiatowe. Budżet powiatu nie jest za wielki, i w jakim stanie są te drogi, to widać. Leśna leży na trasie łączącej dwa województwa, dwa miasta powiatowe i dwa powiaty. Tędy prowadzi najkrótsza droga z Białej Podlaskiej do Łosic. Aż się prosi, żeby miała ona rangę wojewódzką. Natężenie ruchu na tej trasie jest naprawdę spore, a droga w złym stanie. Jak tak dalej pójdzie, Leśna będzie miała niedługo kłopot z korkami.

Jacek Korwin



Leśna Podlaska z rekordem

Nie brakowało atrakcji
12 stycznia podczas finału
WOŚP w Leśnej Podlaskiej.
Do puszek zebrano prawie
o 3 tys. zł więcej niż w
ubiegłym roku.

WOŚP!

W 2020 roku w sztabie w Leśnej Podlaskiej zebrano 14 434,57 zł, a więc poprawiono wynik z 2019 r., kiedy to na koncie było 11 220,08 zł. W zbiórkę włączyło się 18 uczniów z klas VIII, a kwestę rozpoczęli wczesnym rankiem, bo już o godzinie 7. Po zbiórce, jak mówi opiekun samorządu Bożena Nogaczewska, dzięki uprzejmości firmy Mario Presto, uczniowie zostali bezpłatnie przewiezieni do Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej.

To tam od godz. 16.30 czekało na mieszkańców gminy sporo atrakcji. Były m.in. dmuchańce, pokaz tańca latino, turniej tenisa stołowego i pokazowe zajęcia z zumbi. Były też pokazy sprzętu strażackiego z OSP Worgule oraz loteria.

Wolontariuszy i mieszkańców odwiedził prezydent miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk z żoną, których przyjął wójt Paweł Kazimierski. Atmosfera była gorąca, a dobrą prognozą na kolejny rok jest popra-

wienie wyniku finansowego.

– Gramy trzeci raz, zaangażowanie z każdym rokiem jest większe. Coraz więcej osób włącza się w finał, chociażby by być widzem, wrzucić datki czy wziąć udział w licytacji. Co roku z licytacji zbieramy większe sumy, ludzie przychodzą z daną kwotą, którą chcą przekazać na WOŚP. Mają cel, by wspomóc Orkiestrę. To pewna forma zabawy, ale jej celem jest pomoc. Fajnie, że ludzie są życzliwi, przyjaźni i chcą pomagać – zaznacza Paweł Kazimierski.

Na licytację wójt przekazał figurkę aniołka, którą otrzymał od zwycięzcy konkursu organizowanego przez GOK „Anioły i aniołki”, a sam wylicytował za 450 zł plakietkę osoby współpracującej z WOŚP podczas drugiego finału w 1994 r. (JK)

ZDJĘCIA MAŁGORZATA MICHALUK





Mieszkańcy gminy szyli maseczki i fartuchy

W związku z niepokojącą sytuacją w kraju, związaną z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej wspólnie z pracownikami Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej zorganizowali akcję szycia maseczek ochronnych, które w ostatnich miesiącach stały się niezbędnym środkiem ochrony osobistej każdego człowieka.

Gdy od 16 kwietnia wprowadzono obowiązek noszenia maseczek ochronnych w miejscach publicznych, pracownicy GOK i GOPS od razu podjęli się akcji szycia maseczek – wzorowanych na tych medycznych, dostępnych w aptekach. Szyte z podwójnego materiału maseczki są wielokrotnego użytku, przeznaczone do prania w wysokiej temperaturze, co pozwala na właściwe i bezpieczne korzystanie z nich.

Pracownikom GOK i GOPS w szyciu maseczek pomagały gminne wolontariuszki: Anna Grabiec, Justyna Chalimoniuk, Agata Adamiuk i Janina Chraniuk. Dzięki ich oddaniu i zaparciu powstało ponad 1000 maseczek. W pierwszej kolejności otrzymali je podopieczni GOPS i osoby starsze (powyżej 65 roku życia).

Poza tym gmina zaangażowała się w szycie jednorazowych fartuchów dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Dzięki Gminnemu Ośrodkowi Kultury, przy współpracy z paniami Anną Grabiec, Krystyną Golian, Alicją Weśniuk i Elżbietą Łucyk, uszyto około 500 fartuchów jednorazowych, które zostały przekazane białskiemu szpitalowi.





Setna rocznica urodzin Jana Pawła II

18 maja obchodziliśmy 100 rocznicę urodzin Ojca Świętego Jana Pawła II. Z tej okazji pod Dębem Papięskim na placu przy Urzędzie Gminy odbyła się skromna uroczystość z udziałem władz samorządowych i duchowieństwa, upamiętniająca Papieża Polaka. W tym roku wyjątkowo, z powodu koronawirusa, bez uczniów Zespołu Placówek Oświatowych. Jedyne skromne przedstawicielstwo młodzieży zagrało i zaśpiewało „Barcę”, ulubioną pieśń Papieża. Do zobaczenia za rok, 18 maja 2021 r., przy Dębnie Papięskim w Leśnej Podlaskiej.





Na Podlasiu zawsze idzie się z radością

Od 14 kwietnia nowym przeorem i proboszczem Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej jest o. Justyn Duszczyk. Dotychczasowy przeor, o. Marek Moga, piastujący tę funkcję od czterech lat, który przeprowadził bardzo kosztowne i pracochłonne odnowienie elewacji bazyliki, dwóch wież i bramy głównej oraz przygotował parafię na obchody 100. rocznicy powrotu Zakonu Paulinów do Leśnej Podlaskiej, został przeniesiony do Częstochowy.

O rozmowę na temat aktualnej sytuacji w Sanktuarium poprosiliśmy o. Justyna Duszczyka.

W ubiegłym roku trzyletnia kadencja poprzedniego proboszcza, o. Marka Mogi, została przedłużona na kolejne trzy lata. Dlaczego jej nie dokończył i wcześniej opuścił klasztor w Leśnej?

– W naszym zakonie co sześć lat mamy posiedzenie Kapituły. To jest takie zebranie, na które przyjeżdżają delegaci wybrani spośród wszystkich zakonników, żeby obradować nad teraźniejszością i przyszłością Zakonu. Jednym z ważniejszych zadań Kapituły jest wybór nowego ojca generała. I ten wybór został dokonany. Ojcowie ponownie wybrali, na drugą kadencję, o. Arnolda Chrapkowskiego. Przez najbliższe sześć lat będzie on nadal kierował Zakonem. Poza tym Kapituła wybierze nowego Zarząd Generalny Zakonu Paulinów, czyli ojców definitoriów, którzy współpracują bezpośrednio z ojcem generałem, a także wybiera administratora Zakonu. I Duch Święty tak zrzędził, że o. Marek został wybrany na nowego administratora generalnego Zakonu. I to z tego względu swojej kadencji w leśniańskim klasztorze nie mógł dokończyć. Po czterech latach posługi tutaj został przeniesiony na Jasną Górę. Stało się to trochę nagle, więc trudno było nawet rozgłosić tę informację wśród parafian. A przypomnę, że był to czas nasilonej epidemii koronawirusa, pamiętam, że wtedy w kościołach mogło przebywać maksymalnie pięć osób.

Zadaniem administratora Zakonu jest troska o dobra materialne Zakonu i o wspólnotę. O. Marek od razu po objęciu nowej funkcji stanął przed bardzo trudnym zadaniem – musiał zadbać, w realiach pandemii, o kondycję finansową klasztorów w całej Polsce, a zwłaszcza tych najmniejszych, trochę biedniejszych, tak żeby każdemu starczało na bieżące funkcjonowanie. Klasztor w Leśnej Podlaskiej wiele razy korzystał z pomocy finansowej

Zarządu Generalnego. A to właśnie jest rolą administratora generalnego – w imieniu ojca generała zobaczyć, sprawdzić, zdecydować, pokierować, zasugerować pewne sprawy, np. odnośnie pewnych remontów czy bieżącego utrzymania klasztorów, bo nie każdy przeor na remontach musi się znać. A obecny administrator zna się na pewno, o czym leśniacy mogli się przekonać w ostatnich latach, chociażby przy wymianie elewacji klasztoru czy odnowieniu Kaplicy Zjawienia. W każdym razie o. Marek objął jeszcze ważniejsze stanowisko w strukturze Zakonu i musiał zmienić miejsce pobytu.

Jak to się stało, że ojciec trafił do Leśnej?

– Taka była wola ojca generała i Zarządu Generalnego. Mając wakaty w Leśnej, ojciec generał zdecydował się mnie powierzyć to stanowisko, i praktycznie w dwa tygodnie od nominacji musiałem przenieść się do Leśnej. Dowiedziałem się tuż przed Wielkanocą, a już 14 kwietnia zacząłem tu posługę. Było oficjalne przekazanie obowiązków, w obecności ks. dziekana, dlatego że w Leśnej przeor klasztoru pełni jednocześnie funkcję proboszcza. Podczas tej uroczystości nowy przełożony wspólnoty zobowiązuje się do tego, by dobrze i godnie wypełniać swoje obowiązki, przestrzegając zarówno prawa zakonnego, prawa kościelnego, jak i prawa cywilnego. Zarządza bowiem zabytkiem kultury, który przede wszystkim jest kościołem parafialnym, i jest objęty nadzorem konserwatora zabytków.

Jak przebiegała dotychczasowa droga zakonna ojca po święceniach kapłańskich?

– Moją przygodę z życiem zakonnym zacząłem bardzo wcześnie, bo miałem 19 lat, gdy w 1989 roku wstąpiłem do nowicjatu.



O. Justyn Duszczyk jest nowym, od kwietnia tego roku, przeorem i proboszczem Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej

W 1990 roku zacząłem Seminarium Zakonne w Krakowie, na Skalce, a ukończyłem je w 1996 roku. 8 czerwca mieliśmy święcenia kapłańskie. Potem przez dwa miesiące posługiwałem pielgrzymom na Jasnej Górze, na pielgrzymce warszawskiej, a następnie 26 sierpnia, w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, ojciec generał wręczył mi dekret delegujący mnie do pracy we Włoszech.

4 września byłem już na placówce w Rawennie. Potem, kierowany przez Zakon, wędrowałem po Włoszech, od Rawenny na zachód do Selvaggio, malutkiej miejscowości pod Turynem, gdzie jest Sanktuarium Matki Bożej z Lourdes, i tam posługiwałem przez wiele lat. Następnie miałem okazję przez kilka lat posługiwać na peryferiach Genui, potem wróciłem do Rawenny, znowu do Selvaggio, i stamtąd przyjechałem do Polski. W każdym miejscu spędziłem po kilka lat. A nazbierało się tego, bo we Włoszech spędziłem w sumie 22 lata.

Z Włoch w sierpniu 2018 roku przyjechałem do Włodawy, do parafii św. Ludwika. No i tam, po półtora roku, dotarła do mnie wia-



domość, że przenoszę się troszkę bardziej na północ, do Leśnej Podlaskiej. I od trzech miesięcy jestem tutaj. Ale odszedłem z Włodawy bez jakiegoś większego żalu, ponieważ Poleśie i Podlasie to takie tereny, gdzie człowiek zawsze idzie z radością. Wie, że spotka tu ludzi, którzy chcą żyć wiarą, przeżywać razem tę wspólnotę. Człowiek idzie w takie miejsce bez lęku o to, czy sobie poradzi.

Czy miał ojciec już czas, żeby bliżej poznać leśniańską społeczność?

– Czasu było jeszcze za mało. Potrzeba przynajmniej roku, dwóch, żeby dobrze poznać nową społeczność. Na pewno próbujemy się poznać, a tu jest bardzo łatwy kontakt z ludźmi, duża otwartość. Gdziekolwiek i z kimkolwiek się spotkam, to każdy chętnie przystanie, porozmawia. Poza tym mamy grupy parafialne, które bardzo cierpiały przez epidemię, gdy nie można było się spotykać, ale teraz już chętnie przychodzą, włączają się w działalność parafii. Powoli będziemy się poznawać. Ja mam nadzieję, że epidemia nie powróci i że w spokoju będzie można udać się z wizytą duszpasterską, czyli tzw. kołędą, bo to jest dobry czas na spotkania i rozmowy z parafianami. Wtedy chyba najłatwiej się poznać, nie tylko tak powierzchownie, ale też porozmawiać o problemach, zobaczyć różne punkty widzenia różnych sytuacji. Na pewno będzie to czas dodatkowego pogłębienia tej znajomości. Wiadomo, że za pierwszym razem nie dam rady dotrzeć do wszystkich. Parafia może nie jest bardzo liczna, bo jest nas tu troszkę ponad trzy tysiące, ale jest rozległa. Ale powoli, powoli dotrę do każdego. Poza tym częściej teraz, po zniesieniu obostrzeń, będziemy się widywać w kościele.

Wiadomo, że każdy proboszcz jest inny. Problem parafii zakonnej jest taki, że co sześć lat trzeba się przyzwyczajać do nowego proboszcza. Ja mam nadzieję, że i do mnie parafianie się przyzwyczają. Już widzę, że mój czas tutaj płynie bardzo szybko. Aż chciałoby się go trochę zatrzymać, żeby w pewne sprawy, problemy wejść nieco głębiej, lepiej je poznać. Ale nie ma co narzekać. Trzeba brać życie takim, jakie jest, i cieszyć się każdym dniem.

W Leśnej Podlaskiej jest bardzo silny kult maryjny, co roku przybywają dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Czy nie obawia się ojciec trudów związanych z obsługą tutaj?

– Na pewno posługa w Leśnej jest dla mnie dużo większym wyzwaniem niż we Włodawie, chociażby dlatego, że tam nie byłem proboszczem, tylko wikarym. Poza tym we Włodawie mamy tylko parafię – historyczną, z pięknymi tradycjami, legendą o tym, jakie motywacje popchnęły Hetmana Ludwika Pocięja do jej założenia. Natomiast w Leśnej sam fakt, że mamy tu Matkę Bożą, która według tradycji objawiła się miejscowej ludności, sprawia, że praca tu jest dużo większym wyzwaniem. Trzeba bowiem zadbać o dwie sfery: i parafialną, i sanktuarijną, przy czym żadnej z nich nie można zaniedbać, bo to parafia tworzy sanktuarium. Przecież Matka Boża chciała tutaj tego sanktuarium, chciała być wśród leśniaków. Przed parafią i parafianami stoi więc bardzo ważne zadanie: żeby tym, którzy przejeżdżają z zewnątrz, tę Matkę Bożą przybliżyć.

Dla porównania powiem, Fatima też jest jednocześnie kościołem parafialnym, i do dzisiaj jest dzięki temu miejscem bardzo przyjaznym pielgrzymom. To samo zadanie stoi przed naszą parafią. Żeby włączać się w organizowanie kultu w parafii, poprzez różne grupy, choćby koła żywego różańca, Legion Maryjny itp. To jest widoczny znak, że Matka Boża jest nie tylko dla pielgrzymów czy turystów. Że my pierwsi, jako mieszkańcy Leśnej, przeżywamy tę więź z Matką Bożą i że mogą tego doświadczyć ci, którzy tutaj przyjeżdżają. I to jest to główne wyzwanie, które stoi przede mną: żebyśmy, jako parafia, czuli się wezwani i zobowiązani do tego, by kult Matki Bożej Leśniańskiej szerzył i modlić się, prosząc o dary wiary i jedności.

O. Moga miał szerokie plany zagospodarowania terenu wokół klasztoru. W wywiadzie dla „Wieści Leśniańskich” mówił m.in. utworzeniu za klasztorem dużego parku, z terenem rekreacyjnym, ładną zielenią, z alejkami, ławkami,

z drogą krzyżową, stacjami różańcowymi, parkingami, stawami, a także o odnowieniu elewacji budynku klasztoru. Czy będzie ojciec kontynuował te zamierzenia inwestycyjne?

– Nic nie można powiedzieć na sto procent, bo wiemy, jaka jest sytuacja. Jestem w stałym kontakcie z ojcem Markiem, przekazujemy sobie pewne sprawy, on mi tłumaczy, jak to widział. Wiem, że miał plan na wiele lat naprzód, i gdy stąd odchodził, obiecał, że będzie od czasu do czasu przyjeżdżał, by te sprawy przegadać. Uważam zresztą, że nie może być tak, że przychodzi nowy ojciec i zaczyna wszystko od podstaw. Musi być kontynuacja. Więc jeśli o. Marek miał pewien plan, który był już wprowadzany w życie, to wiadomo, że trzeba go kontynuować.

Z drugiej strony, musimy patrzeć na nasze możliwości. Bo na jakiegokolwiek prace, czy to wokół kościoła, czy wokół domu pielgrzyma, czy na remont elewacji potrzeba pieniędzy. Trzeba zatem mierzyć siły na zamiary. Być może realizacja tych planów wydłuży się w czasie, ale na pewno będę kontynuował to, co zostało zaczęte. Jestem też po rozmowach z panem wójtem Gminy Leśna Podlaska w tej sprawie.

Jednak trudno dziś mówić o jakimkolwiek harmonogramie realizacji poszczególnych zadań, ponieważ żyjemy w trudnym czasie związanym z epidemią, tak że trudno jest robić plany nawet na pół roku do przodu. Nie wiemy, jak rozwinie się sytuacja, czy będziemy mogli się swobodnie poruszać. Mam zalecenie od naszych władz zakonnych, żeby na razie powstrzymać się z większymi inwestycjami, gdyż nie wiemy, co przyniosą kolejne tygodnie. To samo dotyczy zresztą każdego gospodarstwa domowego. Żyjemy w niepewnych czasach, więc trudno robić plany na przyszłość. Obecna sytuacja zmusiła nas do wyhamowania w wielu sprawach. Pomimo tego patrzę z optymizmem w przyszłość i wierzę, że z pomocą Bożą, jako wspólnota parafialna, będziemy się rozwijać – z większym trudem, ale i z większą ufnością w Bożą opatrność.

W imieniu czytelników „Wieści Leśniańskich” życzą powodzenia na nowym stanowisku i w nowym miejscu.

– Dziękuję bardzo. Mam wsparcie Rady Parafialnej, która jest zawsze chętna do pomocy i wspierania dobrym słowem i radą. Z panem wójtem też dobrze się rozumiemy. A jak jest dialog, to będą i owoce.

Jacek Korwin



Mam bardzo zgraną, solidarną załogę

Rozmowa z Wojciechem Jeruzalskim, prezesem Spółdzielni Leśnianka w Leśnej Podlaskiej.

Od początku tego roku został pan nowym prezesem Leśnianki. Jak do tego doszło?

– Rzeczywiście, do tej pory ze spółdzielczością nie miałem nic wspólnego. Od 20 lat pracowałem w handlu spożywczym, w podlaskich hurtowniach Tradis, Eldorado. Zaczynałem tam najpierw jako magazynier, później przedstawiciel handlowy, byłem też kierownikiem filii hurtowni Nasza w Białej Podlaskiej. Tak więc doświadczenie w pracy handlowca mam spore.

Wraz z początkiem tego roku przejąłem zarząd nad spółdzielnią od poprzednich prezesów. Chciałbym podkreślić, przejąłem w bardzo dobrym stanie finansowym. Jesteśmy jedyną w okolicy spółdzielnią, która nie ma żadnego zadłużenia – druga taka najbliższa, z tego, co wiem, jest w Zbuczynie. Wszystkie inne są pod kreską. To, że spółdzielnia stoi tak dobrze, to jest wyłącznie zasługa byłego zarządu: prezesa Jana Stasiuka, który kierował całą spółdzielnią i zajmował się sprawami organizacyjnymi, oraz wiceprezes Krysztyny Biernackiej, która zajmowała się działaniem handlu. Zmiana w kierowaniu spółdzielnią zaszła dlatego, że oboje odeszli na emeryturę, wcześniej proponując mi funkcję prezesa. Zналиśmy się już dużo wcześniej, ponieważ byłem opiekunem spółdzielni z ramienia sieci hurtowni spożywczych. Często tu przyjeżdżałem, nieraz rozmawialiśmy. Wiem, że było kilku kandydatów do pokierowania spółdzielnią, więc cieszę się, że ostatecznie wybrano mnie.

Razem ze mną zarząd Leśnianki tworzą jeszcze Iwona Chwedoruk, na stanowisku członka zarządu, która zajmuje się sprawami organizacyjnymi, i główna księgowa Justyna Mirończuk.

Nie bał się pan objąć nowej dla pana funkcji?

– Oczywiście, że obawy były, przede wszystkim ze względu na odpowiedzialność za utrzymanie pracowników, za budżety domowe kilkudziesięciu rodzin. Nie bałem się natomiast od strony handlowej, bo tę znam od podszewki. Do pracy nie mam daleko, bo mieszkam w Białej Podlaskiej. Codzienne do-

jazdy nie są dla mnie żadnym problemem.

Czym się zajmuje spółdzielnia?

– Podstawą naszej działalności jest obecnie handel produktami ogólnospożywczymi i drobnym AGD. Oprócz tego mamy jeszcze w Leśnej tzw. magazyn paszowy, ale teraz pracuje na mniejszych obrotach, ze względu na sytuację w gospodarce, a więc i ASF, i koronawirus. Głównie jesteśmy nastawieni na handel spożywczy, mamy w tej chwili siedem sklepów. Największy, nr 12, znajduje się w Leśnej, przy ulicy Białskiej 31. W Leśnej mamy jeszcze drugi sklep, w pobliżu kościoła. Oba funkcjonują w ramach dużej polskiej sieci handlowej Chorten z Białegostoku. Poza tym spółdzielnia ma sklepy w Bordziłówce Starej, Worgulach, Witulinie, Nosowie i Ossówce.

Sklepów wcześniej było więcej, ale jak

w Droblinie, ale po miesiącu wynajęliśmy lokal jednej pani, która prowadzi ten sklep już na własny rachunek.

Mimo że przeprowadziliśmy reorganizację, obroty nam nie spadły, więc posunięcie okazało się dobre. Dokonaliśmy tego przy minimalnych kosztach pracowniczych, bowiem większość pracowników przesunęliśmy na inne stanowiska, wydłużając godziny pracy pozostałych sklepów. Pracę straciła tylko jedna osoba, ale dość szybko znalazła zatrudnienie w innej firmie. Reorganizacja dała nam dość duże oszczędności, a wiadomo, że od nowego roku wszelkie koszty osobowe znacznie wzrosły. Trochę się obawialiśmy, ale jest dobrze. Przyznaje, że dość mocno „pomogła” nam pandemia. Wielu naszych klientów, zamiast jechać do Białej Podlaskiej do Biedronki, zostało w Leśnej i robiło zakupy tu, na



Nowy zarząd Leśnianki: (od lewej) główna księgowa Justyna Mirończuk, członek zarządu Iwona Chwedoruk i prezes Wojciech Jeruzalski

tutaj przyszedłem, musieliśmy dokonać niewielkiej reorganizacji. Po prostu kilka punktów było mocno nierentownych. Mam na myśli sklepy w Kolonii Witulin, sklep nr 4 w Leśnej, przy magazynie rozdzielczym, oraz sklep nr 5, też w Leśnej. Mieliśmy taką sytuację, że trzy nasze sklepy działały na tej samej ulicy, na długości 600 metrów... Byliśmy więc sami sobie konkurencją. Poza tym zamknęliśmy sklep

miejsca. Teraz staramy się ze wszystkich sił nie wypuścić tych klientów, przytrzymać ich w naszych sklepach trochę dłużej.

Czyli spółdzielnia radzi sobie w tych trudnych czasach?

– Oczywiście. Ratuje nas też to, że nie mamy jakiegś bardzo poważnej konkurencji, typu duże dyskonty czy markety. Największą



naszą konkurencją w Leśnej są Delikatesy Centrum, z którymi rywalizujemy o klientów. Świadczy to o tym, że można prowadzić biznesy obok siebie, za bardzo nie wchodząc sobie w drogę. Obawiamy się trochę przyszłości, tego, czy nie wejdą jakieś markety, tak jak w sąsiedniej gminie Konstantynów, gdzie powstała Stokrotka, czy w Starej Kornicy, gdzie jest Biedronka.

Czy kiedyś Leśnianka prowadziła inną działalność, oprócz handlowej?

– Wiem, że dawno temu spółdzielnia miała swój młyn oraz wytwórnię wód gazowanych, prowadziliśmy też skup żywca. Zresztą budynek po skupie wciąż jest w naszych zasobach, ale nie wiemy, czy jeszcze kiedyś powróci tam handel żywcem.

Czy spółdzielnia planuje w tym roku jakieś inwestycje?

– Tak, chcemy rozbudować nasz główny sklep nr 12. Mamy na zapleczu około 60 mkw. niewykorzystanej powierzchni, którą chcemy spożytkować, a konkretnie zwiększyć asortyment towarowy, żeby oferta sklepu była jeszcze atrakcyjniejsza dla naszych klientów. Żeby nie mijali nas, jadąc do Białej Podlaskiej, albo wstępowali wracając z miasta.

Ilu spółdzielców i ilu pracowników liczy spółdzielnia?

– W tej chwili zatrudniamy 38 osób – 10 osób w największym sklepie w Leśnej i 28 w pozostałych. A członków spółdzielnia liczy obecnie 26.

Co może pan powiedzieć o swojej załodze?

– Załogę mam bardzo zgraną, solidarną, w dobie koronawirusa i pandemii nie miałem żadnych problemów z pracownikami. Są pracownicy, pełni poświęcenia, bo przecież my, jako jedna z nielicznych grup zawodowych, pracowaliśmy w tym trudnym czasie non stop. Sklepy były otwarte cały czas, nawet na jeden dzień nie zamknęliśmy. I co chciałbym podkreślić, żadna z par nie poszła w tym czasie nawet na zwolnienie lekarskie na dziecko. Dlatego jestem dumny z tej załogi i bardzo im za to dziękuję. Panie bardzo się obawiały na początku, ale na tyle, na ile mogliśmy, szybko się zabezpieczyliśmy w osłony z pleksy, maseczki, płyny dezynfekcyjne i rękawice ochronne, z których to zakupem były kłopoty. Na szczęście wszystko udało się na czas zakupić. No i co bardzo ważne, przeszliśmy bez żadnych strat na zdrowiu ten pierwszy etap epidemii.

Jacek Korwin

HISTORIA SPÓŁDZIELNI



Zarząd Spółdzielni działający do końca 2019 roku: (od lewej) członek zarządu Ewa Miłaszewska, prezes Jan Stasiuk i wiceprezes Krystyna Biernacka

Spółdzielnia istnieje już 72 lata. Utworzono ją w cztery lata po wojennej zawierusze, 21 stycznia 1948 r., z połączenia spółdzielni Zorza z Bukowic i spółdzielni Łączność z Witulina. Pierwszy Zarząd tworzyli: prezes Stanisław Wierciński, skarbnik Zbigniew Maciak, sekretarz Mieczysław Czarnocki i główny księgowy Stanisław Nowakowski. Biuro mieściło się w budynku przy klasztorze, a pierwszy sklep z towarami różnymi zlokalizowano w drewnianym budynku przy blokach mieszkalnych Zespołu Szkół Rolniczych.

Początkowo towar dowożono dwa razy w tygodniu furmankami z Białej Podlaskiej. Pod szyldem spółdzielni krochmalnia w Nosowie przerabiała w 1948 roku ziemniaki skupione od rolników na mączkę ziemniaczaną, którą sprzedawano odbiorcom w całym kraju. W 1949 r. wiejskie sklepy rozpoczęły działalność w wynajętych budynkach w Nosowie, Hrudzie i Witulinie. W tym też czasie spółdzielnia rozpoczęła sprzedaż węgla, który dostarczano do Leśnej Podlaskiej kolejką wąskotorową. Od 1951 r. prowadziła eksploatację torfu, który sprzedawano na opał okolicznym mieszkańcom.

Dekretem z 1951 r. nadano spółdzielni 42 ha gruntów rolnych w Witulinie i 22 ha w Nosowie, tzw. resztówkę. Grunty uprawiała przy pomocy własnych koni i drobnego sprzętu uprawowego. Dekretem rządowym zobowiązano spółdzielnię do prowadzenia gorzelnii w Witulinie, przy której prowadzono tucz trzody, sprzedawany następnie do punktu skupu żywca. W 1952 r. gorzelnię przekazano Zakładowi Gospodarki Rolnej w Siedlcach, zaś resztówkę i krochmalnię z Nosowa – pod

zarząd PGR w Cieleśnicy.

W 1950 r. spółdzielnia kupiła piekarnię po prywatnym właścicielu, która istniała sześć lat. Piekarnię zlikwidowano ze względu na brak warunków do zwiększenia mocy produkcyjnej.



Największy i najlepiej zaopatrzony sklep SAM Leśnianka przy ul. Białskiej 31 – chluba spółdzielni



Sklep nr 1 w Leśnej Podlaskiej

W 1956 r. rozpoczęto skup kredy w bryłach w Nosowie, którą następnie odsprzedawano za pośrednictwem PZGS różnym odbiorcom w kraju. Rocznie sprzedawano około 60 wagonów kredy.

Następny sklep wiejski wybudowano w Witulinie w 1957 r., na działce zakupionej od prywatnego właściciela. W 1959 roku rozpoczęto budowę magazynu towarów różnych i punkt skupu żywca. Pawilon handlowo-administracyjny wybudowano w latach



LEŚNIANKA

1965-1968. Spółdzielnia kupiła w 1966 r. dwa ciągniki rolnicze, z przeznaczeniem do przewozu towarów. Budowę dwóch magazynów na bazie obrotu rolnego – nawozowego i paszowego – zrealizowano w latach 1969-1975.

Od 1975 r. spółdzielnia prowadziła działalność na terenie pokrywającym się z granicami gminy Leśna Podlaska i obejmowała działaniem 17 sołectw. W miarę upływu czasu powiększał się majątek trwały i obrotowy Leśnianki. Powstawały nowe inwestycje. Wspólnym wysiłkiem, przy pomocy społeczeństwa, budowano w czynie sklepy wiejskie. I tak, w 1982 r. oddano do użytku sklep w Worgulach, w 1983 r. – sklep w Ossówce, w 1984 r. – sklep w Kolonii Witulin, a w 1968 r. – sklep nr 1 w Leśnej Podlaskiej. Za sprzedany magazyn zbożowy spółdzielnia kupiła w 1992 r. grunt wraz z budynkiem w Leśnej Podlaskiej, który adaptowano na sklep spożywczo-przemysłowy i magazyn artykułów

spożywczych. Do roku 1990 prawie wszystkie grunty pod zabudowę stanowiły własność Skarbu Państwa bądź Państwowego Funduszu Ziemi. Leśnianka wykupiła w 1991 r. notarialnie grunty i w ten sposób uregulowała prawa własności.

Do najtrudniejszych okresów należy zaliczyć rok 1990, związany z transformacją ustrojową państwa, kiedy ustawa specjalna dotkliwie dotknęła spółdzielczość. Następnym była konieczność dokonania głębokich zmian i przystosowanie do rzeczywistości.

Leśnianka zdołała pokonać piętrzące się wówczas trudności, chociaż trzeba było podejmować decyzje radykalne, związane z likwidacją działalności społecznie uzasadnionych, ale przynoszących straty. Za sukces należy uznać, że w kilkudziesięciu latach działalności następowała systematyczna i zauważalna poprawa na wielu płaszczyznach. Wzrastały obroty, następowała poprawa warunków pracy zatrudnionej załogi, przybywało wyposażenia technicznego, wdrożono obowiązujące systemy HACAP, zwiększał się asortyment i jakość towarów.

Jan Stasiuk

(artykuł ukazał się w nr 5/2008 „Gościńca Bialskiego”, z okazji jubileusz 60-lecia powstania Spółdzielni Leśnianka w Leśnej Podlaskiej)

Czujemy się potrzebni naszym klientom

Rozmowa z dyrektorem Banku Spółdzielczego w Leśnej Podlaskiej Bożeną Horbowicz.

Spółdzielczość bankowa w Leśnej Podlaskiej liczy sobie już niemal 100 lat. Dokładnie w 1926 roku powstała w Leśnej Podlaskiej Kasa Stefczyka. Była to jedna z pierwszych Kas na terenie powiatu bialskiego (druga w zbliżonym czasie powstała w Terespolu). Tym samym Bank Spółdzielczy w Leśnej jest jednym z najstarszych banków w okolicy.

Jak bank radził sobie na przestrzeni tych prawie stu lat?

– Wiadomo, że bank przechodził różne koleje losu. Najpierw były zabory, później pierwsza wojna światowa, kiedy to działalność kas spółdzielczych z oczywistych względów musiała zostać przerwana. Później był też niełatwy okres międzywojenny – nastąpiła bowiem dewaluacja marki polskiej, która była wtedy w Polsce środkiem płatniczym, wprowadzono złotówkę, i dopiero wtedy bank odzyskał płynność finansową i zaczął lepiej funkcjonować. No a potem wybuchła druga wojna światowa, więc znów trzeba było przerwać działalność, a po wojnie tworzyć struktury na nowo.

Chciałabym podkreślić, że oprócz działalności typowo finansowej, spółdzielcy bankowi zawsze brali udział w różnych inicjatywach społecznych, kulturalnych, wspierając społeczeństwo w trudnych latach odzyskiwania niepodległości.

Teraz też mieliśmy trudny okres, począwszy od 16 marca, gdy wybuchła epidemia koronawirusa. Musieliśmy się odnaleźć w zupełnie nowej sytuacji i sprostać nowym wymogom, tak żeby nie zachwiać bieżącej obsługi naszych klientów. Trudnych momentów jest też sporo na co dzień. Na przykład teraz obniżane są stopy procentowe, co dla banków jest mniej korzystne i oznacza mniejsze zyski.

Kiedyś był trend, żeby banki powstawały nawet w niedużych miejscowościach gminnych, żeby być bliżej ludzi. Teraz czasy się zmieniły. Bardziej patrzy się na wyniki ekonomiczne, a to, co nierentowne, od razu się likwiduje. Czy takie banki jak w Leśnej

Podlaskiej mają jeszcze rację bytu?

– Oczywiście, że tak! Może młodzi ludzie mają lepszy dostęp do większych banków, w miastach, ale starsi są bardzo przyzwyczajeni, że mają bank pod ręką, na miejscu, że w każdej chwili mogą przyjść i załatwić sprawę. Naprawdę czujemy się im potrzebni. Pamiętam, jak wiele lat temu przyszedł do nas



Od 21 lat Bankiem Spółdzielczym w Leśnej Podlaskiej kieruje Bożena Horbowicz

prosty człowiek z naszej gminy, bardzo pracowity, tylko miał pecha, ciągle wiatr mu wiał w oczy. I wyznał mi szczerze, że jeżeli my mu nie pomożemy, to on już nie widzi dla siebie ratunku. Tak mi się zrobiło żal tego człowieka, że choć ograniczały nas w pewnym stopniu przepisy, to wybrnęliśmy z sytuacji i pomogliśmy temu rolnikowi. Do dziś dnia jest nam za



to wdzięczny, choć minęło tyle lat. Nawet gdy zajrzy do nas tylko na chwilę, zawsze powie jakieś miłe słowo. Takie momenty są dla nas bardzo budujące. Dlatego uważam, że ten bank jest naprawdę potrzebny. Zresztą nie tylko dla osób starszych. Młodzież też zakłada u nas rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe, mamy przecież bankowość elektroniczną, z której młodzi chętnie korzystają. Czy ktoś jest starszy, czy młodszy, zawsze dopasujemy mu jakieś usługi. Od 2006 roku przy banku zainstalowany jest bankomat, z którego korzystają i nasi klienci, i przejezdni, i pielgrzymi odwiedzający sanktuarium.

Jak zatem bank radzi sobie finansowo?

jestemy oddziałem Banku Spółdzielczego w Łomazach i od tej pory działamy w prężnej grupie siedmiu banków spółdzielczych. Skąd taka decyzja? Ówczesna ustawa o restrukturyzacji banków spółdzielczych nakładała na banki spółdzielcze dość restrykcyjne wymogi kapitałowe, obowiązek uzupełnienia funduszy własnych. Nieduże banki spółdzielcze, takie jak nasz, nie były w stanie samodzielnie sprostać tym wymogom, jak i potrzebom klientów. Jesteśmy na typowo rolniczym terenie, nie ma zbyt wielu przedsiębiorców, naszymi klientami są głównie rolnicy. Dlatego banki zaczęły się wtedy łączyć w duże grupy kapitałowe. Z perspektywy czasu muszę powiedzieć, że była to bardzo dobra decyzja. Nasz bank przetrwał, rozwija się, a klienci nie zostali pozostawieni

Wtedy jest podsumowanie całorocznej pracy banku, zatwierdzenie sprawozdań finansowych, udzielanie absolutorium zarządowi i ustalenie kierunków pracy na kolejne lata. Na przestrzeni lat liczba członków BS jest raczej stabilna, zawsze było to ponad 300 osób.

Skoro bank jest na plusie, to członkowie pewnie otrzymują dywidendy?

– Członkowie banku spółdzielczego nie mogą mieć z racji swojego członkostwa żadnych preferencji. To takie odgórne zarządzenie. Owszem, były czasy, że otrzymywali dywidendy, ale to się zmieniło. Podobnie pracownicy banku nie mogą mieć żadnych korzyści z tego tytułu, że pracują w banku. Wszystkie prowizje czy opłaty ponoszą tak samo jak wszyscy klienci. Tak więc członkostwo w BS jest wyłącznie funkcją prestiżową.

Od kiedy jest pani dyrektorem banku?

– Najpierw byłam prezesem, od 1999 roku, a od 2002 roku, kiedy bank stał się oddziałem BS w Łomazach, jestem dyrektorem oddziału. Minęło już więc 21 lat pracy na stanowisku kierowniczym w tej placówce. A w ogóle pracuję tutaj od 1988 roku. Pracę zawodową zaczynałam w 1984 roku w Banku Spółdzielczym w Białej Podlaskiej. Po czterech latach przeniosłam się do BS w Leśnej, bo tu mieszkam, więc miałam bliżej do pracy, i tak pracuję do tej pory. Zaczynałam jako zwykły inspektor, byłam też główną księgową. Przeszłam wszystkie kolejne szczeble, aż zostałam szefem banku. Dobrze nam się tu pracuje, mamy zgraną załogę. Poza tym olbrzymią satysfakcją daje wdzięczność ludzi.

Ile osób pracuje w oddziale?

– Łącznie ze mną sześć osób, a w całej naszej grupie bankowej – 49 osób. Jeszcze gdy BS w Leśnej był samodzielną jednostką, pracowało więcej osób. Ale teraz, po konsolidacji, wiadomo, że już tyle osób nie potrzeba, bo wiele zadań, m.in. księgowych, wykonywanych jest centralnie. Poza tym w tej sytuacji, gdy tak wiele osób ma konta internetowe, karty płatnicze, i nie muszą tak często przychodzić do banku, to taka obsada kadrowa jest wystarczająca.

Nie mamy stanowiska wicedyrektora. Są dwie osoby, które są pełnomocnikami zarządu, więc w razie mojej nieobecności mogą podpisywać dokumenty. Są to Joanna Wawryniuk i Ewa Łojewska-Szkoda.

Wspomniała pani o usługach elektronicznych, z których korzysta coraz więcej klientów



Zgrana, sześćosobowa ekipa leśniańskiego banku

– Mamy wymagane fundusze własne, sprostaliśmy narzuconym z góry wymogom. A poza tym mamy bardzo ważne oparcie, zaplecze kapitałowe, w naszej centrali w Łomazach. Gdyby więc doszło – odpukać – do jakiegoś zachwiania płynności finansowej w naszym oddziale w Leśnej, to wiadomo, że jest ktoś, kto pomoże.

Może powie pani coś więcej o tym, dlaczego bank w Leśnej jest oddziałem banku w Łomazach.

– Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli naszego banku podjęło 28 grudnia 2001 roku uchwałę o połączeniu się z BS w Łomazach. W efekcie, począwszy od stycznia 2002 roku,

sami sobie. A sama zmiana organizacyjna w ogóle nie była dla klientów odczuwalna.

Centrala jest w BS w Łomazach, gdzie funkcję prezesa zarządu pełni Krzysztof Łojewski, a oprócz tego grupę tworzą oddziały w: Leśnej Podlaskiej, Rokitnie, Terespolu, Kodniu, Piszczacu i Sławatyczach. Mamy też filię w Białej Podlaskiej, przy ul. Handlowej, czyli na tzw. Vinecie, gdzie przewija się wielu rolników.

Ilu członków liczy społeczność spółdzielcza BS w Leśnej?

– Obecnie nasz oddział liczy sobie 313 członków. Raz do roku w centrali odbywa się Walne Zebranie Przedstawicieli, w którym uczestniczy trzech naszych przedstawicieli.



banku. Jak internet i komputery zmieniły życie banku?

– Nieporównanie. Choć na początku ciężko było się przestawić. Gdy w 1992 roku pojawiły się w naszym banku pierwsze komputery, to zanim je rozgryźliśmy, trochę czasu upłynęło. Ale patrząc na te zmiany z perspektywy czasu, widać, że ten postęp to jest rewelacyjna sprawa. Łatwiej jest i pracownikom, i klientom. No bo np. jak przyszło kiedyś likwidować 36-miesięczną lokatę, to zliczenie tego na liczydłach, czy nawet na kalkulatorze, zajmowało mnóstwo czasu. Pracownik liczył i liczył, a klient, czekając, się denerwował. Teraz wystarczy jedno kliknięcie i wszystko policzone. Mamy poza tym uruchomioną usługę Internet Banking oraz wydajemy karty płatnicze. Tak więc klienci w wielu przypadkach nie muszą przychodzić do banku. To właśnie nam ułatwiło funkcjonowanie w sytuacji epidemii koronawirusa, gdzie styczność z ludźmi trzeba było mocno ograniczyć. Świadczy to o tym, że idziemy z postępem, że to nie jest jakiś zacofany bank.

Chociaż z drugiej strony nasi klienci są przyzwyczajeni do tego, żeby przyjść do banku osobiście, spotkać się, porozmawiać, zamienić słowo. Staramy się być otwarci i bardzo dziękujemy, że nas odwiedzają, że są z nami na co dzień. W ogóle mamy coraz więcej klientów, z czego się bardzo cieszymy.

Jak wygląda współpraca z Urzędem Gminy i jednostkami samorządowymi?

– Mamy od lat swoich stałych klientów, takich jak piekarnia Partner, Spółdzielnia Leśniczka, Klasztor Ojców Paulinów i właśnie Urząd Gminy, który od lat prowadzi u nas rachunek budżetowy gminy, poza tym szkoła i wszystkie jednostki podrzędne. To już jest nasza wspólna historia. Bardzo dziękuję panu wójtowi Pawłowi Kazimierskiemu, przewodniczącej rady Ewie Kulińskiej, pani skarbnik Krystynie Niedzielskiej i wszystkim pracownikom instytucji gminnych za te wszystkie lata współpracy. A także wszystkim naszym klientom, za to, że dostrzegają nas, że przychodzą, wspierają – to jest bardzo satysfakcjonujące i budujące. Dzięki temu czujemy się potrzebni.

Na koniec chciałabym jeszcze podkreślić, że nasz bank nie ogranicza się tylko do działalności typowo finansowej, bowiem uczestniczymy i wspieramy na terenie naszej gminy działalność społeczno-wychowawczą, kulturalno-oświatową. A więc sponsorujemy różne imprezy kulturalne, oświatowe, wycieczki szkolne itp.

Jacek Korwin

Historia Banku Spółdzielczego w Leśnej Podlaskiej

Spółdzielczość bankowa jest jedną z najstarszych form polskiej spółdzielczości, bo historią sięga do 1861 roku, a więc do czasów zaborów. Prekursorami jej byli: w zaborze austriackim – dr Franciszek Stefczyk, w zaborze rosyjskim – Edward Adamowski.

Pierwsze spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe działały w oparciu o przepisy prawne o spółdzielniach lub stowarzyszeniach, ale rozwój ich i formy organizacyjne były w poszczególnych zaborach bardzo różne, w zależności od sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej oraz ustawodawstwa obowiązującego w danym zaborze. Jednak wszystkie łączył jeden cel: walka z lichwą oraz, szczególnie ważne w okresie zaborów, działanie na rzecz utrzymania polskiego stanu posiadania i rozwoju polskiego społeczeństwa, kojarzonego z walką o tożsamość narodową i niepodległość.

Rozwój spółdzielni przerwała I wojna światowa. Po jej zakończeniu nowa sytuacja zmusiła spółdzielczość do wprowadzenia zasadniczych reform wewnętrznych, jednak proces jednoczenia ruchu spółdzielczego postępował bardzo powoli, a dewaluacja ówczesnej marki doprowadziła do utraty przez spółdzielczość bankową prawie całego kapitałowego dorobku. Dźwignęła się dopiero po wprowadzeniu nowej waluty, tj. złotego. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe

przyjęły nazwę Kas Stefczyka.

W 1926 r., jako jedną z pierwszych na naszym terenie, utworzono Kasę Stefczyka w Leśnej Podlaskiej. Powstała ona zgodnie z zasadą dobrowolnego przystąpienia na członków Kasy mieszkańców ówczesnej gminy Witulin. Kasa Stefczyka działała zgodnie z przyjętym statutem i była zarejestrowana przez sąd jako jednostka prawna.

Pierwszymi jej założycielami i działaczami byli: Maksymilian Makarewicz – prezes Kasy, Michał Komorowski – skarbnik, Franciszek Frańczuk – rachmistrz. Kasa Stefczyka w Leśnej Podlaskiej funkcjonowała wówczas jako pierwsza z dwóch w rejonie, druga miała siedzibę w Terespolu.

II wojna światowa przerwała działalność Kasy Stefczyka. Wznowiła ona swoją działalność od 1944 r., a siedzibę miała w budynku Leśniczówki Państwowej na terenie Leśnej Podlaskiej. Od 1951 r. Kasa zmienia nazwę na Gminną Kasę Spółdzielczą, a jej jednostką nadrzędną był Bank Rolny. W 1952 r. zmieniono siedzibę GKS na pomieszczenia Klasztorne Zakonu Paulinów w Leśnej Podlaskiej, gdzie pozostała do 1976 r.

Rok 1962 przyniósł wiele zmian, m.in. dokonano zmiany nazwy GKS na Spółdzielnię Oszczędnościowo-Pożyczkową, a w 1973 r., celem ujednoczenia nazwy spółdzielni, podjęto uchwałę o zmianie nazwy na Bank Spół-





dzielczy. Rok 1976 przyniósł zmianę siedziby Banku Spółdzielczego – z pomieszczeń klasztornych do wybudowanego budynku biurowego, który stał się jego siedzibą.

Kolejne lata działalności też nie były łatwe dla Banków Spółdzielczych. Nadzieję niosła nowa ustawa o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszeniu się i bankach zrzeszających, ale nadal nie uwzględniono w niej specyfiki spółdzielczego sektora bankowego i zobowiązano Banki Spółdzielcze do zgromadzenia wysokich funduszy własnych. W związku z tym Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli 28.12.2001 r. podjęło uchwałę o połączeniu BS w Leśnej Podlaskiej z BS w Łomazach. Jako oddział łomaskiego BS, placówka w Leśnej działa do dzisiaj, koncentrując się na świadczeniu usług finansowych, przede wszystkim dla ludności z terenu gminy.

Klienci nie odczuli zmian organizacyjnych, gdyż zarząd banku oraz pracownicy wszelkimi siłami kontynuują tradycyjną misję Banku Spółdzielczego – zaspokajanie potrzeb na usługi finansowe klientów, będących jego właścicielami.

WŁADZE BS W LEŚNEJ

- * **1926 r.** – Maksymilian Makarewicz – prezes Kasy Stefczyka, Franciszek Frańczuk – wiceprezes.
- * **1944 r.** – Michał Komorowski – kierownik Gminnej Kasy Spółdzielczej.
- * **1951 r.** – Bolesław Guz – przewodniczący Gminnej Kasy Spółdzielczej, Michał Komorowski – kierownik GKS, później kierownikiem był Józef Misiejuk do 1957 r.
- * **1957-1975 r.** – Jan Gębski – kierownik.
- * **1975-1982 r.** – Kazimierz Konkol – prezes zarządu, Kazimierz Nazaruk – wiceprezes, Mieczysław Kawka – członek zarządu. W tym czasie dyrektorami Banku Spółdzielczego byli:
1976 r. – Zygmunt Buczyło,
1976-1977 r. – Józef Szulganiuk,
1978-1979 r. – Edward Władimiruk,
1979-1982 r. (do 30.09.) – Józef Szulganiuk.
1982 (1.10) – 31.05.1999 r. – Jan Sokół,
a od 26.03.1982 r. był również prezesem Zarządu Banku Spółdzielczego.
- * **1.06.1999 r.** – Bożena Horbowicz – dyrektor i prezes Zarządu Banku Spółdzielczego, a od 1.01.2002 r. dyrektor Oddziału Banku Spółdzielczego (Bankiem wiodącym został Bank Spółdzielczy w Łomazach, gdzie funkcję prezesa Zarządu pełni Krzysztof Łojewski).

Ćwiczenia „Klukówka” w centrum Leśnej

Strażacy, policjanci i Wojska Obrony Terytorialnej wzięli udział 7 marca w tzw. ćwiczeniach zgrzywających służb mundurowych z reagowania kryzysowego. Zainscenizowano groźny wypadek, by sprawdzić, jak służby poradziłyby sobie w razie realnego zagrożenia.

Na ul. Moszyńskiego, przy skwerku, w Leśnej Podlaskiej doszło do groźnego wypadku. Autobus wiozący młodzież zderzył się z beczkowiecem przewożącym amoniak. Doszło do wycieku amoniaku i skażenia terenu. Strażacy ewakuowali osoby poszkodowane z autokaru i zajęli się uszczelnianiem wycieku. W międzyczasie okazało się, że z miejsca tragedii uciekł kierowca ciągnika i jego pasażer. Akcja poszukiwawcza żołnierzy i policji z psem zakończyła się sukcesem.

Do ponad dwugodzinnych ćwiczeń pod kryptonimem „Klukówka” zaangażowane zostały służby ratownicze – strażacy (państwowi oraz z leśniańskiej OSP) i policja – oraz żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. W akcji ratowniczej uczestniczyło około 200 osób. Miejscem ich działań były też: parking przy kościele wraz budynkiem dworca, tereny należące do Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego oraz park z założeniami klasztornymi.

– To planowe ćwiczenia rotacyjne żołnierzy, podczas których nie będą wykorzystywane środki pozoracji pola walki – informuje kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2 LBOT. – Terytorialiści z 23 batalionu lekkiej piechoty doskonalili wiedzę i umiejętności m.in. z udzielania pierwszej pomocy medycznej osobom poszkodowanym, prowadzenia działań poszukiwawczych, zasad izolowania obszarów i miejsc prowadzenia akcji ratowniczych, zasad prowadzenia ochrony terenu i obiektów, a także działania patroli.

Ćwiczenia zakończyły się przemarszem jednostek przez Leśną Podlaską i wspólnym ogniskiem przy misce gorącej zupy fasolowej.

– Poprzez takie dokładnie przygotowane i w pełni profesjonalne ćwiczenia my, jako gmina, ustalamy reguły współpracy przy prowadzeniu akcji. Rozpoznajemy swoje zadania, umiejętność ich zdiagnozowania, sprawdzenia oraz współpracy pomiędzy służbami. Będziemy mieli przetartą już ścieżkę współdziałania wielu służb – mówi wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski. Przypomina, że kilka lat temu była prowadzona w lasach na

terenie gminy, w Rezerwacie Chmielinne, szeroko zakrojona akcja poszukiwawcza człowieka, który zagroził samobójstwem. – Wprawdzie później odnalazł się cały i zdrowy gdzieś pod Gdańskiem, ale w momencie poszukiwań nikt tego nie wiedział. Dlatego wiem, że szkolenia z takich działań są potrzebne. Z punktu widzenia zdobycia doświadczenia na przyszłość przy prowadzeniu podobnej akcji, sobotnie ćwiczenia były dla nas bardzo istotne.

Jacek Korwin

ZDJĘCIA MAŁGORZATA MICHALUK



Szkoła na miarę XXI wieku

Wybór dobrego zawodu to niezwykle ważna decyzja, z którą obecnie musi zmierzyć się młodzież. Jest to w dużej mierze wybór, który ma znaczący wpływ na przyszłość zawodową młodych ludzi. Szkoła kształcąca w określonych zawodach daje nie tylko możliwość zdobycia wiedzy oraz uprawnień, ale również właściwie przygotowuje do wykonywania zadań zawodowych.

Odpowiadając na potrzeby lokalnego rynku pracy, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Wincentego Witosa w Leśnej Podlaskiej kształci młodzież w zawodach: technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik weterynarii, technik agrobiznesu, technik architektury krajobrazu. Prowadzi również nabór do branżowej szkoły pierwszego stopnia w zawodzie rolnik oraz mechanik – operator pojazdów i maszyn rolniczych. Natomiast osoby dorosłe mogą kontynuować naukę w systemie zaocznym na kwalifikacyjnym kursie zawodowym w zawodzie rolnik.

ZSCKR w Leśnej Podlaskiej jest szkołą na miarę XXI wieku, wyposażoną w specjalistyczny, nowoczesny sprzęt, co jest niezbędne, żeby prowadzić efektywne kształcenie zawodowe na wysokim poziomie. Szkoła idzie z duchem czasu, z osiągnięciami techniki i nauki, po to, żeby młodzież, która zadeklarowała naukę w tej szkole, została dobrze przygotowana do dalszej ścieżki edukacyjnej i zawodowej. Poprawa warunków nauki i pracy, poprzez unowocześnienie bazy dydaktyczno-technicznej oraz zaplecza socjalnego szkoły, wynika w dużej mierze ze zmiany organu prowadzącego szkołę. Od 2007 roku jest nim Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Otworzyło to przed szkołą zupełnie nowe możliwości dofinansowania, korzystania z projektów unijnych, co mocno wpłynęło na podniesienie jakości kształcenia oraz atrakcyjności szkoły. Baza dydaktyczna na bieżąco jest doposażana i modernizowana. Uczniowie odbywają zajęcia szkolne w pełni wyposażonych pracowniach przedmiotowych, mają do dyspozycji laboratoria: biologiczno-chemiczne, weterynaryjne i językowe, hale maszyn oraz warsztaty do kształcenia w poszczególnych zawodach. Ponadto szkoła posiada własny plac manewrowy i pojazdy do nauki jazdy kategorii T i B.

Szkoła dysponuje 40 hektarami gruntów ornych oraz nowoczesnym parkiem maszynowym, co daje możliwość prowadzenia produkcji roślinnej z zastosowaniem najnowszych technologii. Uczniowie i nauczyciele zakładają

i prowadzą tematyczne poletka doświadczalne, które stanowią źródło informacji zarówno dla uczniów, jak i okolicznych rolników. Szkolne gospodarstwo rolne jest wzorcowe, jest także miejscem nauki pracy na maszynach dla uczniów.

Podczas realizacji zajęć praktycznych i praktyki zawodowej uczniowie poznają tajniki poszczególnych zawodów, przyswajają specjalistyczne umiejętności zawodowe, mają możliwość zdobycia dodatkowego doświadczenia i lepszego przygotowania do wejścia na lokalny rynek pracy. Dużą rolę w tym zakresie odgrywają przedsiębiorcy, właściciele specjalistycznych gospodarstw rolnych czy lekarze weterynarii, którzy przyjmują uczniów w swoich firmach, gospodarstwach i gabinetach na zajęcia praktyczne i staże zawodowe, odpowiadają na pytania oraz pozwalają wykonać określone czynności z wykorzystaniem sprzętu najwyższej klasy.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom uczniów, szkoła w Leśnej Podlaskiej rokrocznie przygotowuje ofertę kursów i szkoleń nadających dodatkowe kwalifikacje i uprawnienia. W leśniańskiej szkole uczniowie mogą zdobyć uprawnienia do stosowania środków ochrony roślin, operatora kombajnu zbożowego czy operatora wózków widłowo-jezdniowych. Ponadto szkoła daje możliwość ukończenia kursu barmańskiego i carvingowego oraz w zakresie profilaktyki weterynaryjnej. W najbliższym czasie uczniowie będą mogli ukończyć kurs obsługi dronów oraz drukarki 3D.

Niekwestionowaną mocną stroną szkoły, cieszącą się ogromnym zainteresowaniem, jest organizacja staży i praktyk zawodowych, odbywanych przez uczniów za granicą, głównie na Węgrzech i w Grecji, a od 2020 r. we Włoszech, w ramach projektów programu Erasmus+, finansowanych ze środków Unii Europejskiej. Wyjazdy na staże zawodowe mają istotne znaczenie dla ugruntowania i wykorzystania teoretycznej i praktycznej wiedzy oraz umiejętności uczniów z zakresu kształcenia zawodowego. Od 2010 r. prowadzona jest także współpraca dydaktyczno-kulturalna ze szkołami zawodowymi na Białorusi.

Na lokalnym rynku szkoła w Leśnej Podlaskiej może poszczycić się bardzo dobrą współpracą z instytucjami badawczymi, uczelniami wyższymi, przedsiębiorcami, rolnikami i instytucjami działającymi na rzecz wsi i rolnictwa, co jest niezwykle istotnym elementem w kształceniu zawodowym. Jest szkołą otwartą, która organizuje szkolenia, warsztaty, konferencje, zaprasza do siebie cieka-



Dużą popularnością cieszy się klasa technik weterynarii

wych ludzi, żeby opowiadali o swojej pracy, o kierunkach dalszego kształcenia, o pracy na własny rachunek czy prowadzeniu własnych przedsiębiorstw.

ZSCKR w Leśnej Podlaskiej swoją ofertę edukacyjną kieruje do młodych osób, zarówno z miast, jak i wsi. Uczniowie podejmujący



Młodzież może kształcić się w zawodzie technik żywienia i usług gastronomicznych

kształcenie w szkole mogą korzystać ze szkolnego internatu, znajdującego się na terenie szkoły. Budynek ten został odremontowany, wraz z termomodernizacją. Mieszkańcy mają do swojej dyspozycji 3-osobowe pokoje o wysokim standardzie, sale telewizyjne, stołówkę, salę fitness i siłownię oraz pokoje socjalne wyposażone w sprzęt rtv. Opłata za internat pobierana jest tylko za wyżywienie.

Mistrzostwa Polski w piłce halowej dziewcząt w Potoczku – ekipa z ZSCKR





Stypendia dla najzdolniejszych



18 najzdolniejszych uczniów Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej otrzymało stypendia wójta Gminy za wysokie wyniki w nauce oraz osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Uroczyscie im je wręczono 26 czerwca, podczas zakończenia roku szkolnego 2019/2020.

Stypendystami w zakończonym roku szkolnym zostali: (w nawiasie wymieniamy rodziców, by podkreślić ich zasługi w sukcesach edukacyjnych czy artystycznych dzieci):

Julia Anna Miechowicz (rodzice Anna i Grzegorz Miechowicz),

Magdalena Sylwesiuk (Katarzyna i Krzysztof Sylwesiuk),

Jakub Wojciech Jakimiuk (Agnieszka i Wojciech Jakimiuk),

Iga Ojcewicz (Joanna i Artur Ojcewicz),

Julia Szyc (Elwira i Marek Szyc),

Kamila Hawryluk (Marzena i Sylwester Hawryluk),

Wiktoria Anastazja Nazaruk (Magdalena i Piotr Nazaruk),

Jakub Błażej (Dorota i Krzysztof Błażej),

Melania Czyrak (Aleksandra i Piotr Czyrak),

Michał Kwiatkowski (Aleksandra i Paweł Kwiatkowski),

Julia Malczuk (Anna i Robert Malczuk),

Julia Dorofiejuk (Marzena i Mariusz Dorofiejuk),

Oliwia Karpińska (Anna i Piotr Karpiński),

Magdalena Miechowicz (Anna i Grzegorz Miechowicz),

Julia Sylwesiuk (Katarzyna i Krzysztof Sylwesiuk),

Maciej Łukaszewicz (Joanna i Roman Łukaszewicz),

Mikołaj Winogradow (Iwona i Robert Winogradow),

Oliwia Spychel (Beata i Tomasz Spychel).

– Od lat gmina Leśna Podlaska zabezpiecza co roku w swoim budżecie około 10 tys. zł, żeby około 20 najzdolniejszym uczniom wręczyć stypendia wynoszące 500 zł. Jest to duża motywacja dla osób, które chcą się uczyć i chcą się starać – mówi wójt Gminy Paweł Kazimierski. – Pamiętam, że gdy wręczyliśmy jedno z pierwszych stypendiów, to jeden z uczniów od razu po jego odebraniu poszedł pieszo do Białej Podlaskiej i kupił sobie za te pieniądze rower. Więc jest to duża zachęca do podnoszenia przez dzieci i młodzież wiedzy. Wiedza buduje świadomość, społeczeństwo, naszą przyszłość. Trzeba pomagać osobom, które nie chcą korzystać tylko z pomocy społecznej. Osobom, które ciężko pracują, należy się jakaś nagroda – nie tylko satysfakcja z dobrych wyników, ale też nagroda materialna, żeby młody człowiek mógł te pieniądze przeznaczyć na swój wymarzony cel. A często wydaje je na książki, na pomoce naukowe, czyli na dalszą inwestycję w siebie, w to, co się lubi albo kocha. Mamy naprawdę fajne, zdolne dzieci i młodzież, które kończą naszą szkołę z bardzo dobrymi wynikami i później wspaniale się odnajdują w świecie. To taki nasz cichy

sukces. Choć odbieram go też trochę z żalem, bo kształcimy ludzi, którzy bardzo rzadko później tutaj wracają. (JK)



fot. Małgorzata Michaluk

Grant na zakup sprzętu

W ramach grantu „Zdalna szkoła+”, finansowanego z EFRR – Program Operacyjny Polska Cyfrowa 2014-2020, Gmina Leśna Podlaska otrzymała na początku czerwca dofinansowanie w wysokości 74 993,49 zł na zakup sprzętu komputerowego, niezbędnego do wsparcia zdalnego kształcenia uczniów z Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej.



Dzieje Szkoły Podstawowej im. Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej

Początki szkolnictwa podstawowego w Leśnej Podlaskiej związane są z obecnością mniszek prawosławnych. Po zesłaniu ojców paulinów i przejęciu przez władze carskie kościoła oraz klasztoru leśniańskiego, mniszki, z myślą o dzieciach i młodzieży z rodzin prawosławnych, organizowały szkolnictwo zawodowe i rolnicze oraz prowadziły szpital i sierociniec.

Zapewniając społeczeństwu rosyjskiemu dostęp do edukacji, władze carskie prowadziły jednocześnie intensywną rusyfikację Polaków. Sprzyjała temu bogata klasztorna infrastruktura oraz liczne budynki, w których działalność dydaktyczną, już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, prowadziły także polskie władze oświatowe.

W okresie międzywojennym zorganizowano w Leśnej Czteroletnią Szkołę Ćwiczeń. Razem z Seminarium Nauczycielskim stanowiły one jeden, stojący na wysokim poziomie zakład teoretycznego i praktycznego kształcenia nauczycieli. Gruntownie wykształcona grupa nauczycieli- patriotów prowadziła tajne nauczanie również w czasie II wojny światowej. W latach 1940-1944 Leśna Podlaska stała się jego ważnym ośrodkiem. Naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym i Szkole Ćwiczeń wznowiono we wrześniu 1944 r. W czerwcu 1948 r. szkoła otrzymała imię Stanisława Staszica oraz sztandar ufundowany przez jego absolwentów. Od tej pory liceum pozostało organizacyjnie zintegrowane ze Szkołą Ćwiczeń.

Dyrektorami placówki byli m.in. Teofil Adam Koziara, Maksymilian Makarewicz w okresie międzywojennym oraz po wojnie: Jan Burek, Bolesław Pakula, Piotr Bajrulewicz. W roku szkolnym 1967/1968, kiedy powstała ósma klasa Szkoły Ćwiczeń, funkcję dyrektora pełniła Joanna Chmielowska, a następnie Wiesław Wrotkowski.

Gdy w 1970 r. zamknięto Liceum Pedagogiczne, Szkoła Ćwiczeń stała się typową szkołą podstawową. Kontynuując jednak tradycje liceum, przejęła jego imię. Patronem placówki od 13 października 1974 r. jest Stanisław Staszic. W roku szkolnym 1972/1973 kierownikiem szkoły został Jan Tywoniuk. Od 1974 r. leśniańska szkoła podstawowa stała się Gminną Szkołą Zbiorczą. Funkcję jej dyrektora pełnił Józef Sokółowski, a po nim kolejno Tadeusz Maciejewicz, Zygmunt Żmudzinski, Alina Kluziak-Kuc i Janusz Mąka.

Dyrektorowi szkoły w Leśnej Podlaskiej podlegały filie istniejące w poszczególnych miejscowościach należących do gminy Leśna Podlaska. W 1995 r. na terenie gminy funkcjonowały ośmioklasowe szkoły podstawowe w Leśnej Podlaskiej, Witulinie i Drobinie. Do Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej należały trzy szkoły filialne, w miejscowościach Bordziłówka Stara, Nosów i Ossówka.

Szkoła Podstawowa w Bordziłówce Starej

Najmniejszą spośród szkół filialnych była Szkoła Podstawowa w Bordziłówce Starej. Szkoła mieściła się w starym budynku jednorodzinny, na którego podwórku zorganizowano zastępcze boisko. Warunki sanitarne były bardzo złe: brak bieżącej wody, toalety, centralnego ogrzewania. Uczyły się w niej dzieci klas młodszych. Zajęcia odbywały się w klasach łączonych. Z czasem, z powodu coraz mniejszej liczby dzieci, w szkole połączono zajęcia klasy pierwszej i drugiej, zaś starsi uczniowie uczęszczali do Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej. Ostatecznie szkoła uległa likwidacji z końcem roku szkolnego 1996/1997.

Szkoła Podstawowa w Nosowie

Szkoła filialna w Nosowie mieściła się w niewielkim, drewnianym budynku, w którym były trzy sale lekcyjne. W roku szkolnym 1995/1996 liczba uczniów wynosiła 43, natomiast w roku szkolnym 2003/2004 – 21. Uczniów było niewiele i liczba ta z roku na rok ulegała zmniejszeniu. Do szkoły uczęszczali uczniowie klas I-III, a zajęcia odbywały się w klasach łączonych. Jednak ze względu na małą liczbę dzieci i olbrzymie koszty utrzymania szkoły, Rada Gminy podjęła decyzję o jej likwidacji w lutym 2004 r.

Szkoła Podstawowa w Ossówce

Trzecią szkołą filialną, należącą do obwodu gminy Leśna Podlaska, była szkoła w Ossówce. Jest to wieś najdalej położona od siedziby gminy, niemająca bezpośredniego połączenia autobusowego z Leśną Podlaską. Szkoła mieściła się w budynku jednorodzinny o dobrym stanie technicznym. W tej szkole, w latach 1995-1997, uczyli się uczniowie od klasy pierwszej do piątej. Po ukończeniu szkoły w Ossówce, uczniowie kontynuowali naukę w Hrudzie. Z końcem roku szkolnego 2017/2018 szkoła filialna w Ossówce uległa likwidacji.

Szkoła Podstawowa w Drobinie

Szkoła Podstawowa w Drobinie mieściła się w murowanym dworze z drugiej połowy XIX wieku, na terenie zabytkowego parku krajobrazowego.

Szkoła Podstawowa w Drobinie mieściła się w murowanym dworze z drugiej połowy XIX wieku





25 maja 1996 roku Szkole Podstawowej w Droblinie nadano imię Majora Stefana Wyrzykowskiego

-wego. Poprawiając bazę lokalową, założono tam centralne ogrzewanie, doprowadzono wodę, na terenie parku urządzone zostało zastępcze boisko szkolne. W latach 1995-2000 istniała ośmioklasowa szkoła podstawowa, w której tylko klasa pierwsza i ósma miały samodzielne zajęcia, zaś klasy pozostałe były łączone.

Prace wokół nadania imienia szkole rozpoczęły się wiosną roku szkolnego 1994/1995. W marcu 1995 r., w dziesiątą rocznicę śmierci mjr. Wyrzykowskiego, szkoła uzyskała od białskiego kuratora oświaty akceptację wniosku w sprawie nadania jej imienia. 25 maja 1996 r. Szkole Podstawowej w Droblinie nadano imię Majora Stefana Wyrzykowskiego.

W tym samym czasie ojciec przeor Eustachy Rakoczy zwrócił się do Fundacji Teresy i Zdzisława Knobel z prośbą o ufundowanie sztandaru dla Szkoły Podstawowej w Droblinie i wpisanie jej imienia do katalogu fundacji Tysiąc Szkół AK. Ostateczny wygląd sztandaru został zaprojektowany z uwzględnieniem pomysłów dzieci, a także wymogów MEN odnośnie projektów sztandarów.

Rada Pedagogiczna ustaliła, że dzień 25 maja będzie świętem szkoły, i do czasu jej rozwiązania, czyli do 2004 r., ten dzień gromadził uczniów, nauczycieli, rodziców oraz kombatantów wokół sztandaru i tablicy pamiątkowej.

Po likwidacji szkoły w 2004 r. sztandar szkoły w Droblinie, dokumenty oraz portret majora „Zenona” znalazły się w archiwum Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej.

Po reformie szkolnictwa w 1999 r. liczba uczniów w szkole malała i w roku szkolnym 2001/2002 w szkole w Droblinie pozostali tylko uczniowie klas I-III. Mimo obniżenia stopnia organizacji szkoły do trzech klas, nie udało się jej utrzymać. Likwidacja szkoły nastąpiła w 2004 r.

Szkoła Podstawowa w Witulinie

Szkoła Podstawowa w Witulinie mieściła się w zabytkowym pałacyku dworskim, otoczonym parkiem. Budynek był odremontowany, sale ładnie urządzone, obok znajdowało się zadbane boisko szkolne.

Ośmioklasowa szkoła podstawowa istniała tu do reformy w 1999 r. Jednak i ona nie zdołała utrzymać się w wyniku niżu demograficznego, i z końcem roku szkolnego 2005/2006 uczniowie przeszli do szkoły w Leśnej Podlaskiej.

Szkoła Podstawowa im. Staszica Staszica w Leśnej Podlaskiej

Warunki lokalowe Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej na



Szkoła Podstawowa w Witulinie mieściła się w zabytkowym pałacyku dworskim, otoczonym parkiem

przestrzeni lat były bardzo różne. Przez wiele lat nauka w leśniańskiej Szkole Podstawowej im. S. Stanisława odbywała się w budynkach zastępczych, z powodu zagrożenia zawaleniem się stropu w starym budynku szkoły. Sale lekcyjne mieściły się w różnych miejscach. Trzy sale udostępnił Klasztor Ojców Paulinów, trzy sale Spółdzielnia Kółek Rolniczych, kilka klas uczyło się w zastępczym budynku, tzw. baraku.

W roku szkolnym 1995/1996 oddano do użytku jedno skrzydło nowego budynku, natomiast dalej trwała budowa następnego segmentu. Budowę nowej siedziby szkoły ukończono w 1999 r. Dyrektorem został mgr Janusz Mąka.

Liczba uczniów oraz oddziałów w latach 1995-2004 stale się zmniejszały. Wpływ na to miały niż demograficzny oraz reforma szkolnictwa, która utworzyła sześcioklasowe szkoły podstawowe.

Publiczne Gimnazjum im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Leśnej Podlaskiej

W roku szkolnym 1999/2000, zgodnie z wymogami reformy szkolnictwa, utworzono w Leśnej Podlaskiej Publiczne Gimnazjum, które umieszczono w części budynku szkoły podstawowej. Do gimnazjum uczęszczali uczniowie ze wszystkich szkół naszej gminy oraz kilku szkół z sąsiednich gmin. Liczba uczniów gimnazjum początkowo wzrastała. Od roku 2002/2003 obserwuje się tendencję malejącą, podobnie jak w szkole podstawowej.

Wraz z utworzeniem gimnazjum rozpoczęto starania o wybór patrona i nadanie szkole imienia. 28 grudnia 2001 r., uchwałą Rady Gminy Leśna Podlaska, gimnazjum otrzymało imię Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Zespół Placówek Oświatowych (ZPO) w Leśnej Podlaskiej

Od 1 września 2004 roku odrębne dotychczas placówki oświatowe: Samorządowe Przedszkole, Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica z podległymi szkołami filialnymi w Nosowie, Witulinie, Droblinie i Ossówce oraz Publiczne Gimnazjum im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego zostały połączone w Zespół Placówek Oświatowych.

Dyrektorem ZPO został Janusz Mąka, a od 1 września 2007 roku do chwili obecnej funkcję tę pełni Jadwiga Zabłocka-Juszczuk. Połączenie odrębnych jednostek szkolnych rozwiązało wiele problemów organizacyjnych i pozytywnie wpłynęło na pracę szkoły.

9 czerwca 2005 r. Zespołowi Placówek Oświatowych nadane zo-



Od 1 września 2004 roku odrębne dotychczas placówki oświatowe (Przedszkole, Szkoła Podstawowa z filiami oraz Gimnazjum) zostały połączone w Zespół Placówek Oświatowych

stało zaszczytne imię Żołnierzy majora „Zenona”. Gościem honorowym uroczystości był Jego Ekscelencja Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski.

W uroczystości wzięli również udział: Zenon Wyrzykowski – wnuk majora Stefana Wyrzykowskiego, władze powiatu białskiego i gminy oraz kombatanci – żołnierze z Oddziału mjr. „Zenona” na czele z kpt. T. Sobieszczakiem ps. „Dudek” oraz Lucyną Kujawińską-Tarnowską ps. „Brylant” – jedyną żyjącą łączniczką Oddziału, zamieszkałą obecnie w Londynie. Poza tym przedstawiciele Wojska Polskiego, z generałem



Tego dnia społeczność szkolna otrzymała piękny sztandar ufundowany przez Ryszarda Kaczorowskiego



Gościem honorowym uroczystości nadania Zespołowi Placówek Oświatowych imienia Żołnierzy majora „Zenona” był Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski (9 czerwca 2005 r.)

Ryszardem Olszewskim na czele, oraz przedstawiciele duchowieństwa, z Honorowym Kapelanem Żołnierzy Niepodległości o. prof. dr hab. Eustachym Rakoczym, a także przedstawiciele organizacji społecznych, instytucji użyteczności publicznej, przyjaciele i sympatycy szkoły.

Tego dnia społeczność szkolna otrzymała piękny sztandar ufundowany przez Ryszarda Kaczorowskiego. Na awersie sztandaru centralnie położony jest obraz Matki Boskiej Leśniańskiej, na tle srebrnego krzyża. Nad nim widnieją słowa „Bóg Nauka Ojczyzna”, a pod obrazem znajduje



Podczas uroczystości nastąpiło odsłonięcie przez Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego tablicy pamiątkowej w holu szkolnym. Obok niej umieszczono portret majora Wyrzykowskiego, namalowany przez prof. Ludwika Maciąga



W uroczystości wzięli też udział kombatanci – żołnierze z Oddziału mjr. „Zenona” na czele z kpt. T. Sobieszczakiem ps. „Dudek” oraz Lucyną Kujawińską-Tarnowską ps. „Brylant” – oraz Zenon Wyrzykowski, wnuk majora Stefana Wyrzykowskiego



Ważnym momentem uroczystości było zasadzenie pamiątkowego dębu. Dokonał tego Prezydent RP w towarzystwie dyrekcji ZPO



Kolejne rocznice nadania Zespołowi zaszczytnego imienia obchodzone są jako święto szkoły

się napis: Zespół Placówek Oświatowych im. Żołnierzy majora „Zenona” w Leśnej Podlaskiej. Na rewersie sztandaru, na tle barw narodowych, znajduje się godło Rzeczypospolitej Polskiej.

Podczas uroczystości nastąpiło odsłonięcie przez Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego tablicy pamiątkowej znajdującej się w holu szkolnym. Obok niej umieszczony został portret majora Wyrzykowskiego, namalowany przez prof. Ludwika Maciąga. Niezwykle ważnym momentem uroczystości było zasadzenie pamiątkowego dębu. Dokonał tego Prezydent RP w towarzystwie dyrekcji ZPO.

Kolejne rocznice nadania Zespołowi zaszczytnego imienia obchodzone są jako święto szkoły.

Hala sportowa



7 listopada 2014 roku nastąpiło otwarcie hali sportowej

7 listopada 2014 roku nastąpiło otwarcie hali sportowej. Po uroczystym powitaniu głos zabierali zaproszeni goście. Były podziękowania, wspomnienia, prezenty i życzenia. Szczególnie ważne dla społeczności Zespołu Placówek Oświatowych były słowa wójta Gminy Mariana Tomkowicza, który wyraził nadzieję, że hala będzie tętnić życiem i stanie się pierwszym etapem w wychowaniu prawdziwych sportowych talentów. Życzył całej lokalnej społeczności, aby ten wspaniały obiekt przyczyniał się do rozwoju kultury fizycznej i sportu, oraz aby nowa hala była terenem nie tylko sportowej rywalizacji, ale także miejscem spotkań

i nawiązywania nowych przyjaźni.

W wyniku reformy oświaty, 1 września 2017 roku uczniowie dotychczasowej sześciolletniej szkoły stali się uczniami 8-letniej szkoły podstawowej. 31 sierpnia 2019 r. był ostatnim dniem funkcjonowania gimnazjów. Obecnie w skład Zespołu Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej wchodzi Samorządowe Przedszkole i Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica.

Nasza szkoła zawsze była i jest podporządkowana jednemu celowi – dobru ucznia.

Stworzono w niej możliwości jego wszechstronnego rozwoju. Nauczyciele rozwijają uzdolnienia i zainteresowania uczniów, prowadząc wiele zajęć pozalekcyjnych. W szkole funkcjonuje biblioteka szkolna. Uczniowie mogą uczestniczyć w zajęciach korekcyjno-kompensacyjnych, wyrównawczych, logopedycznych, zatrudniony jest pedagog szkolny. Szkoła zapewnia uczniom opiekę pielęgniarki. Działa Samorząd Szkolny. Uczniowie osiągają wspaniałe wyniki w konkursach gminnych,



Od wielu lat najlepsi uczniowie na koniec roku szkolnego otrzymują stypendium wójta Gminy Leśna Podlaska

powiatowych, wojewódzkich, a także w konkursach o zasięgu ogólnopolskim. Godnie reprezentują szkołę w zawodach sportowych. Od wielu lat najlepsi na koniec roku szkolnego otrzymują stypendium wójta Gminy Leśna Podlaska.

Należy podkreślić również szeroką współpracę z różnymi instytucjami, znajdującymi się na terenie gminy. Organizujemy wiele imprez szkolnych i środowiskowych, uczestniczymy w wielu ogólnopolskich akcjach, np. „Narodowe czytanie”, „Cała Polska czyta dzieciom”, „Góra Grosza”, „Sprzątanie świata”. Od wielu lat bierzemy także udział w finałach WOŚP.

Chcemy, by wszystkie podejmowane przez nas działania sprzyjały tworzeniu przyjaznej atmosfery, pomagały uczniom w dobrym funkcjonowaniu w społeczności szkolnej, wprowadzały w świat wartości, ukazując ich właściwą hierarchię.

Cel, aby naszą szkołę uczynić dobrą szkołą, został w pełni osiągnięty dzięki pracy dyrekcji, nauczycieli, uczniów, a także wymiernej pomocy władz samorządowych i oświatowych oraz zawsze niezawodnych rodziców.

Opracowanie:

Małgorzata Laszuk, Anna Karpińska,
Bożena Nogaczewska

Źródła:

Sroka Jerzy, Leśniacy, Biała Podlaska 1990
Kordaczuk Sławomir, Podlaskim szlakiem
Oddziału Partyzanckiego Zenona, Siedlce, 2007
Joanna Djecewicz, Praca magisterska: „Wpływ ruchu kombatantskiego na realizację wychowawczych funkcji szkół w gminie Leśna Podlaska”, Warszawa 2006
Kronika szkolna Szkoły Podstawowej im.

Stanisława Staszica w Leśnej Podlaskiej
Kronika szkolna Publicznego Gimnazjum im.
Stefana Kard. Wyszyńskiego w Leśnej Podlaskiej
Kronika szkolna Zespołu Placówek Oświatowych im. Żołnierzy mjr. „Zenona” w Leśnej Podlaskiej
Strona internetowa <http://www.lesnapodlaska.pl/>

Denisiuk Zygmunt, Wspomnienia szkolne z okresu okupacji, Echo Leśniaków, Nr 3, 1994
Makarewicz Zofia, Alina Lergertporer-Jakimow, Tajna szkoła we wspomnieniach nauczycielki i uczennicy, Echo Leśniaków, Nr 2, 1993
Sroka Jerzy, Leśniacy (9), Słowo Podlasia, Nr 41 (286)



Chwałę sobie dobrą atmosferę pracy

Na emeryturę odchodzi w tym roku Krystyna Niedzielska, skarbnik Gminy Leśna Podlaska. Poprosiliśmy ją o podsumowanie całego okresu swojej pracy zawodowej.

Kiedy i gdzie rozpoczęła pani pracę po szkole?

– Po ukończeniu Policealnego Studium Zawodowego w Białej Podlaskiej, od 1 września 1981 roku podjęłam pracę w wydziale finansowym Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej, ale przepracowałam tam tylko cztery miesiące. Gdy pojawiło się stanowisko księgowej w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, za namową koleżanek przeszłam tam do pracy. Jeszcze w starym budynku, tam gdzie teraz jest hotel Skala. To tam po raz pierwszy zetknęłam się z dokumentami księgowymi. Głównym księgowym była wówczas Wiesława Furman, której bardzo dużo zawdzięczam. Była szefową wymagającą, ale doceniłam to po latach.

W straży pracowałam przez dziesięć lat. W tym czasie wyszłam za mąż, urodziły się dzieci, były urlopy macierzyńskie i wychowawczy. Potem przez trzy lata prowadziłam działalność gospodarczą, a konkretnie handel ubraniami i obuwem na bazarze w Białej Podlaskiej. Gdy zakończyłam tę działalność, pojawiła się oferta pracy na stanowisku księgowej w Urzędzie Gminy Leśna Podlaska. To był 1996 rok.

Zacząłam pracę 15 kwietnia. Pamiętam, że zakupiony został wtedy komputer do obsługi księgowej Urzędu Gminy, a że miałam za sobą kurs podstawowej obsługi komputera, to ja jako pierwsza w gminie zaczęłam księgowanie przy pomocy programu komputerowego. Przez pierwszych kilka lat pracowałam jako księgowa, pomoc dla ówczesnej skarbnik Jadwigi Klimczuk. Gdy pani Jadwiga odeszła na emeryturę, pod koniec 2003 roku Rada Gminy przyjęła uchwałę o powołaniu mnie – od stycznia 2004 roku – na stanowisko skarbnika gminy. No i jestem nim do tej pory.

Jak kiedyś przedstawiał się budżet gminy, a jak teraz?

– To zupełnie różne budżety. W 2004 czy 2005 roku roczny budżet gminy kształtował się na poziomie 7-8 mln zł, a teraz 25-26 mln zł – zależnie od tego, ile pieniędzy unijnych



zostaje przeznaczonych na inwestycje. Widać olbrzymi postęp, jeśli chodzi o nakłady inwestycyjne. Gdy przyszedłam do Leśnej, niewiele było zrobione. Była jedna nitka wodociągowa pociągnięta przez Leśną, a wieś w ogóle nie była zwodociągowana. Nie było dróg utwardzonych. Dopiero zaczynały się remonty świetlic, dróg, różne tzw. miękkie projekty, cały czas pozyskiwano pieniądze unijne na różne zadania.

Skoro budżet jest teraz trzy razy większy, to czy ma pani też trzy razy więcej pracy?

– Pracy jest na pewno dużo więcej, ale budżet jest większy także dlatego, ponieważ wzrosły zadania zlecone. Na początku stanowiły one kwotę 700-800 tys. zł, a teraz jest to 6 mln zł. Te pieniądze idą głównie przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Są to zadania zlecone przez budżet państwa do realizacji przez gminy, czyli różne zasiłki, m.in. 500 plus. Poza tym, jak już wspominałam, dużo większe pieniądze wydaje się dziś na inwestycje. Np. w 2006 roku – na wydatki majątkowe – czyli zadania inwestycyjne, typu budowa dróg, termomodernizacja budynku szkoły, odnowa budynków pełniących funkcje kulturowe, modernizacja budynku przedszkola w Leśnej – przewidziano kwotę 870 tys. zł. A teraz, w 2020 roku – 6,5 mln zł. A więc olbrzymia różnica i ogromne pieniądze. Co się z tym wiąże? Przede wszystkim te środki trzeba najpierw pozyskać. Później przeprowadzić całe rozliczenie, a więc księgowanie wydawanych na bieżąco pieniędzy, płacenie faktur itd. Następnie trzeba rozliczyć się z tych środków z instytucją finansującą. Pracy przy tym jest bardzo dużo i jest to dosyć trudna praca. Nie

mówię, że wszystko robię sama, bo mam do pomocy pracowników, ale główna odpowiedzialność spoczywa na mnie.

Do pomocy mam dwie księgowe w Urzędzie Gminy. Agata Flis zajmuje się płacami i związanymi z nimi kwestiami VAT-u, ZUS-u itp., a poza tym prowadzi ona księgowość dla Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej, czyli naszych podległych jednostek. Natomiast druga księgowa, Mariola Demianiuk, zajmuje się głównie księgowaniem wpływów dochodów do budżetu gminy (podatków, subwencji, opłat lokalnych), księgowaniem faktur i różnych płatności, rozliczaniem kontrahentów. Pod Urząd Gminy podlega jeszcze Gminny Zakład Usług Komunalnych, gdzie księgową jest Agnieszka Sawczuk, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej – księgową jest Edyta Jucyk, oraz Zespół Placówek Oświatowych, i tam księgową jest Agnieszka Pykacz. Te wszystkie jednostki przekazują sprawozdania, a ja muszę to wszystko tutaj pouzgadniać, posprawdzać, zrobić sprawozdania i wysłać albo do Regionalnej Izby Obrachunkowej, Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, Najwyższej Izby Kontroli, albo jeszcze innych instytucji.

Czy miała pani w swojej karierze zawodowej jakąś skomplikowaną czy nerwową sytuację, że zastanawiała się pani, czy sobie da radę?

– Tak, na początku, w 2004 roku, kiedy zostałam skarbnikiem. Wielu zagadnień jeszcze dobrze nie znałam. Byłam wprawdzie wcześniej księgową, ale nie zajmowałam się budżetem, uchwałami, było to dla mnie coś nowego. Więc w styczniu zostałam skarbnikiem, a w marcu po ciężkiej chorobie zmarł tata. W lipcu mąż ciężko zachorował, konieczna była poważna operacja ratująca życie. Jakby tego było mało, w październiku, trochę za namową koleżanek, zaczęłam studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na kierunku administracja. Co prawda miałam wykształcenie odpowiednie do stanowiska kierowniczego, ale postanowiłam rozszerzyć swoją wiedzę i kompetencje. W efekcie cały ten rok był dla mnie bardzo trudny, czekałam tylko kiedy się skończy. I bardzo poważnie zastanawiałam się, czy nie zrezygnować ze stanowiska skarbnika. Myślałam, że nie poradzę sobie z tym wszystkim. Nie tylko służbowo, ale i prywatnie tamten rok mnie nie oszczędził. Na szczęście wszystko się jakoś poukładało. Mąż przeszedł operację i do tej pory jest w miarę w porządku,



w pracy okrzepłam na nowym stanowisku, wdrożyłam się w nowe obowiązki, skończyłam studia. Jak w każdej pracy, są lepsze i gorsze dni, ale tak trudnej sytuacji później już nie miałam.

Pracowała pani u trzech wójtów. Jak ich pani wspomina?

– Jak tutaj przyszedłam, wójtem był jeszcze przez dwa lata Józef Jasak. Później wójtem został Marian Tomkowicz. Współpracę z nim wspominam bardzo dobrze. Miałam w nim duże oparcie. Zawsze podkreślał i znał wartość pracy księgowych, to było miłe i budujące. Dodawało mi to sił, żeby się nie poddawać, bo ktoś we mnie wierzy i liczy na mnie, że umiejętnie wszystko poprowadzę.

A później wójtem został Paweł Kazimierski. Zналиśmy się z nim już kilka lat wcześniej, bo najpierw pracował w urzędzie jako sekretarz, potem zastępca wójta, więc zmiana na stanowisku wójta gminy nie była dla mnie szokiem. Współpraca układa się dobrze. Paweł Kazimierski to młody człowiek, ma trochę inne podejście, bardziej z humorem, na luzie. Nie mieliśmy nigdy takiej sytuacji kryzysowej w naszej współpracy, żebyśmy się na siebie gniewali. Mogę śmiało spojrzeć w oczy i jednemu, i drugiemu wójtowi.

Skąd decyzja o odejściu w tym roku na zasłużoną emeryturę?

– Nabyłam już wiek emerytalny, a poza tym zdecydowały i względy zdrowotne, i pewne zmęczenie tą pracą. Spodziewamy się kontroli RIO, więc po kontroli będę chciała odejść. Planuję, że we wrześniu. Chciałabym jeszcze przekazać obowiązki osobie, która mnie zastąpi, przyuczyć do tego stanowiska, jeżeli będzie taka potrzeba.

Chcę podkreślić bardzo dobrą atmosferę pracy w Urzędzie Gminy. Jest jak w rodzinie: dobra współpraca, żadnych plotek, zdrowa atmosfera. Naprawdę nie mam powodów do narzekania. Nieraz słyszałam, jak koleżanki z innych gmin opowiadały o złych relacjach np. sekretarza ze skarbnikiem. Ja nigdy nie miałam problemów ani z poprzednim sekretarzem, czyli obecnym wójtem, ani z aktualnym, Anią Bąkowską.

Gdy przyszedłam do pracy w UG, myślałam, że ze dwa lata popracuję i będę gdzie indziej szukała pracy. W końcu mieszkam w Białej, więc te dojazdy były i są trochę uciążliwe. Bałam się zimą, choć przez tyle lat może tylko ze dwa razy nie dojechałam do pracy, bo drogi zawiało. Ostatecznie tak wsiąklam w ten urząd i w Leśną, że przepracowałam tutaj 24 lata. A w ogóle mam za sobą 37 lat pracy zawodowej. Niewiele w tym czasie byłam na zwolnieniach, rok tylko byłam na urlopie wychowawczym. Mieszkam z teściową, która mi dużo pomagała w wychowywaniu dzieci. Dzięki niej mogłam szybko wrócić do pracy.

Czym będzie się pani zajmowała na emeryturze?

– Wiem, że moje dzieci i wnuki mnie potrzebują, więc na pewno na emeryturze więcej czasu będę mogła poświęcić dla rodziny. W pracy często nie mogłam wziąć urlopu wtedy, kiedy ja chciałam, tylko kiedy budżet pozwalał. Chciałabym trochę odpocząć, побыć w domu, nacieszyć czasem spędzonym z mężem, gdzieś pojechać, zwiedzić, pomóc dzieciom, побыć z wnukami – po prostu nacieszyć się emeryturą.

Mam troje dorosłych dzieci, dwóch synów i córkę, wszyscy już założyli rodziny. Mam też czworo cudownych wnuków. Szymek, który mieszka ze mną w jednym domu, ma półtora roku. Interesuje się najbardziej wiertarkami, młotkami, z czego mój mąż bardzo się cieszy, bo nasi synowie mieli inne zainteresowania. Najstarszy syn, Tomek, skończył prawo i mieszka w Warszawie. Ma dwie córki: 10-letnią Julię i 7-letnią Hanię, która od września idzie do szkoły i nie może się tego doczekać. Drugi syn, Darek, mieszka w Białej, razem z nami, jest informatykiem i pracuje w firmie informatycznej. Natomiast córka Kasia jest geodetą i wróciła do pracy po urlopie macierzyńskim – urodziła córeczkę Marysię, która ma teraz jeden rok i dwa miesiące. Cudowne dzieci. Miło jest patrzeć, jak one rosną, jak się rozwijają i dzięki Bogu są zdrowe.

Może ma pani jakieś pasje, które zawsze odkładała na później, a teraz będzie można do nich wrócić?

– Będąc młodą dziewczyną zajmowałam się trochę haftowaniem, robieniem na drutach, na szydełku. Były to trudne czasy, gdy w sklepach nie można było nic kupić, na półkach był tylko ocet (rok 1983-84), więc trzeba było zadbać o jakieś ubranka dla dzieci. Teraz nie mogę tego robić, bo raz, że wzrok już nie ten, a dwa, że nie mam cierpliwości. Natomiast mam przy domu ogródek i zajmuję się nim. Poza tym mamy na wsi, w Borsukach, odziedziczony po dziadkach domek, który odremontowaliśmy i bardzo chętnie tam jeżdżę, bo jest to miejscowość, gdzie się urodziłam. Jeżdżą tam też nasze dzieci. Spacerujemy nad Bugiem, jeździmy na rowerach. Tam jest czyste powietrze, tam inaczej człowiek żyje, wolniej. Być może więc z mężem przeprowadzimy się na wieś i będziemy tam sobie powoli żyli.

Marzą mi się jeszcze jakieś wycieczki zagraniczne, bo niewiele w życiu zwiedziłam – a to nie pozwalały małe dzieci, a to było za mało pieniędzy. Dlatego teraz chciałabym jeszcze w niektóre miejsca pojechać, jeżeli tylko pozwoli na to zdrowie, i moje, i męża.

Jacek Korwin

Jednym z czterech pracowników instytucji Gminy Leśna Podlaska, odchodzących w tym roku na zasłużoną emeryturę, jest Aleksandra Melaniuk, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej.

Kiedy się zaczęła i jak przebiegała pani kariera zawodowa?

– Pracę zawodową rozpoczęłam w czerwcu 1977 roku w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Leśnej Podlaskiej. Przyjmował mnie prezes Piotr Sylwesiuk. Po odbyciu rocznego stażu objęłam stanowisko planistki. Później pracowałam w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Leśnej Podlaskiej, byłam przewodniczącą gminnego zarządu ZSMP, następnie podjęłam pracę w Wojewódzkim Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Białej Podlaskiej.

Jednak dopiero praca w Gminnym Ośrodku Kultury okazała się pracą zgodną z moimi oczekiwaniami, charakterem i temperamentem. Wcześniej dwukrotnie proponowano mi stanowisko dyrektora GOK-u, ale pewnie z obawy i braku doświadczenia odmówiłam. Trzecią propozycję, z której już skorzystałam, złożył mi ówczesny naczelnik gminy Józef Jasak. Pomyślałam sobie wówczas, że do trzech razy sztuka i czwartego razu nie będzie. Że widocznie ta praca jest przeznaczona dla mnie i warto spróbować. No i tak 2 listopada 1989 roku rozpoczęłam pracę na stanowisku dyrektora, którą wykonuję do tej pory.

Jakie były te początki? Jakie miała pani warunki do pracy, kadry, możliwości finansowe? Czy była wtedy prowadzona jakaś działalność kulturalna?

– Tego nie da się porównać z obecną sytuacją. To dwa różne światy. Gminny Ośrodek Kultury mieścił się wówczas przy ulicy Białskiej 15. Do dyspozycji mieliśmy cztery pomieszczenia w przedwojennym budynku, które wcześniej służyły jako mieszkanie. Pomieszczenia wymagały kapitalnego remontu, ogólnie mówiąc warunki były fatalne. A kadry? Dwie osoby łącznie ze mną. Mimo to udawało nam się prowadzić „działalność kulturalną”. Aż trudno uwierzyć, ale w tych ciasnych pomieszczeniach były organizowane m.in. takie spotkania, jak 50-lecie pożycia małżeńskiego czy Dzień Matki.



GOK zawsze tętnił życiem



Wybawieniem, tak można nazwać, z tej trudnej sytuacji była przeprowadzka we wrześniu 1992 roku do pomieszczeń obecnie zajmowanych przez OSP. Mieliliśmy do dyspozycji dwa pokoje na dole, ale pod naszą opiekę została oddana też sala o powierzchni 165 mkw., która do dziś jest przez nas zarządzana. To była dla nas olbrzymia poprawa warunków lokalowych – okno na świat. Organizowaliśmy zabawy, dyskoteki, spotkania, ośrodek zaczął tętnić życiem.

Powiem, że dzisiaj o wiele łatwiej jest zajmować się kulturą niż kiedyś. Obecnie są szkolenia, warsztaty podnoszące kwalifikacje i umiejętności instruktorów, dużą rolę odgrywa dostęp do internetu, który niejednokrotnie jest inspiracją do podejmowania działań. A kiedyś trzeba było to wszystko wymyślić samemu, bazować wyłącznie na własnych umiejętnościach i pomysłach.

Tak więc powoli, ale systematycznie zaczęła się poszerzać nasza oferta kulturalna, a co za tym idzie, powiększała się też kadra. Obecnie w ośrodku pracują cztery osoby: trzech instruktorów i dyrektor.

Co GOK oferuje mieszkańcom gminy obecnie?

– Gminny Ośrodek Kultury, w ramach stałych form pracy, oferuje mieszkańcom gminy zajęcia kreatywne, plastyczne oraz teatralne. Podczas zajęć dzieci mogą rozwijać swój warsztat artystyczny. Dzięki zajęciom teatralnym powstało już wiele przedstawień i spektakli, które można było zobaczyć na uroczystościach organizowanych na terenie Gminy Leśna Podlaska, jak i na gościnnych występach poza gminą. Dużym zainteresowaniem cieszą się spektakle mikołajkowe,

przygotowywane przez instruktorów GOK-u. Co roku w okresie mikołajek najmłodsze klasy Zespołu Szkół Placówek Oświatowych w Leśnej Podlaskiej chętnie uczestniczą w interaktywnych spektaklach prezentowanych na scenie GOK-u. Mało tego, grupa teatralna ze swoim repertuarem odwiedziła już takie placówki, jak: Zespół Szkół Specjalnych w Białej Podlaskiej, przedszkola działające w gminie Biała Podlaska, w Sarnakach, Serpelicach.

GOK oferuje także cykliczne warsztaty rękodzielnicze dla dorosłych. Odbývają się one zazwyczaj w okresie jesienno -zimowym oraz w okresach świątecznych. Od wielu lat dzieci z naszej gminy mogą rozwijać swoje pasje, ucząc się gry na gitarze i keyboardzie.

Ponadto organizujemy wiele wydarzeń kulturalnych, tj. Koncert Kolęd i Pastoralek, Bal Karnawałowy dla najmłodszych mieszkańców gminy, Babską Biesiadę z okazji Dnia Kobiet, Podlaski Festiwal Pieśni Maryjnej, festyn z okazji Dnia Dziecka, Piknik Rodzinny, Dzień Pieczonego Ziemniaka, Koncert Pieśni Patriotycznych, Andrzejkowe Spotkania z Folklorem. GOK współpracuje z organizacjami pozarządowymi, instytucjami oraz klasztorem ojców paulinów, organizując wspólnie przedsięwzięcia.

Jakie było kiedyś, a jakie jest teraz zainteresowanie kulturą w gminie?

– To się zmieniało na przestrzeni lat. Dawniej bardziej zwracano uwagę na rozrywkę, uważano, że kultura to zabawy bufetowe i dyskoteki, których trudno było się pozbyć. Zakup anteny satelitarnej do GOK-u był wydarzeniem i przyciągał tłumy. Nie przeszkadzało nawet to, że do dyspozycji mieliśmy zaledwie 21-calowy telewizor Grundig.

Kolejnym takim wydarzeniem, które cieszyło się popularnością wśród dzieci i młodzieży, było założenie kawiarenki internetowej. Inicjatorem był ówczesny wójt Marian Tomkowicz. Kawiarenka była strzałem w dziesiątkę. Żeby skorzystać z komputera czy uzyskać dostęp do internetu, trzeba było rezerwować termin dwa-trzy tygodnie wcześniej. Zdarzało się, że w dni wolne od pracy, takie jak 1 maja czy 11 listopada, przychodziłam otwierać kawiarenkę, aby młodzież miała się czym zająć. Nie zmieniły się natomiast tendencje do spotkań integracyjnych. Społeczeństwo lubiło i nadal lubi się spotykać, chociaż ma coraz większe wymagania.

Obecnie więcej uwagi w ośrodkach kultury zwraca się na kulturę niż rozrywkę, tj. na tradycję, rękodzieło, ginące zawody itp. Zawsze w ośrodku działały zespoły. Były to zespoły wokalne, taneczne oraz ludowe. Obecnie działa Zespół Ludowy Leśnianki, prowadzony przez Zdzisława Marczuka. Zespół nie tylko podtrzymuje tradycję ludową, ale także oświetnia imprezy organizowane na terenie gminy i poza nią, bierze udział w konkursach, festiwalach, przeglądach.

Na przestrzeni lat obserwuję, że wzrosły wymagania odbiorców kultury, że coraz trudniej jest zaspokoić ich potrzeby.

Czy nie żał odchodzić na emeryturę?

– Kiedyś trzeba. A że są młodzi, ambitni ludzie, z pomysłami, świeżą energią, to nadśedł chyba czas, żeby przekazać im pałeczkę. Osobiście uważam, że zasłużyłam na odpoczynek. 15 czerwca minęło mi dokładnie 43 lata pracy zawodowej. Przeleciało jak jeden dzień. W ogóle nie odczuwam upływu tego czasu.

Z tego 31 lat przepracowała pani jako dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. Ilu dyrektorów było przed panią?

– Tak, dokładnie dwie trzecie okresu mojej pracy zawodowej to praca w Gminnym Ośrodku Kultury, na stanowisku dyrektora. Była to praca odpowiedzialna i wymagająca wiedzy z różnych dziedzin. Zazwyczaj w zakładzie pracy czy instytucji zatrudnieni są specjaliści z każdej dziedziny, np. prawa pracy, zamówień publicznych i długo można by tu jeszcze wymienić. Dyrektor w instytucji kultury jest



jak jednoosobowa firma – musi się znać na wszystkim, od kadr, poprzez zamówienia publiczne, roboty budowlane... aż po gospodarkę odpadami. Jednocześnie nie zapominając o tym, co najważniejsze – o kulturze. Była to praca trudna, ale bardzo mobilizująca i dająca wiele satysfakcji.

Jeśli zaś chodzi o drugie pytania, czyli ilu dyrektorów było przede mną, nie jestem w stanie wymienić, ponieważ nie posiadam żadnych dokumentów na ten temat. Ale z tego, co wiem, to Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej powstał w 1978 roku i pierwszym jego dyrektorem był Zbigniew Kazanecki. Później byli jeszcze Marek Połynko, Anna Rucińska i Marek Sawczuk. Czy to wszyscy dyrektorzy, nie potrafię jednoznacznie stwierdzić.

Co będzie pani robiła na emeryturze?

– Jeszcze nie wiem. Tak naprawdę nie zastanawiałam się nad tym, ale na pewno w pierwszej kolejności odpocznę. Bo po 43 latach pracy myślę, że mi się to po prostu należy. Tym bardziej że praca w kulturze nie jest ograniczona czasowo. Wszelkie imprezy i uroczystości odbywają się w tzw. czasie wolnym. Poza tym przez 25 lat ośrodek otwarty był w każdą sobotę i niedzielę. Przy takim harmonogramie pracy trudno było pogodzić życie zawodowe z prywatnym. Teraz będę miała więcej czasu dla rodziny, przyjaciół, bo tego bardzo mi brakowało. Mam dwoje dzieci i czworo wnuków, więc będę mogła poświęcić im więcej czasu.

Która praca sprawiała pani najwięcej przyjemności?

– Patrząc na mój życiorys zawodowy, łatwo stwierdzić, że to praca w kulturze była tą pracą, w której dobrze się czułam i mogłam się realizować. Niejednokrotnie spotykałam się z opinią ludzi, którzy twierdzili, że „ta praca jest dla mnie, a ja dla tej pracy”. Niektórzy nawet nie wyobrażali sobie mnie w innej roli. I ja w zupełności zgadzam się z ich opinią.

Praca w kulturze to praca z ludźmi i dla ludzi, i może z tego powodu tutaj się odnalazłam. Bardzo lubię kontakt z ludźmi, jestem komunikatywna, lubię pracować, lubię, jak się coś dzieje, natomiast nie znoszę nudy. A praca w kulturze wymaga kontaktu z ludźmi i stwarza szerokie pole do podejmowania wszelkich działań. Nie żałuję ani jednej chwili. Mam nadzieję, że dobrze wykonałam powierzone zadanie, a przynajmniej się starałam.

Jacek Korwin

Inspektor do spraw rolniczych

Kolejnym pracownikiem Urzędu Gminy Leśna Podlaska odchodzącym w tym roku na emeryturę jest Jerzy Hawryluk, inspektor ds. rolnych i gospodarki gruntami. Poniżej przedstawiamy rozmowę z panem Hawrylukiem.

Jak potoczyła się pańska kariera zawodowa?

– 1 sierpnia 1975 roku zacząłem pracę w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Leśnej, ale byłem tam tylko półtora miesiąca, od razu po skończeniu szkoły średniej, czyli Technikum Ochrony Roślin w Leśnej Podlaskiej. Nie zdążyłem nawet dobrze poznać tej pracy, bo zaraz ktoś mi zaproponował etat w Urzędzie Gminy. W efekcie od 15 września 1975 roku pracowałem już w służbie rolnej w UG. To miało być tylko takie zaczepienie się gdziekolwiek, zanim pójdę do wojska. Chodziło o to, żebym miał gwarancję zatrudnienia po skończeniu służby wojskowej. A skończyło się tak, że do wojska w ogóle nie poszedłem i zostałem tu aż do emerytury. Łącznie pracowałem w Urzędzie Gminy 45 lat.

Czym się pan zajmował?

– Na początku byłem agromeliorantem, czyli miałem pod opieką użytki zielone i wszystkie urządzenia melioracyjne. Równoległe bowiem istniała spółka wodna, gdzie był zatrudniony meliorant. On organizował pracę, zatrudniał ludzi, a ja miałem nad nim nadzór merytoryczny – sprawdzałem, czy robota została wykonana, czy zgodnie z tym, co jest w protokołach itp. Poza tym zajmowałem się sprawami związanymi z rolnictwem i gospodarką na użytkach zielonych. Takie sprawy, o których dziś nikt nie wie, o co mogło chodzić, jak np. kompleksowe nawożenie mineralne. Oczywiście dochodziło i do takich sytuacji, które z powodzeniem można by umieścić w filmach Barei. Na przykład zimą, gdy był zastój w sprzedaży nawozów, partia kazała wytaczać kompleksy łąk i... rozsypywać nawozy. Na śniegu... Nikogo nie obchodziło, że ten cały nawóz spłynie z łąki wraz z roztopami. Ważne, aby nie zalegał w magazynie i żeby władza mogła się wykazać zbytem.

W ogóle to były ciekawe czasy. Czasami tak sobie mówię w żartach, że kiedyś budowałem socjalizm, teraz buduję demokrację, a na emeryturze może coś jeszcze dla siebie zbuduję.

Jak zmieniła się pańska praca po przemianie ustrojowej?

– W czasach peerelowskich to było wiele pobożnych życzeń. Rolnictwo było cały czas niedoinwestowane. Np. lansowano uprawę kukurydzy, i to nawet było słuszne, tylko że dochodziło do takich absurdów, że kazali na siłę siał kukurydzę, podczas gdy w gminie nie było ani jednej maszyny do jej zbioru. Pamiętam też czasy, kiedy każdy rolnik miał założoną kartotekę, bo był przymusowy wykup nawozów mineralnych. I rolnik był z tego autentycznie rozliczany. Nawozy były sprzedawane w Gminnej Spółdzielni. Jeden kwit trafiał stamtąd zawsze do Urzędu Gminy, żeby odfajkować, że ten i ten rolnik już kupił nawóz. A jak nie kupił, to po prostu miał problemy. Później, gdy ludzie już się w końcu nauczyli stosować nawozy, gdy zrozumieli, że są im pomocne, bo zwiększają plony, to w latach 80. zaczęło ich brakować. Wtedy z kolei ludzie sami przychodzili do urzędu i się upominali o nawozy, awanturowali się, a ich nie było.

Po roku 1990, czyli po transformacji ustrojowej, rolnictwo zostało pozostawione samo sobie. Dla rządzących były ważniejsze problemy, a rolnik był na szarym końcu listy ich zainteresowań. W efekcie wieś szybko ubożała. Zahamowane zostały inwestycje, nie tylko jeśli chodzi o budynki mieszkalne, ale nawet inwentarskie. Totalny zastój na wsi trwał przez kilkanaście lat. Dopiero życie wymusiło, żeby się tym rolnictwem zainteresować. Pieniądże, które zaczęły wreszcie trafiać na wieś w postaci dopłat bezpośrednich, programów pomocy dla rolnictwa (PROW-y), dały możliwość rozwoju, zwłaszcza dla ludzi młodych.

A jaka jest sytuacja w rolnictwie obecnie?

– Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w rolnictwie dzieje się nieźle. Ale jakby się tak zagłębić, to zobaczymy spadającą cenę żywca wołowego, cenę trzody chlewnej na skupie na takim poziomie, jaki był... ponad 20



rolnych, który udzielił 23 ślubów



lat temu. A co się dzieje w sklepach? Wiemy przecież, jak bardzo od Bożego Narodzenia ceny mięsa i wędlin poszły w górę. Więc kto na tym zarabia? Bo na pewno nie rolnik.

Tak naprawdę nie ma kto o tego rolnika walczyć. Gdyby rolnicy byli zorganizowani, mieliby większe szanse do negocjacji. Moim zdaniem jednym z większych błędów po upadku komuny było to, że PGR-y zostały zlikwidowane. Po pierwsze, ludzie zostali bez pracy, rzuceni na pastwę losu, nikt o nich nie zadbał. Górnicy dostawali odprawki, zasiłki, zapomogi, a rolnicy – nic. A po drugie, ziemię po tych PGR-ach sprzedawano na niejasnych zasadach, były różne przekręty. Nasi rolnicy nie zawsze mieli nawet możliwość ubiegania się o kupno tej ziemi.

A pan cały czas był agromeliorantem?

– Melioracjami z ramienia urzędu i łąkarstwem zajmowałem się do 1999 roku. Potem były grupowe zwolnienia w urzędzie. Po kilku miesiącach zatrudnili mnie z powrotem, ale już na innym stanowisku – inspektora ds. rolnych i gospodarki gruntami. Załatwiałem sprawy rolne, gospodarki ziemią, przetargi na sprzedaż mienia gminnego, komunalizacji mienia. Zajmowałem się też spisami rolnymi, szacunkami plonów.

Jako ciekawostkę powiem, że byłem nawet zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego, a w latach 90. i zaraz po 2000 roku udzieliłem w sumie 23 ślubów. Chociaż nie wiem, czy jeden się liczy, bo małżeństwo

skończyło się rozwodem. Udzielanie ślubów miałem w zakresie swoich obowiązków przez szereg lat, ale dopiero gdy kolega, czyli kierownik USC Krzysztof Horbowiec, uległ nagłe wypadkowi, ja musiałem go przez kilka miesięcy zastępować.

Wspomniał pan, że zajmował się szacunkami plonów. Jak te plony kształtowały się na przestrzeni lat?

– Powoli, ale ciągle szły w górę. Gdy na początku mojej pracy z jednego hektara zbierano średnio około 2 ton zboża, tak teraz zbiera się 3, a nawet 3,5 tony. Czyli mamy zdecydowanie wyższe plony niż kiedyś. Co miało na to wpływ? Nowe odmiany roślin, nawożenie, agrotechnika, czyli coraz lepszy sprzęt, no i ochrona roślin. Teraz mamy zupełnie inne rolnictwo, inną kulturę rolną, jest pełna świadomość zakresu prac rolnych. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby w ostatnich latach rolnikom nie przeszkadzała pogoda. Przez kilka kolejnych lat, a szczególnie w ubiegłym roku i w poprzednim, susza bardzo dała się we znaki.

Jak istotne znaczenie w uzyskiwaniu wysokich plonów mają środki ochrony roślin, czyli chemia stosowana w rolnictwie?

– Niestety, duże znaczenie. Przez lata systematycznie wprowadzane były do uprawy nowe, intensywne odmiany roślin. Bo te stare odmiany były „zakodowane” na te dwie tony z hektara i koniec, nie było szansy zwiększenia plonów. Czy nawożono mniej, czy więcej, to tyle się udawało i już. Dlatego wprowadzono odmiany intensywne, czyli wydajniejsze, ale one z kolei są podatne na choroby. Szczególnie zboża na choroby grzybowe. No i trzeba przyskać, bo nic nie urośnie. Ja sam miałem niewielkie gospodarstwo, siałem zboża, i widziałem, że inaczej, jak z opryskami, się nie da. Po prostu dzisiaj bez chemii nie da się gospodarzyć.

Wiem, że angażuje się pan w swojej rodzinnej miejscowości Bukowice w różne lokalne inicjatywy.

– Tak, pomagałem swego czasu na przykład przy telefonizacji wsi, przy wodociągowaniu wsi. Później, około 2000 roku, wybudowaliśmy drogę. W sumie dwa i pół kilometra. To była chyba ostatnia droga w powiecie, a może i w województwie, wybudowana w czynnie spo-

łecznym. Rękami i pieniędzmi mieszkańców wsi Bukowice. Wytrzymała do dziś. Trochę już się sypie, trzeba by dywanik położyć, ale wiem, że są w gminie wsie jeszcze z drogami gruntowymi, więc nasza musi poczekać.

Poza tym mamy we wsi bardzo ładną, zabytkową, drewnianą kaplicę, z około 1870 roku. Co niedzielę jest tu msza o godzinie 9.30. Przy kaplicy też trzeba czasem pomóc, żeby jakoś wyglądała. Kiedyś zmieniliśmy w niej całe poszycie. Teraz robimy ogrodzenie. Już mamy złożone w stodole sztachety, oheblowane, gotowe do montażu. Tyle że borykamy się cały czas z pieniędzmi, bo wioska jest malutka.

Czemu odchodzi pan na emeryturę?

– Zaczynam już sobie zdawać sprawę ze swoich ułomności, zaczynam mieć problemy zdrowotne – w końcu mam 65 lat. Druga przyczyna to komputer. Umiem wprowadzić posługiwać się komputerem, ale wchodzą coraz nowe programy – to jest coraz trudniejsze do ogarnięcia. Poza tym czasami czuję się zmęczony. Mam troje dzieci: dwie dziewczyny, Ankę i Monikę, i syna Przemka. No i czwórkę wnuków: najstarszy Filip ma 15 lat, poza tym 5-letnia Julka, 3,5-letni Wojtek i Basia, która ma roczek. Dlatego trzeba się trochę nacieszyć wnukami. Pieniądze nie są najważniejsze w moim wieku.

Co będzie pan robił?

– Na przykład wędkował. Zresztą wędkuję już ze 40 lat, tylko że w ostatnich latach nie było kiedy jeździć. Poza tym zbieranie grzybów to nasza rodzinna pasja. Lubimy też je jeść. A poza tym dzieci wymyśliły mi tyle inwestycji na działce do zrobienia, że starczy mi zajęcia na dłuższy czas. Mam zrobić altankę, wędzarnię z grillem, szklarnię ze starych okien – ja nie będę miał czasu się nudzić. No i cały czas mam hektar ziemi, który uprawiam – jęczmień, ziemniaki. Mamy też 30 kurek.

Poza tym lubimy z dziećmi podróżować po Polsce, to kolejna nasza pasja rodzinna. Może teraz będzie na to więcej czasu. W ubiegłym roku objechaliliśmy Bieszczady, cały Dolny Śląsk. Wcześniej byliśmy w Norwegii, w Rzymie. I mamy sporo planów.

Tak więc 27 września kończę 65 lat i definitywnie będę uciekał na emeryturę.

Jacek Korwin



Emerytura nie oznacza izolacji

Wśród osób odchodzących w tym roku na emeryturę z Urzędu Gminy Leśna Podlaska jest również Marianna Biczak, starszy inspektor ds. zamówień publicznych. Oto rozmowa z panią Biczak.

W jaki sposób trafiła pani do Urzędu Gminy w Leśnej Podlaskiej?

– Po ukończeniu szkoły, w sierpniu 1975 roku, rozpoczęłam staż w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Konstantynowie, który trwał do czerwca 1976 roku. Wtedy dowiedziałam się od swojego kolegi, że odchodzi on z pracy w służbie rolnej w Urzędzie Gminy w Leśnej Podlaskiej. Skoro wiedziałam, że jest tam wakat, poszłam na rozmowę do ówczesnego naczelnika gminy Antoniego Romaniuka. Przyjął mnie na etat i tak pracuję do dzisiaj.

Czym się pani wtedy zajmowała?

– Byłam instruktorem do spraw rolniczych i chyba inwentarskich, dokładnie nie pamiętam. Podlegała mi realizacja zadań z dziedziny rolnictwa, m.in. prowadzenie spraw związanych z produkcją roślinną i zwierzęcą, kontrolowanie użytkowania gruntów rolnych, zbieranie zapotrzebowania na nawozy mineralne. Do moich obowiązków należało też zdobywanie informacji dotyczących produkcji zwierzęcej w poszczególnych sołectwach. Obowiązywały nas plany, które musieliśmy zrealizować, co wiązało się z trudnościami, szczególnie w przypadku małych gospodarstw o niskiej produkcji.

Jako ciekawostkę powiem, że odpowiadaliśmy też za zwiezenie zbiorów przez rolników. Władza wszystkim się interesowała, nawet tym, czy rolnik na czas zwiózł plony z pola. Objeżdżaliśmy więc pola i sprawdzaliśmy. Wtedy było bardzo mało maszyn, więc zwiezenie wszystkiego na czas nie było takie proste. Zdarzały się przypadki, kiedy musiałam zakasać rękawy i wesprzeć rolnika własnymi siłami.

W służbie rolnej pracowałam krótko, zaledwie dwa lata.

Otrzymała pani inne stanowisko?



– Najpierw miałam przerwę w pracy wynikającą z założenia rodziny. W 1977 roku wyszłam za mąż, pojawiły się dzieci i z tego powodu przebywałam na urloпах macierzyńskich i wychowawczych. W ciągu tych sześciu lat straciłam męża i samodzielnie wychowywałam córkę (Annę) oraz dwóch synów (Piotra i Henryka). Dziś są dorośli, założyli własne rodziny, a ja mam ośmioro wnucząt.

Do pracy powróciłam w 1983 roku. Pierwszym moim stanowiskiem było prowadzenie kasy Urzędu Gminy. Oprócz pracy kasjerki, miałam w zakresie swoich obowiązków ewidencję działalności gospodarczej oraz koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych. Później przekazałam kasę i przejęłam zamówienia publiczne, które zaczęliśmy prowadzić razem z kolegą, nieżyjącym już Andrzejem Pegzą, czym zajmuję się do dzisiaj.

Zamówienia publiczne to są wszelkiego rodzaju przetargi na roboty budowlane, usługi i dostawy. To bardzo odpowiedzialna, a co za tym idzie bardzo stresująca praca. Przynosi ona jednak wiele satysfakcji, szczególnie w momencie, kiedy widzi się jej realne wyniki, efekty. Przetargi doprowadziły pośrednio do rozwoju naszej gminy, zmieniły jej wygląd, ułatwiły życie mieszkańcom.

Pracowała pani za kadencji kilku wójtów. Jak się pani z nimi współpracowało?

– Miałam dokładnie pięciu szefów. Najpierw dwóch naczelników, Antoniego Romaniuka i krótko Juliana Rewczuka. Następnie wójtów: Józefa Jasaka, Mariana Tomkowicza i obecnego Pawła Kazimierskiego.

Wszyscy byli świetnymi gospodarzami gminy. Z każdym z nich współpraca układała się bardzo dobrze. Staram się i starałam wypełniać nałożone na mnie obowiązki sumiennie, więc może dlatego moi przełożeni nie mieli do mnie nigdy większych zastrzeżeń. Wszystkich będę wspominała bardzo dobrze.

Kiedy odchodzi pani na emeryturę?

– Przypuszczam, że we wrześniu. Najwyższy czas. Dlaczego? Mam już za sobą 45 lat pracy zawodowej, więc nadchodzi taki moment, że trzeba się z pracą rozstać, trochę więcej czasu poświęcić rodzinie, wnukom, których mam ośmioro: sześć wnuczek: Kingę (19 lat), Olę (16 lat), Wiktorię (12 lat), Lenę (9 lat), Natalię (3 lata), Kaję (3 lata) oraz dwóch wnuków: Dominika (14 lat) i Jakuba (6 lat). Cieszę się nimi niesamowicie, są cudowni.

Co będzie pani robiła na emeryturze?

– Moją pasją jest ogród, kwiaty. Będę więc pielegnować ogródek, posadzę więcej drzew owocowych. Planuję też więcej czasu poświęcić dzieciom i wnukom. Na pewno będę częściej odwiedzała syna, mieszkającego dość daleko, bo w okolicach Ostrowca Świętokrzyskiego. Nareszcie nacieszę się wnukami, pomogę w opiece nad nimi. Poza tym lubię podróże, wycieczki, więc może uda się pojechać i zwiedzić jakieś ciekawe, niewidziane przeze mnie miejsca.

Nie żał rozstawać się z koleżankami i kolegami z pracy?

– Przejście na emeryturę nie jest jednoznaczne z izolacją. Nadal planuję przychodzić do urzędu, spotykać się z ludźmi, zwłaszcza że mieszkam niedaleko, w Nowej Bordziłowce. W każdej chwili będę mogła przyjść, porozmawiać. Postaram się uczestniczyć w różnych spotkaniach zespołu pracowników. Chociaż w urzędzie pojawiło się wiele nowych i młodych twarzy, to mimo różnicy wieku bardzo dobrze mi się z nimi rozmawia, i co najważniejsze, współpracuje. Dowodem na to jest chociażby relacja z moim kolegą z pokoju, Tomaszem Dudą, który zajmuje się sprawami budownictwa. Naprawdę bardzo dobrze się dogadujemy. Ta nić porozumienia, bez względu na wiek, sprawi, że na pewno, mimo przejścia na emeryturę, często będę zaglądała do moich koleżanek i kolegów.

Jacek Korwin

Ferie pełne atrakcji

Podczas tegorocznych ferii zimowych (13-24 stycznia) dzieci z Gminy Leśna Podlaska nie mogły się nudzić. Gminny Ośrodek Kultury przygotował im wiele zajęć i atrakcji.

Tematem przewodnim pierwszego dnia zajęć były makramowe piórka. – Wspólnie z naszymi milusińskimi tworzyliśmy piękne sploty. Na kolejnych zajęciach piórka nabiorą odpowiedniego kształtu i będą mogły zawisnąć w ulubionym miejscu – opowiadają organizatorki z GOK-u. Dzieci miały za zadanie rozczesanie nitki i nadanie piórkom odpowiedniego kształtu, co wcale nie jest takie proste. Mimo to poradziły sobie całkiem nieźle. Na następnych zajęciach uczestnicy wykonywali kartki dla babci i dziadka. Powstały przeurocze laurki, które poruszyły niejedno babcine serce. Innego dnia tematem przewodnim były zakładki zdobione techniką decoupage. Dzieci poznały tę technikę zdobniczą i dowiedziały się, jak w prosty i efektowny sposób można ozdobić przedmioty. W efekcie powstały pięknie wykonane zakładki i serduszka.

Ostatniego dnia ferii dzieci wybrały się wspólnie do lokalnej restauracji Zacisze. Było baaardzo pysznie... – Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspaniały, razem spędzony czas – mówią Małgorzata Michaluk, Agnieszka Szmurło i Agata Klimczuk z GOK w Leśnej.

ZDJĘCIA MAŁGORZATA MICHALUK







ŚWIĘTO BABĆ I DZIADKÓW

W świetlicy wiejskiej w Starej Bordziłówce odbyła się 2 lutego zabawa choinkowa połączona z uroczystością z okazji Dnia Babci i Dziadka, zorganizowana przez Stowarzyszenie Otwarta Wieś w Starej Bordziłówce, przy współpracy Gminnego Ośrodka Kultury w Lesnej Podlaskiej.

Święta babć i dziadków to dni, w których pragniemy okazać im wdzięczność za bezwarunkową miłość i okazywaną pomoc. Wspólne świętowanie dziadków i wnuków stało się już tradycją w Starej Bordziłówce. Dzieci zaprezentowały okolicznościowy program artystyczny, a także wręczyły babciom i dziadkom własnoręcznie przygotowane prezenty.

Później przyszedł czas na wspólny poczęstunek i rozmowy w miłej i radosnej atmosferze, a także na wspólne zabawy przy muzyce. Najmłodszych odwiedził, jak zawsze, Święty Mikołaj z workiem prezentów. Dzieci zaśpiewały piosenkę, powiedziały wiersz, a Mikołaj obdarował każde dziecko paczką pełną pyszności.

ZDJĘCIA MAŁGORZATA MICHALUK







Bal karnawałowy dla dzieci

W Gminnym Ośrodku Kultury 25 stycznia odbył się bal karnawałowy dla dzieci. Fantazyjne kostiumy i bardzo dobre humory naszych milusińskich okazały się świetnym przepisem na udaną maskaradę. Na dzieci czekały przeróżne konkursy z nagrodami, przygotowane przez pracownice GOK-u, wata cukrowa i popcorn. Zabawom tanecznym nie było końca, a wszystko to dzięki dobrej muzyce, którą zapewnił DJ Maximo. Bal był wspaniałą okazją do wspólnego spędzenia czasu w miłej atmosferze. Zabawa przyniosła wiele radości, a to było głównym celem tej imprezy.

ZDJĘCIA MAŁGORZATA MICHALUK





Inscenizacja słowno-muzyczna uczniów z klasy IIa ze Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej...



... oraz Dziecięcej Grupy Teatralnej, działającej przy leśniańskim Gminnym Ośrodku Kultury

Babska biesiada w Leśnej

W sobotnie popołudnie 15 lutego w Gminnym Ośrodku Kultury w Leśnej Podlaskiej odbyła się Babska Biesiada, zorganizowana z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet. W programie znalazło się wiele zaskakujących, niebanalnych występów.

Można było podziwiać m.in. występ grupy uczniów z klasy IIa ze Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej, która przygotowała inscenizację słowno-muzyczną z dużą dawką humoru, ale przede wszystkim talentu. Później Dziecięca Grupa Teatralna, istniejąca przy leśniańskim Gminnym Ośrodku Kultury, zaprezentowała zabawną historię Czerwonego Kapturka. Zobaczyć też można było w dwóch odsłonach występ Dorosłej Grupy Teatralnej, działającej w GOK-u. Pierwszym był oryginalny układ taneczny, natomiast w drugiej odsłonie zaprezentowano zabawny skecz oraz piosenki. Na scenie można było także podziwiać występ zespołu Jarzębina z Paszenek, który przedstawił humorystycz-

ne scenki, oraz Leśnianek z Gminnego Ośrodka Kultury, prezentujących swój nowy repertuar.

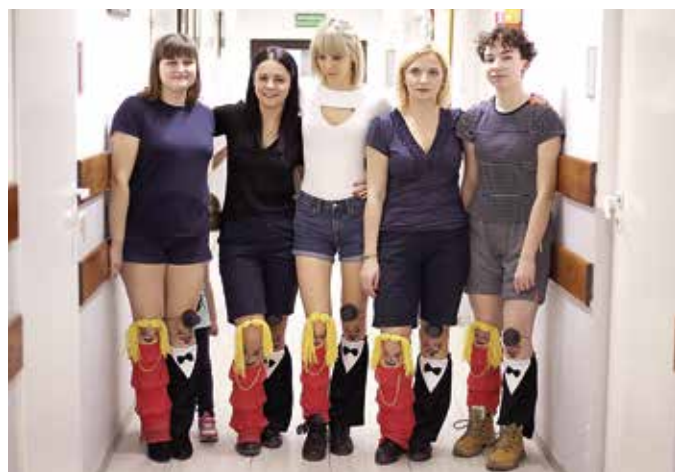
Następnie odbyło się losowanie szczęśliwych numerków, a zaraz po tym można było skosztować słodkości. Podczas uroczystości panie korzystały z porad kosmetycznych firmy Avon oraz mogły kupić biżuterię ze stali chirurgicznej Gold4You. Na zakończenie, przy dźwiękach kapeli Szwagry, publiczność bawiła się do późnych godzin wieczornych. – Dziękujemy wszystkim przybyłym paniom i panom za to, że w miłej i radosnej atmosferze mogliśmy spędzić wspólnie ten wieczór – mówią organizatorzy z GOK-u. (JK)

ZDJĘCIA MAŁGORZATA MICHAŁUK



Zespół Leśnianki tradycyjnie już wspiera gminne imprezy

Kobiety były tego dnia najważniejsze, bo to z okazji Dnia Kobiet zorganizowano biesiadę



Niektóre występy były bardzo oryginalne

Zaprezentowała się też Dorosła Grupa Teatralna





Leśna też czyta dzieciom

XIX Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom pod hasłem: „Cała Polska czyta dzieciom o zwierzętach” trwał w tym roku od 30 maja do 7 czerwca. Wydarzenie ma zachęcić rodziny i placówki oświatowo-wychowawcze do regularnego czytania dzieciom, promować wartościową literaturę dla dzieci i młodzieży, a także budować świadomość proekologiczną i uwrażliwić młode pokolenie na los i potrzeby zwierząt.

Do akcji przyłączył się też Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej. 7 czerwca, który obchodzony jest jako Dzień Konia, pracownicy GOK Agnieszka Szmurło i Małgorzata Michaluk przeczytały w plenerze, na trawie, w gościnnym Ranczu pod Dębem, wiersz „Konik Garbusek” na podstawie baśni Piotra Jerszowa.

Z uwagi na sytuację epidemiczną, tegoroczny Tydzień Czytania odbył się po raz pierwszy w przestrzeni wirtualnej. Tak samo w Leśnej Podlaskiej. Oznaczało to, że dzieci nie mogły uczestniczyć w wydarzeniu bezpośrednio, lecz za pośrednictwem internetu. Panie Agnieszka i Małgorzata nagrały film ze swojego czytania, który mogły później obejrzeć na profilu FB GOK-u wszystkie dzieci nie tylko z gminy Leśna Podlaska.



Rękodzieło artystyczne w Worgulach

3 marca w filii Gminnego Ośrodka Kultury w Worgulach odbyły się warsztaty rękodzieła artystycznego, których tematem przewodnim był haft matematyczny.

Haft matematyczny to sposób na przygotowanie ciekawych prac artystycznych, przy użyciu nitki, igły i papieru o grubszej gramaturze. To właśnie z ich pomocą powstają wzory, które można wykorzystywać do dekoracji życzeń, zaproszeń, kartek okolicznościowych, a nawet całych obrazów. Uczestniczki spotkania z wielkim zapałem, jak również z pełną koncentracją, wyszywały piękne wzory. Były wdzięczne, że mogły tak miło i twórczo spędzić popołudnie.



Sportretowali swoje mamy, wygrali nagrody

Z okazji Dnia Matki Gminny Ośrodek Kultury zaproponował konkurs plastyczny pt. „Portret mojej mamy”, skierowany do wszystkich dzieci z Gminy Leśna Podlaska. Napłynęło wiele prac.

Technika wykonania pracy była całkowicie dowolna. Mogła być narysowana, namalowana, wydzierzana czy nawet stworzona komputerowo. Dzieci chętnie wzięły się do roboty. W sumie wpłynęło – z powodu koronawirusa drogą elektroniczną – 30 prac. Zasady były takie, że wszystkie one zostaną udostęp-

nione na profilu facebookowym Gminnego Ośrodka Kultury, a potem będzie głosowanie internautów poprzez dawanie „lajków”. Wygrały te, które otrzymały pod zdjęciem najwięcej polubień, czyli najbardziej przypadły do gustu internautom.

Wyniki zostały ogłoszone 1 czerwca na profilu FB GOK-u. Wygrała praca Kamili Chalimoniuk. Drugie miejsce zajęł portret wykonany przez Łukasza Stasiuka, a trzecie – przez Filipa Szpurę. Laureaci otrzymali nagrody książkowe. – Dziękujemy uczestnikom konkursu za piękne portrety. Każda praca jest

wyjątkowa i widać, że włożyliście w jej wykonanie wiele serca – podsumowują organizatorzy.

* * *

Także z okazji Dnia Matki GOK zaproponował na Facebooku wykonanie pięknej kartki zdobionej techniką quillingu. Technika ta polega na zwiżaniu długich i wąskich pasów kolorowego papieru i formowaniu z nich określonych kształtów, tak aby razem utworzyły piękny, dekoracyjny wzór. Po wykonaniu takich prac też można się było nimi pochwalić na Facebooku GOK-u.



Laureaci konkursu „Portret mojej mamy”: (od lewej) Kamila Chalimoniuk, Łukasz Stasiuk i Filip Szpura



Młode piłkarskie wilczki

Lobos Football Academy jest szkółką piłkarską założoną w 2017 roku, posiadającą aktualnie cztery oddziały na terenie powiatu białskiego, m.in. w Leśnej Podlaskiej. Nazwa Lobos nie jest przypadkowa. W języku hiszpańskim słowo to oznacza „wilki”.

Natura tych zwierząt idealnie odzwierciedla młodych zawodników na boisku: każdy z watahy ma określoną funkcję. By osiągnąć cel, liczy się współpraca, jednak sukces zależy także od indywidualnych umiejętności – zawodnik (tak jak wilk) musi być szybki, silny, zwinny, wytrzymały, wyróżniający się inteligencją podczas działania, podejmujący dobre decyzje w odpowiednim momencie. To głównie na tych cechach skupia się każdy trener w Lobos Football Academy.

Hiszpański akcent objawia się nie tylko w nazwie. Cały system szkoleniowy oparty jest na metodyce hiszpańskiej, którą przez Akademię – Karolina Sarniak – doskonaliła podczas czteroletniej pracy w Barca Academy Warszawa.

Profesjonalne szkolenie piłkarsko-motoryczne oraz mocny nacisk na aspekt pedagogiczny w sporcie owocują coraz większym zaufaniem wśród dzieci i rodziców: w 2020 roku Akademia liczy już ponad 120 zawodników. Treningi przeznaczone są dla wszystkich miłośników piłki nożnej, w wieku od 4 do 12 lat, bez względu na poziom ich umiejętności sportowych. Z myślą o dzieciach najbardziej systematycznych, pracowitych i utalentowanych, z początkiem 2019 roku powstał projekt „Kadra LFA”, która łączy wyróżniających się

zawodników z każdego oddziału Akademii na dodatkowych treningach i turniejach.

– Oddział w Leśnej Podlaskiej stanowi aktualnie podstawę Kadry w kategorii orlik – na sezon 2019/2020 powołanych zostało aż dziesięciu zawodników! W nadchodzącym sezonie reprezentacja w tej kategorii wiekowej będzie brała udział w oficjalnych rozgrywkach lubelskiego związku piłki nożnej – mówi Karolina Sarniak. – Dzięki uprzejmości pana wójta Pawła Kazimierskiego, zarządu klubu Agrosport oraz dyrekcji szkoły podstawowej, zawodnicy Lobos FA trenują na gminnych obiektach sportowych. W okresie wiosenno-letnim treningi odbywają się na naturalnej nawierzchni stadionu, a w jesienno-zimowym – w nowoczesnej hali sportowo-widowiskowej.

Co więcej, bardzo dobra infrastruktura sportowa pozwala na organizowanie corocznego, zimowego turnieju Lobos Cup właśnie w Leśnej Podlaskiej. Z każdą edycją (w tym roku była już trzecia) liczba uczestników rośnie, a w obecnym sezonie przekroczyła stu młodych piłkarzy. Turniej odbył się 29 lutego. Do hali sportowej Zespołu Placówek Oświatowych przybyli zawodnicy między innymi z Kodnia, Białej Podlaskiej, Łosic i oczywiście Leśnej Podlaskiej. Imprezę wsparł wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski, fundując wszystkim dzieciom okolicznościowe medale.

Od 3 sierpnia tego roku w Leśnej Podlaskiej rozpoczną się naboru do trzech grup treningowych, których nazwy zaczerpnięte zostały od najwybitniejszych byłych reprezentantów Francji:

- grupa Henry: rocznik 2010/2011
- grupa Zidane: rocznik 2012/2013
- grupa Vieira: rocznik 2014/2015

W trudnej w tym roku sytuacji związanej z epidemią Gminny Ludowy Klub Sportowo-Turystyczny Agrosport w Leśnej Podlaskiej podejmował przede wszystkim działania mające na celu propagowanie kultury fizycznej oraz aktywizację młodych osób – mieszkańców gminy.

Przygotowania do rundy wiosennej sezonu 2019/2020 zawodnicy rozpoczęli 7 stycznia. Przez dwa miesiące w hali sportowej w Leśnej Podlaskiej w każdy wtorek i czwartek przygotowywali się do rozgrywek pod kątem siłowym i wytrzymałościowym. W każdych zajęciach uczestniczyło około 15 zawodników. W zajęciach brało udział również kilku uczniów Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Leśnej Podlaskiej.

Ważnym w tym czasie wydarzeniem był zorganizowany przez zawodników halowy turniej charytatywny „Gramy dla Lenki”, który odbył się 1 marca. Podczas jego trwania zbierano pieniądze na leczenie Leny Laszuk – córki jednego z piłkarzy, Przemysława Laszuka. W turnieju wzięło udział osiem zespołów z powiatu białskiego, a boiskowe zmagania przyciągnęły uwagę licznie zgromadzonych kibiców.

W ramach przygotowań zespół rozegrał również dwa mecze sparingowe – z klubem RED Sielczyk oraz Granicą Terespol. Kadra zespołu liczyła 20 zawodników, przede wszystkim

Treningi prowadzone będą przez absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego oraz licencjonowanych trenerów UEFA. Harmonogram treningów oraz aktualne działania Lobos FA można znaleźć na stronie www.akademialobos.pl. Kontakt w sprawie zapisów do poszczególnych grup pod numerem telefonu: 577 810 210.



Młode leśniańskie wilczki grupy Zidane



Zawodnicy z grupy Henry



Agrosport szykuje się do nowego sezonu

kim mieszkańców naszej gminy, jak również sąsiadów.

Niestety, z uwagi na pandemię koronawirusa piłkarzom nie dane było walczyć wiosną w potyczkach ligowych. Decyzją Polskiego Związku Piłki Nożnej, rozgrywki zostały anulowane.

Dopiero 9 czerwca, po ponad dwumiesięcznej przerwie, Agrosport wznowił treningi i rozpoczął przygotowania do nowego sezonu 2020/2021 w Białkopodlaskiej Klasie A. Zawodnicy obecnie pracują nad przygotowaniem motorycznym i taktycznym. Został rozegrany jeden mecz kontrolny, z Twierdzą Kobylany, a w planach jest kilka kolejnych. W treningach na stadionie w Leśnej Podlaskiej zawsze bierze udział kilkunastu zawodników, natomiast w kadrze zespołu znajduje się obecnie 25 zawodników. Planowane są wzmocnienia, odbyły się zaawansowane rozmowy z kilkoma piłkarzami, którzy wniosą do drużyny nową jakość.

Naszym celem jest skuteczna, ofensywna gra. Nie wyznaczamy sobie konkretnych celów – limity są w naszych głowach. Prezes, zarząd, sztab szkoleniowy i zawodnicy wkładają mnóstwo wysiłku i pracy, aby osiągać korzystne wyniki na boisku, ale również propagować aktywny styl życia oraz miłość do

sportu.

Ważnym wydarzeniem w ostatnim czasie jest podpisanie umowy partnerskiej z Akademią Techniki Champion w Białej Podlaskiej. W ramach współpracy w Leśnej Podlaskiej będą rozgrywane mecze ligi wojewódzkiej Trampkarza Młodsze oraz ligi okręgowej Młodzika Starszego. Planowane jest również prowadzenie zajęć dla dzieci od nowego roku szkolnego.

go. Liczymy na dalszą, owocną współpracę.

Zapraszamy na treningi wszystkich, którzy chcą wznowić lub rozpocząć przygodę z piłką nożną. Firmy lub instytucje zainteresowane współpracą z klubem prosimy o kontakt, a wszystkich sympatyków zachęcamy do kibicowania i wspierania naszego lokalnego klubu.

Daniel Nogaczewski (trener)



Pamiątkowe zdjęcie uczestników turnieju charytatywnego w Leśnej „Gramy dla Lenki”

Wirus pokrzyżował plany taekwondokom

Już od pięciu lat w Leśnej Podlaskiej odbywają się treningi koreańskiej sztuki walki taekwon-do, w ramach Akademii Taekwon-do Virtus. Ten rok zapowiadał się bardzo dobrze pod względem udziału zawodników z Leśnej w zawodach sportowych, ale niestety sytuacja związana z koronawirusem pokrzyżowała plany.

Jedyną imprezą sportową, która się w tym roku (7 marca) odbyła, to Międzywojewódzkie Mistrzostwa Juniorów i Juniorów Młodszych w Dąbrowie Białostockiej. Karolina Podkańska zajęła tam: 3 miejsce w konkurencji walk kobiet w kategorii -55 kg, 5 miejsce w konkurencji układów formalnych junierek stopni 5-1 kup, a także 7 miejsce w konkurencji technik specjalnych. Natomiast Kacper Potykanowicz zajął 5 miejsce w walkach w kategorii -75 kg, 5 miejsce w technikach specjalnych oraz 9 miejsce w układach formalnych stopni 5-1 kup.

– Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu i trwają pomiędzy 60 a 80 minut. Główny nacisk kładziemy na podniesienie ogólnej sprawności fizycznej, a następnie specjalnej, charakteryzującej taekwon-do. Poruszane są tematy samoobrony i odpowiedniego zachowania w różnych sytuacjach niebezpiecznych – informował nas w czerwcu trener leśniańskiej sekcji Artur Romaniuk, z Akademii Ta-

ekwon-do Virtus w Łomazach.

Oprócz grup dzieci starszych, młodzieży oraz dorosłych, w tym roku utworzona została grupa dla dzieci od czwartego roku życia. W grupie tej realizowany jest międzynarodowym program sportowo-wychowawczy TKD Kids. Trener zaprasza wszystkich chętnych do udziału w zajęciach już od września tego roku. (JK)





Pocztówki z Gminy Leśna Podlaska

zdjęcia Małgorzata Michaluk

